Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 151 (9669) Białystok – Łomża – Suwałki, środa, 4 sierpnia 1982 r. Nakład: 105.284 A Cena 5 zł

Zmiany w systemie emerytalno-rentowym

Konferencja w Biurze Prasowym Rządu

WARSZAWA (PAP) — 3 bm. w Biurze Prasowym Rządu w Warszawie odbyła się konferencja na temat przygotowywanych zmian w systemie emerytalno-rentowym. Sprawy te, budzące zrozumiałe i ogólno-społeczne zainteresowanie, były przedmiotem posiedzenia Rady Ministrów, które odbyło się poprzedniego dnia. Podejmowana przez rząd tematyka znalazła obszerne odbicie w publikowanym komunikacie prasowym.

Rząd — przypomniał na wstępie dyrektor generalny w Ministerstwie Pracy Płac i Spraw Socjalnych Jerzy Pacho — omówił projekt oczekiwanej już od dawna ustawy o emeryturach i rentach oraz projekt ustawy, wprowadzający zmiany w systemie zaopatrzenia inwalidów wojennych i wojskowych. Rozpatrzono również poselski projekt reformy ubezpieczeń społecznych rolników. Rozważanie tych spraw w obecnej złożonej sytuacji gospodarczej, prowadzenie aktywnej polityki w sferze socjalnej — podkreślił J. Pacho — jest wyrazem zdecydowanej woli państwa, aby bronić interesów grup najsłabszych ekonomicznie. Następnie przedstawiciel resortu scharakteryzował pokrótce poszczególne projekty.

Projekt ustawy o emeryturach i rentach wprowadza bardzo istotne zmiany do dotychczasowego stanu prawnego. Intencją autorów było stworzenie jednolitego i dla każdego zrozumiałego przejrzystego systemu zaopatrzenia rentowo-emerytalnego. Proponowana ustawa, po uchwaleniu przez Sejm, będzie miała charakter wiodący w stosunku do 12 aktów prawnych, tworzących obecnie system ubezpieczeń społecznych. Dotyczyć będzie bezpośrednio 4,2 mln emerytów i rencistów.

Rozwiązania przewidywane w projekcie nowej ustawy są nowatorskie i nie stosowane do tąd w żadnym z krajów socjalistycznych. Przewiduje się m.in. stopniową likwidację tzw. starego portfela — poczynając od 1 stycznia 1983 r. W tej mierze ustawa dotyczyłaby jednak tylko rent i emerytur przyznawanych do końca lipca 1981 r. Przedstawiciele resortu przyznali, że przesunięcie tej granicy bliżej w czasie jest obecnie z uwagi na stan naszej gospodarki niemożliwe. W projekcie przewiduje się także maksymalny i minimalny wzrost świadczeń.

Drugie istotne novum, a w gruncie rzeczy rozwiązanie pionierskie, to zasada corocznej waloryzacji rent i emerytur. Podstawą miałby tu być wzrost płac pracowniczych w roku poprzednim. Mechanizm ten miałby na zawsze zapobiec tworzenia się tzw. starego portfela. Terminy rozpoczęcia waloryzacji — czytamy m. in. w komunikacie po posiedzeniu rządu — zależne są jednak od rozmiarów wytworzonego dochodu narodowego. Według ostrożnych prognoz zapoczątkowanie waloryzacji może nastąpić dopiero w 1985 r. Przystąpienie do tej akcji natychmiast byłoby wystawieniem weksla bez pokrycia. A wiadomo, że obecnie kasa państwowa jest pusta.

Z drobniejszych zmian... Przygotowywany projekt ustawy przewiduje m.in. włączenie rekompensat do emerytur i rent, co ma uprościć system, a przy tym nikt nie powinien — zdaniem ekspertów Ministerstwa Pracy, Płac i Spraw Socjalnych — ponieść uszczerbku finansowego. Kolejna sprawa — to wprowadzenie preferencji dla osób o długim stażu pracy. Przewiduje się np. jednoprocentowy dodatek za każdy rok przepracowany — powyżej 20 lat — w Polsce Ludowej. Przyszła ustawa powinna również uporządkować obecny system świadczeń emerytalno-rentowych i doprowadzić do zrównania uprawnień między różnymi grupami pracowniczymi. I w tym oczywiście przypadku nikt na tym nie powinien „stracić" finansowo. Zamierza się także ograniczyć możliwości obliczania świadczeń na podstawie tzw. drugiego zatrudnienia, które często okazuje się fikcją. Nie będzie to oczywiście dotyczyć niektórych, specyficznych profesji np. radców prawnych.

Komentując projektowane zmiany w zaopatrzeniu inwalidów wojennych i wojsko-

Ciąg dalszy na str. 2

Komunikat o posiedzeniu Rady Ministrów zamieszczamy — na str. 3

R. Reagan o złagodzeniu stanu wojennego w Polsce

▲ Rząd brytyjski nakazuje ignorowanie amerykańskiego embarga ▲ „Die Zeit" o sprawach polskich ▲ Wypowiedź sekretarza generalnego FDP ▲ „Nandelsblatt" o sankcjach

WASZYNGTON (PAP) — Prezydent **Ronald Reagan** podczas spotkania z przedstawicielami rolników amerykańskich w Des Moines (stan Iowa) nawiązał do spraw polskich stwierdzając, że jest zachęcony oznakami złagodzenia stanu wojennego w Polsce. Nie rezygnując ze swej agresywnej, antypolskiej retoryki, nie wykluczył jednak, iż **„warunki w Polsce mogą się poprawić do takiego stopnia, że mogłby znieść sankcje gospodarcze"**, które ogłosił po wprowadzeniu stanu wojennego. Niemniej prezydent amerykański nadal utrzymywał, że nie ma powodów do radości z tego, co dzieje się w Polsce.

Po wystąpieniu prezydenta wypowiadał się na ten sam temat rzecznik Białego Domu **Larry Speakes**. Zapytany, jakie sygnały otrzymuje prezydent o łagodzeniu rygorów w Polsce, odpowiedział on, iż prezydent jest **„po prostu zachęcony"** oficjalnymi oświadczeniami Warszawy. **„Będziemy bacznie obserwować te poczynania i mamy nadzieję, że nastąpią po nich inne kroki"** — cytuje agencja AP słowa rzecznika Białego Domu.

Odpowiadając na pytania dziennikarzy, czy prezydent anuluje swój zakaz dostaw sprzętu do budowy rurociągu gazowego z Syberii do Europy Zachodniej, Speakes stwierdził, że decyzja w tej sprawie może zależeć od całości polityki radzieckiej, a nie tylko od sytuacji w Polsce. Niemniej wyraził ubolewanie, że W. Brytania poleciła swym firmom honorowanie zawartych kontraktów w ramach transakcji gazowej.

LONDYN (PAP) — W ślad za wypowiedzią brytyjskiego sekretarza stanu d/s handlu, **Lorda Cockfielda**, który w Izbie Lordów ostro skrytykował embargo Ronalda Reagana na dostawę do ZSRR u-

Ciąg dalszy na str. 2

Incydenty w Brazylii

HAWANA (PAP) — W północno-wschodniej części Brazylii doszło w poniedziałek do wielu incydentów, których źródłem jest panująca w tym rejonie susza. Tysiące wygłodzonych robotników rolnych wraz z rodzinami wyległo na szosy, by zdobyć żywność choćby drogą rozboju. Ok. 250 osób zaatakowało np. ciężarówkę należącą do towarzystwa rozwożącego żywność w nawiedzonym przez suszę rejonie. Mer miasteczka Corema zmuszony był rozdzielić wśród zdesperowanej ludności mąkę i inne podstawowe artykuły żywnościowe, by uniknąć rozgrabienia magazynów żywności przez 400 kobiet z dziećmi, a w Sao Jose das Piranhas policja musiała interweniować, gdy 300 robotników rolnych próbowało zdobyć taki magazyn.

Jeden z urzędników stanu Paraiba podał, że produkcja rolna w północno-wschodniej Brazylii została zniszczona przez suszę w prawie stu procentach.

2 bm. władze izraelskie nie wpuściły na teren Bejrutu obserwatorów ONZ.
NA ZDJĘCIU: izraelscy żołnierze zawracają kolumnę samochodów obserwatorów ONZ na południowym przedmieściu Bejrutu. *CAF—AP—telefoto*

Widmo zagłady nadal wisi nad Bejrutem

BEJRUT (PAP) — Korespondent PAP — Tadeusz Jackowski relacjonuje z płonącego miasta:

Cóż to za zawieszenie broni kiedy biją działa, a napastnik dokonuje ruchów wojsk w samym centrum Bejrutu? — pytanie to pojawia się na wszystkich ustach, inaczej bowiem sytuacja wygląda na papierze, a inaczej w tym mieście, nad którym nadal wisi widmo zagłady. Obserwujemy więc stałe zacieśnianie się obręczy wokół stanowisk palestyńskich i to na głównych drogach wiodących do ośrodków obrony. Na mapie miasta ważną rolę odgrywa np. dzielnica dawnego muzeum, położonego na granicy wschodniego i zachodniego Bejrutu. Tam właśnie skoncentrowano dodatkowe oddziały czołgów izraelskich a nowe oddziały wprowadzono do rejonu portu, a więc w bezpośrednie sąsiedztwo dzielnic mieszkalnych. Dodatkowe oddziały skierowano także na front południowy.

Wszystkie te ruchy odbywają się pod osłoną zawieszenia broni a — według opinii wojskowych — jest to pełne przygotowanie do tego co Izrael nazywa „wariantem militarnym", a w rzeczywistości oznacza zagładę tych części miasta, które nie zostały jeszcze bezpośrednio zaatakowane.

Nacisk wojskowy idzie w parze z wojną psychologiczną. Okupanci wezwali ponownie ludność zachodniego Bejrutu

Ciąg dalszy na str. 2

4 tys. zagranicznych rozmów telefonicznych dziennie

WARSZAWA (PAP) — Od północy 23 lipca br. w wyniku realizacji decyzji WRON, wznowiona została telefoniczna łączność międzynarodowa w systemie ręcznym tzn. za pośrednictwem telefonistek centrali międzynarodowej.

Obecnie w ciągu doby łączy się ok. 4 tys. rozmów, zaś średnia liczba zamówień wynosi 5 tys. Wynika z tego, że czas oczekiwania na połączenie jest stosunkowo długi — czekać trzeba co najmniej 2 godziny, ale oczywiście w większości przypadków czas ten wyraźnie się wydłuża. Dlatego też wprowadzono ograniczenie trwania rozmowy zamawianej przez osobę prywatną do 6 minut. Ograniczenie to jest zgodne z konwencjami międzynarodowymi,

Ciąg dalszy na str. 2

31 lipca br. otwarto w stolicy w dawnej fabryce Norblina wystawę pn. „Warszawa walczy". Ekspozycja zawiera oprócz pamiątek powstańczych, fotogramów odezw i rozkazów, prasy — 1,5 tys. zdjęć (znaczna ich część oglądana po raz pierwszy). NA ZDJĘCIU: przed zdjęciami dziewcząt z oddziału DYSK (Dywersja i Sabotaż Kobiet) dawni żołnierze tego oddziału: Maria Konopacka „Magda" i Jadwiga Podrygałło „Misia". *CAF—M. Iringh—telefoto*

Elewatory i magazyny czekają na ziarno

▲ PLAN SKUPU – 290 TYS. TON ▲ DOSTARCZONO 11,5 TYS. TON RZEPAKU I 2,5 TYS. TON ZBOŻA ▲ MAGAZYNY OTWARTE DO ZMIERZCHU ▲ WKRÓTCE SZCZYT DOSTAW

(INFORMACJA WŁASNA)

Warunki atmosferyczne dyktują wybór techniki zbioru zbóż. Więcej pracy, niż przewidywano mają kombajny. W związku z tym także skup zboża został przyspieszony. Jak do tego przygotowane są Państwowe Zakłady Zbożowe oraz gminne spółdzielnie — wczoraj pytaliśmy o to przedstawicieli tych zakładów.

Dyrektor Okręgowego Przedsiębiorstwa Zbożowo-Młynarskiego PZZ w Białymstoku — **Edmund Sytnik** informuje o bliskim zakończeniu skupu rzepaku. Na planowane 14,4 tys. ton dostarczono 11,5 tys. ton, ale żniwa rzepakowe jeszcze trwają w północnej części regionu. Stąd należy spodziewać się nawet przekroczenia planu. Jakość rzepaku — dobra. W roku ubiegłym kupiono 12,4 tys. ton.

Poważnie wzrósł plan skupu zbóż, ponad trzykrotnie. Ze zbiorów 1981 r. zgromadzono około 80 tys. ton, z tegorocznych należy skupić 290 tys. ton. Na razie w magazynach PZZ znajduje się 2,5 tys. ton czystego i suchego ziarna. Najwięcej sprzedali rolnicy woj. białostockiego — 1,5 tys. ton, a następnie suwalskiego — 0,8 tys. ton. Spiętrzenie dostaw ziarna spodziewane jest w końcu bieżącego tygodnia, gdyż niemal wszystkie kombajny w regionie wyruszyły już do żniw.

Elewatory jak i magazyny geesowskie są otwarte do późnych godzin wieczornych. Jak nas zapewniono w PZZ oraz w pionie handlu wiejskiego, żaden rolnik, obojętnie o jakiej porze, nie powinien mieć problemów ze zbytem plonów. Praktycznie punkty skupu otwarte są do późnych godzin wieczornych, aż do załatwienia ostatniego klienta.

Cena zboża — jak wiadomo — wynosi 1440 zł za 100 kg, ale odnosi się to do ziarna o wilgotności 15—18 proc. przy maksymalnym 6 proc. zanieczyszczeniu. Dotychczas 30 proc. dostaw mieściło się w tej klasie jakości. Przy okazji podajemy inne ceny obowiązujące od 1 VII br.: mieszanka zbożowa — 1320 zł, jęczmień browarny — 1800 zł, gryka — 3600 zł, proso — 2400 zł za 100 kg.

Jak wiadomo, od dwóch tygodni obowiązują nowe warunki wymiany ziarna na pasze treściwe, o czym wcześniej pisaliśmy. Wczoraj wiceprezes WZSR „Samopomoc Chłopska" w Białymstoku — **Stanisław Dworakowski** powiedział, iż wyczerpujące informacje w tej kwestii można będzie uzyskać w każdym geesie, a jutro bądź pojutrze wywieszone zostaną odpowiednie plakaty-cenniki.

Ważniejsze jednak, czy rolnik zdając zboże będzie mógł odebrać należnych 60 kg pasz treściwych. Magazyny geesowskie na razie świecą pustkami (zapasy w woj. białostockim wynoszą ok. 1 tys. ton), ale już w sierpniu zapowiadają się zwiększone dostawy. Jest pewność, że każdy dostawca zboża otrzyma stosowną ilość mieszanki. Kiedy — to zależy od tempa skupu ziarna, gdyż mieszalnie i wytwórnie pasz przygotowane są na jego przerób. (k)

Jeden z największych pożarów w kraju

Dramat mieszkańców Jankowa Młodzianowa

(INFORMACJA WŁASNA)

Zaczęło się o godz. 14.15. W płomieniach stanęła stodoła w gospodarstwie Jana Cymka. Wiatr rzucił ogień na sąsiednie budynki Antoniego Chojnowskiego, a kolejny poryw przeniósł pożar 300 m dalej, do środka wsi. Gdy w 15 minut później zjawiła się, jako pierwsza, jednostka OSP z Miastkowa, w Jankowie Młodzianowie paliło się już kilkanaście, a wkrótce kilkadziesiąt budynków mieszkalnych i gospodarskich. Był poniedziałek, 2 sierpnia. Pogoda upalna, wiatr porywisty, rolnicy żęli zboże. Wieś przed pożarem liczyła ok. 250 budynków w 81 gospodarstwach.

Adam Kurpiewski jechał wówczas z pola pełnym wozem żyta sąsiada — Leona Panawy, któremu pomagał w żniwach. Wyjechał na drogę do Nowogrodu, gdy zauważył ogień. Porzucili wóz i pobiegli do wsi.

Leon Panawa, jego żona i syn zostali w tym w czym wyjechali na pole. Dom, stodoła i chlewy, cały dobytek poszedł z dymem. Adam Kurpiewski rzucił się do ratowania własnego gospodarstwa. Trzy razy, wraz z żoną i sąsiadami, gasili tlący się już sąsiedni dom. Wodę ze studni wybrano do szlamu, ale budynki z prawej strony ulicy Nadnarwiańskiej ocalały.

Rodzinę Panawa przygarnęli sąsiedzi. Samotna Kazimiera Rogińska, która też została tylko w ubraniu pójdzie do córki w Łomży.

Irena Jankowska razem z dziećmi była wówczas w domu. Wyskoczyła na dwór, gdy zaczęła się już palić stodoła. Dzieciom kazała uciekać ze wsi — przed wieczorem przyprowadzili je mieszkańcy odległych o 5 km Korytek — sama wypuściła kobyłę i dwie jałówki. Mąż Stanisław i teść Józef zdołali jeszcze, nakrywając się mokrymi workami wyciągnąć z palącej się stodoły glebozgryzarkę, siewnik i dmuchawę. Ogień zniszczył młocarnię, młynek, brony, kierat, drobne narzędzia. Zginęło osiem świń. Dwa opieczone żywcem warchlaki i 300 kg knura odbiorą zakłady mięsne.

Walery Jankowski stracił nowy dom, stodołę z sianem; **Henryk Jankowski** — dwie stodoły, chlewy i 10 tuczników; **Florian Chojnowski** — stodołę, oborę, dwa siewniki, sieczkarnię, 4 tony cementu, 15 m drewna sosnowego, trzy metry olchy, maciorę na wyproszeniu, wóz konny. W czworokącie ulic 22 Lipca, Głównej i Nadnarwiańskiej ogromny plac z wypalonymi budynkami. Wypalonymi tak dosłownie, że miejsca gdzie one stały znaczą jedynie fundamenty.

Spotkany na pogorzelisku dyrektor Inspektoratu PZU w Łomży — Jerzy Pierożyński nie jest w stanie oszacować strat. Wiadomo, że pożar zniszczył budynki w co najmniej 33 gospodarstwach. Do oszacowania strat trzeba będzie ściągnąć likwidatorów z innych województw. Orientacyjnie można tylko stwierdzić, że

Ciąg dalszy na str. 2

M. Monroe została zamordowana?

WASZYNGTON (PAP) — Detektyw z Los Angeles, Milo Sperigolo, zajmujący się od wielu lat okolicznościami śmierci sławnej amerykańskiej aktorki, Marylyn Monroe twierdzi, iż gwiazda nie popełniła samobójstwa zażywając nadmierną dawkę środków nasennych, jak się powszechnie utrzymuje, lecz została zamordowana przez agentów CIA.

Powodem zgładzenia Marylyn — utrzymuje detektyw — był jej zamiar ujawnienia spisku na życie Fidela Castro, przygotowywanego przez Centralną Agencję Wywiadowczą. Dowody potwierdzające tę hipotezę znaleźć można podobno w pamiętniku zmarłej aktorki, za który Sperigolo oferuje sumę 10 tys. dolarów.

Prowadzony przez gwiazdę „czerwony diariusz" ma zawierać również pikantne szczegóły dotyczące jej kontaktów z braćmi Kennedy, Johnem i Robertem, a także niektórymi prominentami amerykańskiego świata przestępczego.

pogoda

PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTW:

białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego

DZIŚ — zachmurzenie małe. Temperatura maksymalna 26—28, minimalna 15—17 st. C. Wiatr słaby, północno-wschodni.
JUTRO — upalnie, możliwość burz i przelotnych opadów.
IMIENINY — Dominika i Protazego. (b)

Posiedzenie plenarne genewskiego Komitetu Rozbrojeniowego

GENEWA (PAP) — We wtorek odbyło się w Genewie posiedzenie plenarne Komitetu Rozbrojeniowego. Na porządku jego obrad znajdują się m.in. problemy zaprzestania wyścigu zbrojeń nuklearnych i rozbrojenie jądrowe, całkowity i powszechny zakaz doświadczeń z bronią nuklearną, zakaz i likwidacja broni chemicznej oraz zapobieżenie wyścigowi zbrojeń w przestrzeni kosmicznej.

Szczególną uwagę skoncentrowano na przedstawionych przez ZSRR projektach: konwencji w sprawie zakazu broni chemicznej oraz układu o zakazie rozmieszczania w kosmosie broni wszelkiego rodzaju.

wiadomości dnia

Rozmowy rozbrojeniowe

● *GENEWA — We wtorek odbyło się w Genewie kolejne posiedzenie plenarne delegacji ZSRR i USA na rozmowy o ograniczeniu i redukcji zbrojeń strategicznych.*

„Marsz Pokoju-82" na Węgrzech

● *BUDAPESZT — We wtorek uczestników „Marszu Pokoju — 82" powitano na Węgrzech. W przygranicznym mieście Zahon serdeczne przyjęcie zgotowali im mieszkańcy, przedstawiciele organizacji społecznych i władze Ogólnowęgierskiej Rady Pokoju.*

Na masowym wiecu, który odbył się w Zahonie, przewodniczący Węgierskiego Narodowego Komitetu Rozbrojeniowego podkreślił, że węgierscy bojownicy o pokój popierają cele marszu oraz dążenie jego uczestników do zapewnienia pokoju i rozbrojenia na świecie.

Indira Gandhi odwiedzi Japonię

● *TOKIO — Rzecznik ministerstwa Spraw Zagranicznych Japonii poinformował, że premier Indii pani Indira Gandhi złoży pierwszą od 13 lat wizytę w Tokio, wracając z podróży ze Stanów Zjednoczonych. Szef rządu indyjskiego przyleci do Japonii w najbliższy piątek i w ciągu dwudniowego pobytu w tym kraju przeprowadzi rozmowy z głównymi osobistościami z kierownictwa japońskiego.*

Zakończenie rozmów francusko-chińskich

● *PEKIN — Minister Spraw Zagranicznych Francji Claude Cheysson zakończył oficjalną część wizyty w ChRL i udał się na krótki wypoczynek do miejscowości Kueflin w południowo-wschodnich Chinach.*

Następnym etapem azjatyckiej podróży francuskiego ministra Spraw Zagranicznych będzie Korea Południowa.

Trzęsienie ziemi w Jugosławii

● *BELGRAD — W poniedziałek Instytut Sejsmograficzny w Belgradzie zarejestrował wstrząsy podziemne, których epicentrum znajdowało się w miejscowości Tetovo, leżącej 320 kilometrów na południe od stolicy Jugosławii.*

Siła wstrząsów wynosiła 5 stopni w skali Mercallego. Nie zanotowano ofiar w ludziach, ani strat materialnych. Jednakże mieszkańcy wieżowców w panice opuszczali swoje mieszkania, spędzając noc na ulicach.

600 tys. gości na Jarmarku Dominikańskim

GDAŃSK (PAP) — Piękna słoneczna pogoda i niezłe zaopatrzenie w towary sprawiły, że XI Jarmark Dominikański — impreza towarzysząca obchodom Dni Gdańska — bije rekordy zainteresowania. W ciągu pierwszych trzech dni przez uliczki Starówki gdańskiej przewinęło się ponad 600 tys. gości, mieszkańców Trójmiasta oraz turystów i wczasowiczów z całej Polski. Jedni z nich zaopatrują się na straganach, stoiskach i w sklepach w atrakcyjne towary, inni podziwiają imprezy kulturalne, zwiedzają muzea i wystawy. „Perski Targ", prezentuje się bogato, a niektóre ceny osiągają zawrotną wysokość (np. XVIII-wieczna patera wyceniana jest na 400 tys. zł). Jedną z atrakcji jest sklep na ul. Długiej zaopatrzony przez Dom Kultury Bułgarskiej w Warszawie.

Kaprysy pogody na świecie

ATENY (PAP) — Szalejące od kilku dni pożary wokół Aten zmusiły rząd Grecji do ogłoszenia stanu wyjątkowego.

Płoną tysiące hektarów lasów, poważnie zagrażając peryferyjnym dzielnicom stolicy Grecji. Z zagrożonych terenów ewakuowano tysiące mieszkańców. Walką z żywiołem kieruje wojsko i policja.

Władze greckie przypuszczają, że pożary nie są dziełem przypadku, lecz świadomym działaniem nieznanych sprawców.

WIEDEŃ (PAP) — Potężny huragan nawiedził południowo-wschodnie rejony Austrii. Porywy wiatru, prędkość których dochodziła do 100 km/godz. zrywały dachy z domów i wyrywały drzewa z korzeniami. Huraganowi towarzyszyła silna burza. W dolnej Austrii, Styrii i Karyntii od uderzeń piorunów spłonęło ponad 30 domów. W Karyntii piorun uderzył w stację transformatorów wysokiego napięcia.

GNENEWA (PAP) — W ciągu kilku ostatnich dni w Alpach szwajcarskich zginęło 6 osób, a 8 odniosło rany.

Grupa 12 szwajcarskich alpinistów, szturmujących północną ścianę góry Mischabel (4545 m n.p.m.) została zasypana lawiną śnieżną. Lawinę spowodowali idący na przedzie alpiniści. Zginęły 4 osoby, zaś 8 jest rannych, a w tym trzy znajdują się w stanie krytycznym.

W przeddzień tego wypadku, na szczycie sąsiedniej gó-

Ciąg dalszy na str. 2

Co z nosa kapnie

Wieś, a zwłaszcza rolnictwo, wciąż odczuwa niedostatki maszyn i urządzeń, które szczególnie dziś tak są niezbędne w tym sektorze gospodarki narodowej. Każda poprawa, każdy krok naprzód, przynosi nie tylko wzrost produkcji, ale też czyni pracę na roli efektywniejszą i atrakcyjniejszą, co nie pozostaje bez wpływu na sytuację demograficzną wsi.

Dlatego też z nadzieją powitali rolnicy kolejną, choć nie tak znów wielką, szansę poprawy zaopatrzenia swych gospodarstw w tak deficytowy sprzęt jak brony, pługi, wózki-dwukołówki, części zamienne do takich maszyn jak snopowiązałki, kultywatory i inną rzeczy do życia na wsi potrzebne. Ich kolejna szansa to dodatkowa produkcja, do której zobowiązało zakłady przemysłowe Prezydium Rządu jeszcze w marcu ub.r.

Minął rok z dobrym okładem. Warto przyjrzeć się z jakim odzewem w woj. białostockim spotkały się zalecenia rządu. Z informacji, które uzyskałem od Henryki Rogowskiej z Urzędu Wojewódzkiego wynika, że do końca czerwca br. tylko 26 zakładów z dziesięcioma POM-ami włącznie, podjęło się dodatkowej produkcji na rzecz rolnictwa o wartości około miliarda złotych. Powiedzmy od razu lista zakładów skromna, produkcja — rzecz biorąc wartościowo — też nie największa, tyle co z nosa kapnie. Z realizacją tych zamierzeń też nie jest różowo; w pierwszym półroczu rolnicy otrzymali maszyny i części zamienne wartości 420 mln złotych. Oczywiście, trudno powiedzieć, że zakłady nie zrobiły wszystkiego, by tak potrzebna rolnictwu produkcja była większa. Jednakże nie da się ukryć, że rolnicy czekali na coś więcej, na znacznie bogatszą ofertę, gdyż takie rzeczy jak plandeki do przyczep i kombajnów to przede wszystkim rzeczy nie tyle potrzebne rolnikom indywidualnym co sektorowi uspołecznionemu, a ten — jak wiemy — zawsze umie sobie poradzić, zwłaszcza jeśli chodzi o załatwienie maszyny i sprzętu technicznego.

Dlatego też zasługuje na uwagę inicjatywa Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy. Zakłady podległe WZSP produkują brony, tunele foliowe i poszukiwane płótna do snopowiązałek. Warto też wspomnieć o POM Białostoczek, który produkuje pługi i wreszcie Izbie Rzemieślniczej, która przystąpiła do wyrabiania trzonków i motyk, rzeczy niby drobnych, ale jakże niezbędnych i wreszcie o sokólskim „Spomaszu", gdyż dzięki m.in. takim zakładom nastąpiła pewna poprawa zaopatrzenia rynku wiejskiego w brony i sprzęt drobny, które znalazły się w wolnej sprzedaży.

Nasuwa się pytanie: dlaczego nikt nie podejmie się produkcji gwoździ czy wideł, które zdarzają się w handlu jak szóstki w totolotku. (sp)

W SKRÓCIE

▲ MOSKWA — Agencja TASS poinformowała, że 2 bm. Wydział Prasy ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR zawiadomił korespondenta czasopisma „Newsweek" Andrew Nagorskiego o cofnięciu jego akredytacji. Nagorski wielokrotnie stosował niedozwolone w działalności dziennikarskiej metody zbierania materiałów. M.in. podawał się za zastępcę redaktora naczelnego dziennika „Krasnyj Siewier", posługując się wizytówką, którą otrzymał przy spotkaniu z prawdziwym zastępcą red. naczelnego tego dziennika. W czerwcu br. w Rownem podawał się za turystę z PRL, zaś 28 czerwca przebywając w Duszanbe, wbrew przepisom dla obcokrajowców, próbował dostać się do miasta Kurban-Tjube, gdzie został zatrzymany przez miejscowe władze.

▲ PRAGA — 2.200 dzieci z Polski spędzi tegoroczne wakacje w Czechosłowacji. Wypoczywają na wspólnych koloniach i obozach z pionierami czechosłowackimi i dziećmi z innych krajów w 50 miejscowościach Czech, Moraw oraz Słowacji.

▲ HAWANA — W Santiago zmarł w wieku 82 lat Carlos Contreras Labarca, były sekretarz generalny KC Komunistycznej Partii Chile. Podczas rządów koalicji ludowej prezydenta Salvadora Allende, Contreras Labarca był ambasadorem Chile w NRD.

▲ KRAKÓW — Biskup Antoni Pietrzyk, stojący na czele krakowskiego oddziału Polskiej Rady Ekumenicznej, przekazał 3 bm. dużą ilość leków, instrumentów lekarskich i części do aparatury medycznej krakowskiemu Szpitalowi Zespolonemu im. Narutowicza. Leki i narzędzia są darem charytatywnej organizacji „Diakonischeswerk" (Pomoc Diakońska) z RFN. Polska Rada Ekumeniczna pośredniczy w przekazywaniu darów tej organizacji najbardziej potrzebującym instytucjom i osobom prywatnym.

Konferencja w Biurze Prasowym Rządu

Ciąg dalszy ze str. 1

wych stwierdzono, że obecnie żyje wśród nas 75 tys. inwalidów wojskowych i około 29 tys. byłych więźniów obozów koncentracyjnych. Rząd, rozpatrując projekt ustawy **„wyszedł maksymalnie naprzeciw"** postulatom środowiska, uwzględniając jego specyficzną i trudną niekiedy sytuację materialną. Przewiduje się m. in. podniesienie podstawy wymiaru rent, wypłacanych z budżetu. Przypomnieć również należy, że i ten rodzaj rent będzie systematycznie waloryzowany, podobnie jak świadczenia pracownicze. Projekt zakłada również podwyższenie wysokości dodatku pielęgnacyjnego.

W czasie spotkania w Biurze Prasowym Rządu zreferowano również stanowisko Rady Ministrów nt. **poselskiego projektu ustawy w sprawie reformy ubezpieczeń społecznych dla rolników.** Oficjalną opinię w tej sprawie rząd przedstawi Sejmowi już niedługo. Dziś można powiedzieć, że zdaniem rządu projekt wymaga wielu istotnych modyfikacji. Nie uwzględnia bowiem specyfiki pracy na roli, różnic między pracą w zakładzie uspołecznionym, a w gospodarstwie indywidualnym, nie mówiąc już o istotnych różnicach występujących w sferze własności. Ten system ubezpieczeń musi się w sposób zasadniczy różnić od systemu pracowniczego i nie może być jego prostym powieleniem. Nawet w najbogatszych państwach nie funkcjonuje dotąd tego typu rozwiązanie.

Sprawa druga. System ubezpieczeń społecznych dla rolników nie może i nie powinien mieć jedynie charakteru socjalnego. Musi on także oddziaływać, zachęcać do wzrostu produkcji i dostaw płodów rolnych. Sprawy te muszą być ze sobą ściśle związane. Szczegółowe rozwiązania, ku którym skłaniała się Rada Ministrów, znajdują się w już opublikowanym komunikacie prasowym. Warto jednak przypomnieć że z uwagi na dodatkowe dochody mieszkańca wsi najniższa emerytura lub renta powinna wynosić 80 proc. analogicznego świadczenia pracowniczego. Przewiduje się także wprowadzenie jakiejś formy świadczeń dla rolników, którzy wcześniej niż przed połową lat 70-tych przekazali swe gospodarstwo. Rząd rozpatrzy także możliwość pomocy dla najuboższych mieszkańców wsi. W tym celu należy stworzyć fundusz socjalny wsi, nad którego koncepcją wkrótce podjęte zostaną prace.

Dyr. Jerzy Pacho poinformował o rozmiarach zapowiadanej już **jednorazowej pomocy dla rodzin o najniższych dochodach.** 2 bm. Rada Ministrów podjęła w tej sprawie odpowiednią uchwałę. Realizuje ona zapowiedź zwiększenia jeszcze w br. dochodów osób pobierających najniższe emerytury i renty oraz dochodów rodzin znajdujących się w najtrudniejszej sytuacji materialnej. Wypłaty realizowane będą jesienią. Otrzymają je wszyscy emeryci i renciści, których świadczenia nie przekraczają 3,5 tys. zł.

Na konferencji prasowej prezes ZUS, wiceminister **Henryk Białczyński** przedstawił szczegółowo trudności i kłopoty, z którymi boryka się jego instytucja. Zapoznał również dziennikarży z najbliższymi zadaniami, a także z planami komputeryzacji ZUS. Ambicją instytucji jest aby w każdej chwili mogła spełnić kompetentnie wszelkie zadania, które postawi przed nią Sejm lub rząd.

SPORT

Celem PE

Pierwszy trening Z. Bońka w Juventusie

ZBIGNIEW BONIEK ma za sobą już pierwszy trening w szeregach Juventusu. W sierpniowe słoneczne popołudnie na trybunach stadionu municypalnego w Turynie stawiło się ponad 5 tys. entuzjastów piłkarstwa by oglądać pierwszy w tegorocznym sezonie trening popularnej „Juve".

Gorącymi oklaskami powitano na boisku mistrzów świata **Dino Zoffa, Claudio Gentile, Antonio Cabriniego, Gastano Scireę, Marca Tardelliego, Paulo Rossiego,** kapitana reprezentacji Francji — **Michela Platiniego,** debiutującego w Turynie — **Zbigniewa Bońka** oraz dawne gwiazdy włoskiego futbolu — **Beppe Furino, Domenico Marocchino i Roberta Bettegę.** Zajęcia prowadzone przez trenera — **Giovanniego Trapattoniego** trwały około godziny, a potem autokar z zawodnikami udał się do Villar Perosa (40 km na zachód od Turynu), gdzie odbyło się spotkanie z dyrektorem firmy „Fiat" — **Giovannim Agnellim.**

Kibice włoscy wiążą obecnie olbrzymie nadzieje z Juventusem. Często można spotkać opinie, że piłkarze „Juve" będą wkrótce najlepszym klubowym zespołem świata, i odnosić będą same zwycięstwa. Celem Juventusu jest zdobycie klubowego pucharu Europy.

„Nie ukrywam, że marzy nam się ten puchar — mówi trener **Trapattoni.** Juventus dotychczas tylko raz, w 1976 r., triumfował w rozgrywkach pucharu UEFA. Obecnie mamy znakomitych graczy, a co najważniejsze ambitnych, pragnących osiągnięcia swego celu.

Problem polega tylko na tym, że kibice są przekonani, że puchar mamy już w kieszeni, a tymczasem historia uczy, że kluby mające znakomitych zawodników ponoszą porażki.

Wybitni piłkarze, to zwykle wybitne indywidualności, wyróżniające się inteligencją i pewnymi cechami charakteru. Zadaniem trenera jest stworzenie z jedenastu wybitnych graczy, zwartego kolektywu przy jednoczesnym respektowaniu indywidualnych cech każdego ze sportowców. Olbrzymia popularność jaką cieszy się obecnie nasz klub w Turynie budzi we mnie czasami niepokój. To prawda, że kibice dostarczają nam pieniędzy, ale trzeba wytworzyć racjonalne zależności między zawodnikami, dziennikarzami, a kibicami".

Trener Juventusu wyznaczył rolę dyrygenta zespołu **Michelowi Platiniemu.** „Styl gry zespołu z przyjściem Platiniego i Bońka niejako automatycznie stanie się bardziej ofensywny. Nie oznacza to bynajmniej, że mamy zamiar zerwać z tradycyjną dyscypliną w obronie, szansę strzelania bramek będzie miał każdy z zawodników. Będę się starał stworzyć w zespole jak najlepszą atmosferę, która czasami jest więcej warta niż ligowe punkty".

Widmo zagłady nadal nad Bejrutem

Ciąg dalszy ze str. 1

aby niezwłocznie opuszczała miasto **„zanim nie będzie za późno".**

Jeden z dowódców izraelskich oświadczył: **„Nie będziemy mieli żadnych skrupułów".** Można tylko zapytać czy w ogóle były jakieś skrupuły, skoro zabito już tysiące ludzi i zniszczono miasto.

Rząd libański, Kwatera Główna OWP, a przede wszystkim ludność oczekują z najwyższym niepokojem w jaki sposób zostanie zrealizowana decyzja Rady Bezpieczeństwa nakazująca wprowadzenie obserwatorów ONZ, mających nadzorować zawieszenie broni.

Pierwszym i jakże wymownym faktem jest to, że posterunki izraelskie zawróciły z drogi ekipę oficerów ONZ, którzy ze swojej kwatery w południowym Libanie usiłowali przedostać się do Bejrutu dla nawiązania kontaktu z przedstawicielami tej organizacji. Tel Awiw w oczywisty sposób sabotuje i odwleka decyzję w tej sprawie, opierając się zresztą na oświadczeniu sekretarza generalnego **Pereza de Cuellar,** który powiedział, że wprowadzenie obserwatorów może nastąpić tylko za zgodą Izraela — ten zaś zgodę ową odkłada do czasu posiedzenia rządu, który ponoć ma się zebrać w końcu tygodnia.

Na zawalonych gruzem i śmieciami ulicach miasta tysiące ludzi zgromadziły się przy głośnikach, aby wysłuchać relacji z rozmów Reagana z Szamirem — odnotowano więc krótki czas trwania rozmowy, pewną irytację Reagana, ale także brak wyraźnego potępienia całokształtu działań izraelskich w Libanie. Nikt nie ma pewności, czy USA rzeczywiście wykorzystały wszystkie swe możliwości dla wstrzymania masowej zagłady, a brak postępu w rokowaniach bejruckich i powolne działanie biurokracji ONZ-owskiej prowadzą do wniosku, iż mimo „marszczenia brwi" nic nie zostało załatwione.

Wysłannik USA — **Philip Habib** nie przedstawia w dalszym ciągu żadnych nowych propozycji ani koncepcji mogących świadczyć że istotnie, jak to zapowiadano, „coś ma się zmienić w polityce bliskowschodniej USA". Zarysowany przed kilkoma tygodniami program koncentruje się na tych samych kilku punktach, a więc konsolidacji zawieszenia broni, ewakuacji 5 tysięcy bojowników palestyńskich z Bejrutu, wprowadzeniu międzynarodowych sił wojskowych pod egidą ONZ i zainstalowaniu jednostek armii libańskiej wokół obozów palestyńskich — a raczej wokół tego co było obozami.

Najtrudniejsza jest kwestia rozłożenia w czasie całej tej operacji. OWP domaga się, aby nastąpiły trzy jednoczesne ruchy — odstąpienie walczących, wkroczenie wojsk ONZ i ewakuacja bojowników poza obręb miasta — jako pierwszy etap. Izrael natomiast chce, aby najpierw wyszli Palestyńczycy, a później dopiero wkroczyły siły międzynarodowe, przy czym nie wspomina o wycofaniu własnych jednostek. Według prasy libańskiej pojawił się projekt kompromisu przewidujący rozwiązanie pośrednie, a więc zainstalowanie korpusu międzynarodowego po odejściu 50 procent kombatantów, około 2 do 3 tysięcy ludzi.

Wszystko to są, jak dotychczas, papierowe rozwiązania, bowiem nie odnotowujemy aktywniejszych zabiegów w celu stworzenia takiego korpusu międzynarodowego czy też skonkretyzowania całego planu ewakuacji, wymagającej przede wszystkim uzgodnień z Egiptem, Jordanią, Syrią i Irakiem. Te bowiem państwa miałyby przyjąć oddziały OWP. Dla tych, którzy pozostają na miejscu, w warunkach wyniszczającej blokady, wszystko jest wciąż możliwe, a koszmar się nie kończy.

WASZYNGTON (PAP) — Agencja UPI donosi z Bejrutu, że we wtorek rano w rejonie tego miasta strony walczące w zasadzie przestrzegały rozejmu. Jednakże po niedzielnym ataku armia izraelska umacnia swe pozycje wokół stolicy Libanu, rozmieszczając na zajmowanych pozycjach nowe czołgi i stanowiska artylerii.

Rozgłośnia radiowa w Bejrucie podała, że żołnierze izraelscy okopywali się w poniedziałek w rejonie międzynarodowego lotniska, które zajęli poprzedniego dnia. Napłynęły również doniesienia, że w rejonie Muzeum Narodowego, gdzie przebiega umowna granica między wschodnim a zachodnim Bejrutem, armia izraelska skoncentrowała kolumnę czołgów i transporterów opancerzonych. Nową koncentrację wojsk agresora zaobserwowano również na południowym skraju zachodniego Bejrutu, niedaleko obozu uchodźców palestyńskich Burż Al-Baradżneh.

Szef Wydziału Politycznego Organizacji Wyzwolenia Palestyny. **Faruk Kaddumi** oświadczył, że oblężone oddziały palestyńskie opuszczą miasto jeśli Izrael zaprzestanie jego blokady i wycofa swe wojska z Libanu. Kaddumi powołał się na plan pokojowy uzgodniony ostatnio przez obradujący w Kuwejcie Komitet Ministerialny Ligi Arabskiej.

Specjalny wysłannik Białego Domu, **Philip Habib** przedstawił w poniedziałek premierowi Libanu, **Szafikowi Wazzanowi** nowy plan w sprawie ewakuacji z miasta sił palestyńskich. Agencja UPI pisze, że zawiera on kompromisową formułę wobec żądań Izraela i warunków stawianych przez Organizację Wyzwolenia Palestyny.

Zdaniem obserwatorów, plan ten ma jednakże małą szansę przyjęcia zarówno przez jedną jak i drugą stronę.

Jak pisze korespondent UPI, nowe propozycje emisariusza amerykańskiego nie uwzględniają sprawy miejsca pobytu oddziałów palestyńskich po opuszczeniu Libanu. Nie wspominają także nic o sugestiach OWP, powtórzonych w poniedziałek przez Kaddumiego. Podkreślił on ponownie, że ewakuacji Palestyńczyków musi towarzyszyć wycofanie się wojsk izraelskich z Libanu.

Aby powiększyć psychozę strachu mieszkańców zachodniego Bejrutu dowódca wojsk izraelskich walczących w Libanie wezwał wszystkie osoby cywilne do opuszczenia miasta **„zanim będzie za późno".**

R. Reagan o złagodzeniu stanu wojennego w Polsce

Ciąg dalszy ze str. 1

rządzeń do budowy gazociągu Syberia—Europa Zachodnia, rząd pani **Thatcher** zobowiązał 4 firmy brytyjskie do wywiązania się z zawartych z ZSRR kontraktów.

W ten sposób Anglia jest drugim po Francji krajem zachodnioeuropejskim, który oficjalnie zignorował amerykańskie embargo.

BONN (PAP) — Zachodnioniemiecki tygodnik **„Die Zeit"**, analizując sytuację gospodarczą naszego kraju dochodzi do wniosku, że **„Należy wykluczyć ogłoszenie bankructwa Polski".** Tygodnik przytacza wyniki ekspertyzy opracowanej przez hamburski Instytut d/s Badań Ekonomicznych. Autorzy tej ekspertyzy są zdania, że ogłoszenie bankructwa Polski miałoby niepożądane skutki dla całej wymiany handlowej między Wschodem a Zachodem, jak również dla całokształtu klimatu politycznego. Decyzja taka mogłaby przysporzyć poważnych trudności niektórym bankom mającym wierzytelności w Polsce i utrudnić uzdrowienie polskiej gospodarki.

Jeśli Polska ma zwrócić dług Zachodowi — pisze „Die Zeit" — to musi eksportować węgiel, którego ma pod dostatkiem. Po odroczeniu o 5 lub 10 lat terminu płatności długów Zachód umożliwiłby Polsce modernizację górnictwa poprzez nowe kredyty. Gdyby doszło do takiego porozumienia, to zachodni bankierzy powinni — zdaniem „Die Zeit" — przyznać Polsce nowe kredyty.

BONN (PAP) — **Guenter Verheugen, sekretarz generalny Wolnej Partii Demokratycznej (FDP) oświadczył** w wywiadzie dla radia zachodnioniemieckiego po powrocie z Warszawy, **że sankcje przeciwko Polsce mogą raczej utrudnić niż ułatwić normalizację sytuacji w tym kraju.**

Verheugen, który przebywał w Polsce na zaproszenie kierownictwa Stronnictwa Demokratycznego, powiedział, że jego zdaniem sankcje utrudniają władzom polskim łagodzenie rygorów stanu wojennego.

Według polityka FDP, stabilizację położenia w naszym kraju ułatwiłaby skoordynowana pomoc zachodnia dla Polski.

FDP wchodzi w skład zachodnioniemieckiej koalicji rządowej.

BONN (PAP) — Polityka sankcji gospodarczych prezydenta USA Ronalda Reagana wymierzona w Związek Radziecki — pisze dziennik zachodnioniemieckich kół handlowych **„Handelsblatt"** — narusza przede wszystkim interesy średniej wielkości firm w RFN. Bezpośrednie ich straty spowodowane amerykańskim embargiem na dostawy do Związku Radzieckiego i innych krajów socjalistycznych oblicza się na około 300 mln marek. Jednakże straty, wynikające z polityki sankcji gospodarczych na dłuższą metę dziennik ocenia na przeszło miliard marek. Ważne jest i to — stwierdza „Handelsblatt" — że niezrealizowanie zobowiązań przez te firmy podważa wiarygodność handlową zachodnioniemieckich dostawców na rynku międzynarodowym.

DONIESIENIA AGENCYJNE

● Sekretarz generalny Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej (FIFA) Joseph Blatter stwierdził w wywiadzie na łamach „Journal de Geneve", że jest „bardzo, bardzo sceptycznie" nastawiony co do możliwości przeprowadzenia przez Kolumbię finałowej rozgrywki Piłkarskich Mistrzostw Świata w 1986 roku. W dalszym ciągu wywiadu powiedział on, że problemy telekomunikacyjne, bezpieczeństwa, transportu, przekazów telewizyjnych itd. przerastają możliwości nominalnych gospodarzy „Mundial 86". W najbliższym czasie uda się do Kolumbii kolejna komisja FIFA celem zbadania czy organizatorzy mają szansę uporać się z powyższymi problemami w ciągu najbliższych 4 lat. Ostateczna decyzja co do losów tej imprezy ma zapaść 16 grudnia br. w Zurichu.

● Minister włoskiej poczty i telekomunikacji Remo Gaspari zaakceptował wprowadzenie do obiegu znaczka pocztowego upamiętniającego triumf piłkarzy swego kraju w Mistrzostwach Świata 1982 r. Znaczek projektu malarza Renato Guttuso o wartości nominalnej 1000 lirów wejdzie do obiegu w najbliższy piątek.

● Po zakończeniu turnieju w North Conway opublikowano kolejną listę klasyfikacyjną Grand Prix najlepszych tenisistów. Po 43 turniejach nadal prowadzi Jimmy Connors — 2305 pkt. (z 11 turniejów) przed Guillermo Vilasem — 1918 pkt. (10) oraz Ivanem Lendlem — 1295 (8). Wojciech Fibak plasuje się poza czołową piętnastką.

● Podczas wyścigów eliminacyjnych na 100 m st. dow. mężczyzn Pływackich Mistrzostw Świata w Guayaquil padł rekord Europy. Ustanowił go Joerg Wolthe (NRD) rezultatem 49,60. Poprzedni rekord należał do tego samego zawodnika i wynosił 49,81.

● Polka Grażyna Dziedzic zajęła 8 miejsce w finale wyścigu na 200 m stylem klasycznym na Pływackich Mistrzostwach Świata w Guayaquil z czasem 2.36,84. Złoty medal zdobyła Świetlana Warganowa (ZSRR) 2.28,82, srebrny — Ute Geweniger (NRD) — 2.29,71, a brązowy — Anne Ottenbrite (Kanada) — 2.33,05.

W eliminacjach Dziedzic uzyskała 8 czas, ustanawiając nowy rekord Polski — 2.35.30.

● Aktualny rekordzista świata, mistrz olimpijski w biegu na 200 m Pietro Paolo Mennea, który w marcu 1981 r. podjął decyzję o zakończeniu kariery sportowej, obecnie zapowiedział że prawdopodobnie powróci na bieżnię. 30-letni Mennea powiedział w wywiadzie, że planuje uczestnictwo w kilku biegach sztafetowych w ciągu najbliższych kilku tygodni. Kierownictwo włoskiej lekkoatletyki w uzupełnieniu tej wiadomości stwierdziło, że nie wykluczony jest start Mennei we wrześniowych Mistrzostwach Europy w Atenach. „Nie ma żadnych nadzwyczajnych powodów mej decyzji. Kiedy porzucałem sport miałem motywacji dla kontynuowania kariery. Teraz jednak odczuwam silną nostalgię za atmosferą zawodów i sportową walką" — powiedział Mennea. Jego trener Carlo Vittori powiedział, że Mennea myśli także o udziale w indywidualnych biegach w 1983 r.

Dramat mieszkańców Jankowa Młodzianowa

Ciąg dalszy ze str. 1

według cen z 1974 r. **wartość spalonych budynków sięgnie 16 mln zł, a trzeba te wartości pomnożyć przez nowo wprowadzony przelicznik 8,8.** Wówczas otrzymamy wielkość odszkodowań jedynie za budynki. Trzeba do tego doliczyć odszkodowania za maszyny, urządzenia, inwentarz gospodarski i inny dobytek. **Ogółem z dymem poszło całkowicie lub częściowo 8 budynków mieszkalnych i 75 budynków gospodarczych. Z inwentarza stracone przede wszystkim trzodę chlewną.**

We wtorek w południe, kiedy oglądałem skutki pożaru, akcja strażaków jeszcze nie została zakończona. Kilka wozów bojowych gasiło tlące się jeszcze tu i ówdzie stosy siana i słomy. Ogółem bezpośrednio w gaszeniu pożaru uczestniczyło 21 jednostek OSP i 4 jednostki zawodowej straży pożarnej z woj. łomżyńskiego i ostrołęckiego, pluton ROMO i miejscowa ludność. Razem blisko pół tysiąca osób. Akcją dowodził płk poż. Zdzisław Lewandowski.

We wtorek w Jankowie Młodzianowie przebywał wojewoda łomżyński Jerzy Zientara. Jak mnie poinformował poszkodowani uzyskają ze strony administracji pomoc przy odbudowie swoich gospodarstw. Na ten cel przeznaczone zostaną materiały budowlane, z rezerwy województwa, przy czym zajdzie tu potrzeba zwrócenia się o pomoc do władz centralnych. Z województwa dla pogorzelców skierowane będą także rezerwy wojewódzkie sprzętu domowego i codziennego użytku. Wojewoda wystąpił także do Ministerstwa Rolnictwa o dodatkowy przydział maszyn i sprzętu rolniczego.

Nie zdołałem uzyskać autorytatywnych danych o przyczynie wybuchu pożaru. Wszelkie przypuszczenia wskazują, że spowodowany został przez zwarcie prowizorycznej instalacji elektrycznej w gospodarstwie Jana Cymka.

I tu krótka refleksja. W tym roku w woj. łomżyńskim miało miejsce 160 pożarów, które spowodowały straty rzędu 40 mln zł (wg starych cenników). W pożarze w Jankowie Młodzianowie z dymem poszły wartości materialne kilkakrotnie wyższe. Co ciekawe, wg. informacji komendanta wojewódzkiego straży pożarnych płk poż. Aleksandra Krachało pożary powoduje lekkomyślność dorosłych. Dla poparcia tej tezy: wśród ich przyczyn 34 proc. stanowi zwarcie instalacji elektrycznej, a 26 proc. — zaprószenie ognia przez dorosłych. Nic dodać, nic ująć.

J. BRODZIUK

Ludność Francji

PARYŻ (PAP) — W Paryżu opublikowano dane statystyczne, z których wynika, że w marcu br. Francja liczyła 54.257 tys. mieszkańców.

W okresie od lutego 1975 r. ludność Francji zwiększyła się o 1.664 tys. osób.

Kaprysy pogody na świecie

Ciąg dalszy ze str. 1

ry Matterhorn (4478 m n.p.m.) zginęło dwoje alpinistów japońskich.

RZYM (PAP) — Od kilku dni Wenecja przeżywa prawdziwą inwazję komarów.

Miliardy komarów zupełnie sparaliżowały życie w mieście. Mieszkańcy Wenecji oraz turyści, których szczególnie o tej porze roku w Wenecji jest bardzo dużo, są bezradni. Wszystkie znajdujące się w sprzedaży preparaty przeznaczone do zwalczania insektów okazały się nieskuteczne.

Zjawisko to jest spowodowane bardzo obfitymi opadami deszczu, które nastąpiły po kilkumiesięcznej suszy.

WASZYNGTON (PAP) — Ponad 6 tys. hektarów lasów strawiły już pożary, jakie wybuchły tego lata na znacznych obszarach zachodnich stanów USA. W Kalifornii i Oregonie musiano ewakuować setki ludzi, z których wielu zostało rannych. Do walki z ogniem użyto lotnictwa cywilnego.

Opanowanie żywiołu utrudniają silne wiatry wiejące w zagrożonych rejonach.

DELHI (PAP) — Ulewne deszcze spowodowały powódź w rejonie położonym na północny wschód od stolicy Nepalu — Katmandu. Jest ponad 90 ofiar w ludziach.

Zniszczeniu uległo wiele domów oraz 9 mostów.

TOKIO (PAP) — Tajfun „Bess", który szalał nad Japonią spowodował śmierć co najmniej 80 osób. Żywioł wywołał wystąpienie rzek z brzegów i liczne powodzie. Tajfun nadciągnął o północy z niedzieli na poniedziałek znad Oceanu Spokojnego. W poniedziałek po południu siła huraganu znacznie osłabła. Trwa akcja ratownicza.

W ubiegłym tygodniu w południowej części Japonii zginęło lub zaginęło 350 osób w wyniku ulewnych deszczów, które były przyczyną groźnych powodzi.

4 tys. zagranicznych rozmów telefonicznych

Ciąg dalszy ze str. 1

przewidującymi taką możliwość w wypadku przeciążenia linii i łączy telefonicznych. Rzecz jasna, abonent powinien być i jest o tym uprzedzony. Postanowienie to jest egzekwowane w sposób elastyczny, to znaczy, że rozmowa może trwać dłużej, jeśli ruch na łączach jest akurat mniejszy.

Warto przypomnieć, że od 1 lutego br. obowiązuje nowa taryfa międzynarodowych rozmów telefonicznych. Zdrożała ona średnio 2,4 raza, a przyczyną była przede wszystkim zmiana kursu złotówki w stosunku do walut, w których rozliczać musimy koszty korzystania z zagranicznych linii tranzytowych. I tak jedna minuta rozmowy na najbardziej obciążonych kierunkach kosztuje obecnie: RFN i Austria — 80 zł, Francja — 85, USA — 290 zł, Kanada — 385 zł, ZSRR — 120 zł.

Wiceprzewodniczący białostockiej „Solidarności" ujawnił się

W dniu 3 sierpnia zgłosił się do KM MO w Białymstoku, ukrywający się od 13 grudnia 1981 r. wiceprzewodniczący Zarządu Regioniu NSZZ „Solidarność" w Białymstoku — JERZY RYBNIK, który po przeprowadzonej rozmowie i złożeniu oświadczenia o lojalności i niepodejmowaniu działalności sprzecznej z obowiązującym porządkiem prawnym, został zwolniony do domu.

Komunikat MO

Rysopis: wzrost około 180 cm, szczupłej budowy ciała, włosy jasnoblond, oczy niebieskie, twarz pociągła, nos prosty, uszy średnie lekko odstające, uzębienie niepełne.

Ubrany w bluzę i spodnie robocze drelichowe koloru granatowego — wypłowiałe, kieszenie u bluzy naszywane, u spodni wpuszczane, koszula „polo" flanelowa w biało-fioletowo-niebieską nieregularną kratę, skarpety granatowe w białe paski, pantofle czarne na podeszwie gumowej — mocno zniszczone.

Osoby, które znają wymienionego proszone są o powiadomienie szpitala, lub najbliższej jednostki MO.

Medale lekkoatletów Startu

Na rozegranych niedawno w Krakowie mistrzostwach Polski w lekkiej atletyce sportowców niepełnosprawnych zawodnicy „Startu" Suwałki zajęli kilka czołowych lokat. Dwa tytuły mistrzowskie wywalczył **Paweł Młodzianowski,** w biegu na 100 m, który wygrał w czasie 12 sek. (wyrównany rek. Polski). W skoku w dal zwyciężył rekordowym wynikiem 5.97.

Kazimierz Rybacki w skoku wzwyż zajął czwarte miejsce, a w rzucie oszczepem siódme. **Wanda Sajewicz** była szósta w rzucie dyskiem i siódma w pchnięciu kulą. (mi)

Gry kontrolne Sokoła

Beniaminek III ligi — piłkarze Sokoła Sokółka bawili ostatnio przez cztery dni w Warszawie, gdzie rozegrali trzy mecze kontrolne. W środę ulegli rezerwom Gwardii 2:6 (bramki Kondrusiewicz i A. Czarnecki), w czwartek — po dobrym występie — Hutnikowi 1:4 (B. Czarnecki), a w sobotę pokonali Legię II 2:1 (oba gole B. Czarnecki).

W przedsezonowej publikacji o futbolistach z Sokółki pominęliśmy ich personalia. Korzystając z okazji czynimy to dziś. W szerokiej kadrze trenera **Grzegorza Szerszenowicza** znajdują się: bramkarze: — **Eugeniusz Mieczkowski, Stanisław Nowik i Czesław Kozioł;** obrońcy — **Wiesław Wysocki, Jan Sulima, Jerzy Różak, Andrzej Czarnecki, Lech Chrobustowski, Jarosław Dowgiert, Jacek Ignatowicz i Andrzej Łukaszewicz;** rozgrywający i napastnicy — **Cezary Kondrusiewicz, Zdzisław Sidorowicz, Grzegorz Kowalczuk, Józef Bakun, Krzysztaf Włodyko, Roman Kucharewicz, Krzysztof Kieda, Krzysztof Bogdan, Krzysztof Kunicki, Bogdan Bałakier, Wojciech Dąbała, Bogusław Czarnecki** (kpt. zespołu) i **Leszek Łukaszewicz.**

Sportowy komunikat

Okręgowy Związek Tenisa Stołowego w Białymstoku informuje uczestników kursu instruktorskiego, że zebranie organizacyjne odbędzie się 1 sierpnia br. o godz. 19 w lokalu Wojewódzkiego Klubu Olimpijczyka w Białymstoku przy ul. Włókienniczej 4. (ład)

Grand Prix wolnych sobót

Na kortach tenisowych białostockiego Zwierzyńca odbył się ostatnio III kolejny turniej tenisowy o „Grand Prix wolnych sobót — 82". Organizatorem imprezy jest Ognisko TKKF „Hetman".

W klasyfikacji indywidualnej turnieju zwyciężył **Sławomir Kuc** przed **Grzegorzem Lenczewskim, Wojciechem Błachno** i **Dariuszem Kucem.**

Po trzech edycjach turnieju, w klasyfikacji „Grand Prix" prowadzi — **Sławomir Kuc** przed **Mirosławem Kozłowskim, Grzegorzem Lenczewskim** i **Leszkiem Neczyporowiczem.**

IV edycja imprezy odbędzie się od 6 do 8 sierpnia na kortach w Zwierzyńcu. Bliższych informacji udziela i zapisy przyjmuje Sekretariat „Hetmana" przy ul. Mickiewicza 17, tel. 315-60. (ład)

Z prac Rady Ministrów

Założenia planów gospodarczych
Konsultacje z załogami robotniczymi
Wyższe renty i emerytury

Biuro Prasowe rządu informuje. 2 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Ponownie rozpatrywano założenia planu trzyletniego do 1985 roku i wstępne założenia NPSG na lata 1986—1990, opracowane w różnych wariantach. Założenia te były przedmiotem obrad rządu w dniu 16 lipca br. W obecnej wersji uwzględniają one wyniki lipcowej debaty Rady Ministrów oraz uwagi i wnioski zgłoszone dotychczas przez resorty.

W założeniach przyjęto trzy różne warianty, w zależności od kształtowania się sytuacji w gospodarce, w tym w handlu zagranicznym.

Głównym zadaniem planu trzyletniego jest przezwyciężenie kryzysu, przywrócenie równowagi ekonomicznej, powrót do uporządkowanej i normalnej gospodarki, połączony z zakończeniem do 1985 roku wprowadzania głębokiej reformy gospodarczej.

W wariancie uznanym za najbardziej prawdopodobny przewiduje się, że średnio roczne tempo wzrostu produkcji przemysłowej na najbliższe 3 lata wynosić będzie 3,8 proc., produkcji rolniczej 3,2 proc., dochodu narodowego 3,5 proc.

Tworzyłoby to szansę osiągnięcia w 1985 roku poziomu produkcji przemysłowej i rolnej sprzed kryzysu.

Założenia planu trzyletniego określają trzy główne cele społeczne, którym odpowiadają priorytety nakładów inwestycyjnych:

— zapewnienie wyżywienia narodu przy możliwie najmniejszym uzależnieniu od importu zbóż i żywności;

— zaspokojenie w możliwie największym stopniu potrzeb mieszkaniowych i związany z tym rozwój infrastruktury miejskiej i osiedlowej;

— ochrona przed skutkami kryzysu warstw i grup ludności znajdujących się w najtrudniejszej sytuacji materialnej.

W toku debaty podkreślono, że okres wychodzenia z kryzysu można skrócić. Niezbędna jest wszakże poprawa społecznej wydajności pracy oraz wdrażanie innowacji techniczno-organizacyjnych.

Proponowana strategia rozwoju zakłada, że jednym z najważniejszych sposobów przyśpieszenia realizacji celów społecznych i ekonomicznych jest wdrażanie szeroko rozumianego postępu technicznego i organizacyjnego. Ta strategia uwzględnia możliwości wynikające z licznej kadry naukowców i specjalistów z różnych dziedzin wiedzy. Aktywizacja środowisk naukowo-technicznych i ekonomicznych, potencjalnych twórców innowacji, a zwłaszcza młodych nowatorów i wynalazców powinna stać się skutecznym instrumentem szybszego przezwyciężania kryzysu.

W celu uzyskania społecznej akceptacji założeń planu trzyletniego przeprowadzona będzie społeczna konsultacja wszystkich wariantów. Społeczeństwo decydować musi o tym, czy szybciej przezwyciężać kryzys wraz z jego dolegliwościami — większym wysiłkiem i kosztem znaczniejszych wyrzeczeń, czy też wolniej poprawiać poziom życia przy mniejszym wysiłku. Decyzji ogólnospołecznej wymaga czy w obecnej trudnej sytuacji preferować należy spożycie indywidualne czy zbiorowe. Decyzji wymaga także tygodniowy wymiar czasu pracy.

Plan trzyletni zakłada poprawę ogólnej efektywności gospodarowania zwłaszcza w sferze produkcji materialnej. Zakłada się działania w dwu kierunkach. Po pierwsze — wzrostu wydajności pracy, podniesienia rangi dobrej roboty oraz solidności i obowiązkowości przy wydatnym zwiększeniu motywacyjnej funkcji płac. Drugi kierunek — to wykorzystywanie możliwości, jakie niosą ze sobą zmiany w strukturze produkcji, przemieszczanie środków na rozwój, zwłaszcza gałęzi, branż, zakładów i wyrobów o najwyższym stopniu przetwórstwa surowców oraz dużym wkładzie myśli technicznej.

Przebudowa struktury będzie podporządkowana przede wszystkim, zwłaszcza w pierwszym okresie, przezwyciężaniu barier, wykorzystaniu zbudowanego w przeszłości potencjału produkcyjnego, który posiadamy. Struktura nakładów na produkcję i cele rozwojowe zmieni się w wyniku preferowania tych gałęzi, branż, zakładów i wyrobów, które pozwalają osiągnąć cele społeczne planu trzyletniego.

Zmianom struktury produkcji będzie towarzyszyć reorientacja handlu zagranicznego. Podstawowym jej kierunkiem będzie pogłębienie współpracy gospodarczej oraz dalszy rozwój powiązań integracyjnych z krajami RWPG.

Zakłada się istotne zwiększenie w obrotach polskiego handlu zagranicznego udziału krajów rozwijających się.

W trakcie obrad rządu wyrażono przekonanie, że szanse uzyskania poparcia większości społeczeństwa mają projektowane sposoby poprawy rynku i budownictwa mieszkaniowego, ochrony środowiska i podniesienia stanu zdrowotnego ludności. Przewiduje się też społeczną aprobatę posunięć zmierzających do oszczędnego gospodarowania i walki z marnotrawstwem.

Polityka gospodarcza służyć powinna nadrzędnym celom społecznym: przywracaniu autentycznych wartości socjalizmu, a więc ugruntowywaniu sprawiedliwości społecznej i praworządności, rozwojowi samorządności i umacnianiu rozwiązań demokratycznych, zapewniających uczestnictwo obywateli w zarządzaniu państwem.

Rada Ministrów poleciła uwzględnić w projekcie założeń planu trzyletniego i wstępnych założeń NPSG na lata 1986—1990 uwagi i propozycje zgłoszone w toku debaty. Prace nad tymi założeniami mają być kontynuowane. Obejmą one konsultacje społeczne oraz uzgodnienia z resortami, które po przyjęciu założeń opracowywać będą plany resortowe. Ustalono zakres i tryb konsultacji społecznej. Postanowiono skierować pełny tekst założeń do Sejmu PRL, przewodniczącego Rady Państwa, przewodniczących WRN i wojewodów. Założenia zostaną przedłożone ponownie Konsultacyjnej Radzie Gospodarczej. Zostaną również przedstawione społeczeństwu przez opublikowanie w prasie.

Jednocześnie Rada Ministrów postanowiła rozszerzyć listę 100 przedsiębiorstw — konsultantów, do których założenia zostaną przesłane celem wyrażenia opinii i stanowiska.

W celu zapewnienia sprawnego przebiegu konsultacji społecznej został powołany zespół koordynacyjny d/s konsultacji społecznej w Komisji Planowania przy RM.

W celu stworzenia warunków do podnoszenia produkcji rolnej, Rada Ministrów podjęła uchwałę w sprawie kontynuacji budowy Wytwórni Nawozów Azotowo-Fosforowych w Zakładach Chemicznych „Police II" w Policach. W podjętej uchwale przyznano niezbędne środki finansowe i rzeczowe dla zakończenia budowy. Ustalono też terminy przekazywania do eksploatacji poszczególnych oddziałów kompleksu „Police II". Przyjęty program przewiduje szerokie przedsięwzięcia techniczne na rzecz ochrony środowiska, atmosfery i wody oraz zagospodarowanie odpadów siarczanu żelazowego, a także składowania na hałdach fosfogipsów i popiołów.

W kolejnym punkcie obrad Rada Ministrów rozpatrzyła kompleks ważnych spraw socjalnych. Omówiono projekt nowej ustawy o emeryturach pracowniczych i rentach. Projekt zmierza do realizacji uchwały IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR oraz ustaleń wynikających z przeprowadzonych konsultacji.

W szczególności projekt przewiduje:

— stopniową likwidację „starego portfela" emerytur i rent — poczynając od stycznia 1983 — przez podwyższenie świadczeń przyznanych do połowy 1981 roku stosownie do wzrostu przeciętnej płacy, jaki nastąpił od daty przyznania świadczenia emerytalnego do 1981 r.;

— coroczną waloryzację świadczeń, dokonywaną w zależności od wzrostu płac pracowniczych (mechanizm ten ma zapobiegać odtwarzaniu się „starego portfela" i zapewniać odpowiednią relację przeciętnej emerytury — renty, do przeciętnej płacy pracowniczej; terminy i metody tej waloryzacji uzależnione są jednak od rozmiarów wytworzonego dochodu narodowego;

— włączenie rekompensat bezpośrednio w system emerytalno-rentowy poprzez wliczenie ich do wymiaru świadczeń.

Ponadto projekt przewiduje zwiększenie preferencji za dłuższy staż pracy.

Nowa ustawa ma także na celu uporządkowanie i uproszczenie dotychczas obowiązującego systemu. Między innymi projekt ustawy ogranicza o połowę liczbę aktów wykonawczych — w stosunku do obecnie obowiązującej ustawy emerytalnej.

Rozpatrzony został także projekt ustawy wprowadzający zmiany w systemie zaopatrzenia inwalidów wojennych i wojskowych. Biorąc pod uwagę specyficzną sytuację fizyczną i materialną tego środowiska, projekt zakłada stosowne zwiększenie uprawnień. Między innymi przewiduje on podwyższenie ryczałtowej podstawy wymiaru rent inwalidów wojennych i wojskowych.

Projekt przewiduje także wyższy dodatek pielęgnacyjny dla inwalidów wojennych. Zgodnie z projektem, renty inwalidów wojennych i wojskowych będą także podlegać, analogicznie jak emerytury i renty pracownicze podwyżkom stosownie do wzrostu przeciętnej płacy pracowniczej.

Obok zmian o charakterze podstawowym projekt przewiduje wprowadzenie szeregu zmian mniejszej wagi, wynikających przede wszystkim ze zmiany przepisów o emeryturach pracowniczych i rentach oraz przepisów o powszechnym obowiązku obrony kraju.

Kolejnym przedmiotem posiedzenia była sprawa reformy systemu ubezpieczenia społecznego rolników.

Wyniki 4-letniego działania ustawy z dnia 27 października 1977 r. o zaopatrzeniu emerytalnym oraz innych świadczeniach dla rolników i ich rodzin wskazują, że w zasadzie rozwiązane zostały najbardziej nabrzmiałe problemy ludności wiejskiej w tym zakresie.

Ustawa ta potwierdziła uprawnienia rolników do opieki lekarskiej, na nowo korzystnie uregulowała sprawę emerytur i rent za gospodarstwa przekazywane państwu, przyznała rolnikom prawo do emerytur i rent inwalidzkich za gospodarstwa przekazane następcom oraz prawo do świadczeń pieniężnych za gospodarstwo przekazane następcom przed wejściem w życie ustawy regulującej tę kwestię.

W wyniku działania ustawy przyznano ponad 390 tys. emerytur i rent oraz 250 tys. świadczeń pieniężnych dla byłych rolników, którzy przekazali gospodarstwa następcom przed 1 stycznia 1978 r. a także podwyższono około 140 tys. emerytur i rent, już wypłacanych z tytułu przekazania gospodarstwa państwu.

Tak więc ustawa zapewniła lub podwyższyła świadczenia emerytalno-rentowe około 780 tys. chłopskich rodzin.

W listopadzie ub. roku Klub Poselski ZSL wniósł do Sejmu projekt nowej ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników indywidualnych przewidujący znaczne, dalsze rozszerzenie uprawnień ubezpieczeniowych ludności rolniczej. Rada Ministrów przedyskutowała ten projekt.

Zajmując stanowisko w sprawie reformy systemu ubezpieczenia społecznego rolników indywidualnych Rada Ministrów wskazała na konieczność dokonania niezbędnych modyfikacji w opracowanym projekcie ustawy. Projekt ustawy musi bowiem wyraźniej uwzględniać specyfikę pracy na roli. Rada Ministrów między innymi uznała, że emerytura lub renta inwalidzka powinna przysługiwać odrębnie rolnikowi i jego małżonce przy odrębnie płaconych składkach na ubezpieczenie (dotychczas małżonkom przysługuje jedna renta za przekazane gospodarstwo) ze względu na dodatkowe dochody, najniższa emerytura lub renta powinna kształtować się na poziomie około 80 proc. najniższych emerytur pracowniczych, powinny zostać wprowadzone zasiłki macierzyńskie dla rolniczek oraz należy dokładniej ustalić warunki nabycia prawa do zasiłku chorobowego z tytułu wypadku przy pracy lub choroby zawodowej. To stanowisko rządu zostanie przedstawione Sejmowi.

W kolejnym punkcie Rada Ministrów podjęła zapowiadaną już uchwałę w sprawie wypłaty jednorazowych kwot dla rodzin o najniższych dochodach. Uchwała realizuje zapowiedź zwiększenia — jeszcze w bieżącym roku — dochodów osób pobierających najniższe emerytury i renty oraz dochodów rodzin znajdujących się w najtrudniejszej sytuacji materialnej a także przyspiesza w praktyce poprawę poziomu dochodów tej części społeczeństwa. Wypłaty realizowane będą na jesieni br. Generalne uregulowanie tej kwestii nastąpi w ramach reformy systemu emerytalno - rentowego oraz systemu zasiłków rodzinnych.

W celu poprawy sytuacji materialnej skromniej zarabiających Rada Ministrów rozpatrzyła projekt uchwały w sprawie najniższych wynagrodzeń pracowników. Zgodnie z zapowiedzią rządu, biorąc pod uwagę socjalną rolę płacy minimalnej jako osłony poziomu życia najskromniej wynagradzanych — Rada Ministrów postanowiła podwyższyć z dniem 1 września br. najniższe wynagrodzenie łącznie z rekompensatami do 5400 zł miesięcznie.

W kolejnym punkcie Rada Ministrów zapoznała się z wstępnymi założeniami kierunków reformy zasad wynagradzania. Przewiduje się, iż kompleksowa reforma tych zasad, która wprowadzona byłaby od 1 stycznia 1983 r. miałaby na celu w szczególności:

— przekształcenia wewnętrznej struktury wynagrodzeń za pracę kosztem uzupełniających ją składników, które nie wynikają z wydajności pracy;

— dalsze zwiększenie uprawnień przedsiębiorstw do prowadzenia w ramach wypracowanych środków własnej zakładowej polityki płac,

— stworzenie nowych rozwiązań, które nie naruszają prawa przedsiębiorstw do prowadzenia własnej aktywnej polityki płac, zapewniają rządowi możliwość pośredniego sterowania proporcjami wynagrodzenia i zapobiegają dysproporcjom w poziomach i strukturach wynagrodzeń poszczególnych grup pracowniczych. Rada Ministrów postanowiła projekt założeń reformy poddać konsultacji społecznej.

Przewiduje się, iż po zebraniu opinii resortów — „wstępne założenia kierunków reformy zasad wynagradzania" zostaną opublikowane jako specjalny dodatek do dziennika „Rzeczpospolita". Zainicjowana z tą chwilą dyskusja publiczna przesądzi o ostatecznym kształcie zasad wynagradzania.

W kolejnym punkcie Rada Ministrów przyjęła rozporządzenie w sprawie zasad obliczania zasiłków z ubezpieczenia społecznego oraz pokrywania wydatków na te zasiłki. W ostatnich latach obserwuje się wzrost absencji chorobowej w zakładach pracy. Wzrasta ona przeciętnie o 3,5 proc. rocznie, a w 1982 r. wzrosła ona aż o 8,5 proc. w stosunku do roku 1981.

Na wzrost absencji w znacznym stopniu miało wpływ ogólne rozprężenie dyscypliny społecznej, prowadzące w wielu wypadkach do nieuzasadnionych żądań zwolnienia od pracy, a także zliberalizowania orzeczeń lekarzy o zwolnieniach od pracy. Zjawiska te powodują wydatkowanie środków na nieuzasadnione zasiłki chorobowe, zamiast na opłacanie rzetelnej pracy.

Rada Ministrów zaleciła podjęcie działań na rzecz kompleksowego rozwiązania tego trudnego problemu drogą zmian w ustawodawstwie pracy. Dla szybkiej poprawy sytuacji podjęto uchwałę, wyłączającą — zgodnie z wielokrotnie wysuwanymi postulatami — z podstawy wymiaru zasiłków chorobowych i opiekuńczych wynagrodzenia z tytułu pracy w godzinach nadliczbowych.

Rada Ministrów podjęła uchwały w sprawie obowiązku utworzenia zrzeszeń przedsiębiorstw w resorcie górnictwa i energetyki; przedsiębiorstw przemysłu węglowego, przedsiębiorstw przemysłu węgla brunatnego, przedsiębiorstw robót górniczych i budowy szybów, przedsiębiorstw budowlano-montażowych górnictwa, producentów maszyn i urządzeń energetycznych, przedsiębiorstw remontowo-produkcyjnych energetyki oraz przedsiębiorstw budowy elektrowni. Zrzeszenia te powinny m.in. ułatwić skuteczną działalność zaplecza technicznego i badawczego na rzecz jednostek produkcyjnych przemysłu węglowego i energetycznego. (PAP)

Jeden z naszych spichlerzy zbożowych — Żuławy. Oto ich widok z lotu ptaka.
Fot. CAF — J. Uklejewski

Od października br.

Podwyżka opłat za miejsca sypialne i kuszetkowe

WARSZAWA (PAP) — Jak informuje Ministerstwo Komunikacji, od 1 października br. zostaną podwyższone opłaty za miejsca sypialne i miejsca do leżenia (kuszetki) w wagonach komunikacji krajowej, należących do „Warsu"

Opłata za miejsce sypialne w wagonie pierwszej klasy będzie wynosić 600 zł, a w wagonie drugiej klasy — 500 zł. Opłata za miejsce do leżenia zostanie podwyższona do 220 zł.

Podwyżka ta — zapowiedziana w komunikacie Urzędu Cen z 3 lipca br. — podyktowana jest koniecznością dostosowania opłat do rzeczywistych kosztów eksploatacji wagonów sypialnych i z miejscami do leżenia.

Jednocześnie „Wars" będzie mógł obniżać aż do 50 proc. opłaty za przejazdy grup młodzieży, a także grup osób dorosłych jeśli zajmują cały wagon. Decyzje o zmniejszeniu opłaty mogą dotyczyć również indywidualnych pasażerów, podróżujących na trasach i w okresach, gdy frekwencja jest nieduża. Informacje o takich obniżkach będą podawane do wiadomości w prasie i w placówkach sprzedających bilety.

(PAP)

Zatopione pokosy

Młody rolnik ze wsi BOBRÓWKA„ gmina JASWIŁY przyszedł do redakcji ze skargą na Białostocki Związek Spółek Wodnych. Przyszedł sam, choć sprawą zainteresowanych jest co najmniej trzydziestu gospodarzy wsi.

Jeszcze do niedawna były u nas dobre łąki, teraz — widok żałosny. Wskutek zaniedbań w pracach konserwacyjnych, rowy melioracyjne zarosły, zamuliły się, miejscami zrównały się z łąką. Kiedyś zbierałem po kilkanaście i więcej wozów siana, teraz nawet kilku z tego nie mam. Dlaczego mam płacić spółce wodnej, skoro na łąkach gołe miejsca, na których nic nie rośnie?

Młody rolnik zdenerwowany, mówi szybko. Chce jak najszybciej powiedzieć to, co ciężarem leżało na sercu niemal całej wsi. Na potwierdzenie swoich słów kładzie na biurku plik pism, pełnych żalu, rozczarowania, zawodu, kierowanych do różnych instytucji. Oto jedno z nich — do Białostockiego Związku Spółek Wodnych:

„My, niżej podpisani mieszkańcy wsi Bobrówka zwracamy się z uprzejmą prośbą o dokonanie badania funkcjonowania urządzeń melioracyjnych znajdujących się w kompleksie łąk o powierzchni ok. 56 ha. Łąki te są użytkowane przez rolników. Od szeregu lat rowy melioracyjne znajdujące się na obszarze tych łąk nie były konserwowane. Doprowadziło to w efekcie do dewastacji. Łąki są zawilgocone, całkowicie zanikła trawa szlachetna. Zachodzi pilna potrzeba naprawy urządzeń melioracyjnych, zaorania i ponownego zasiania łąk. Czynności te, naszym zdaniem, powinny być wykonane na koszt spółki wodnej. Od wielu lat bowiem wszyscy ponosimy opłaty na rzecz konserwacji rowów".

Zarząd BZSW przyjął dziwną taktykę załatwiania tej sprawy. Najpierw powołał specjalną komisję, która w obecności zainteresowanych rolników przyznała im rację i zobowiązała się, że dotychczasowe zaniedbania zostaną usunięte, a szkody naprawione. Po jakimś czasie jednak zmienił zdanie i pismem z 11 czerwca poinformował rolników, że „większość rowów melioracyjnych utrzymywana jest właściwie, dotyczy to rowów wpadających bezpośrednio do rzeki Brzozówka. Niemniej — stwierdził dalej — wystąpiły przypadki, że kilka rowów wymaga odmulenia, co zgodnie z potrzebami terenu, ujęto w planach prac konserwacyjnych Gminnej Spółki Wodnej na 1982 r. W miesiącu maju przystąpiono do odmulania rowów, a zakończenie robót przewidziane jest w czerwcu b.r.".

W Bobrówce zawrzało. Ludzie nie mogli się pogodzić, że niby poważna instytucja traktuje ich niepoważnie. Bo jak można nazwać coś jako białe, skoro ono jest czarne? Ponadto BZSW szafuje terminem zakończenia prac melioracyjnych, ustalając go na czerwiec, gdy tymczasem w ogóle do prac nie przystąpiono! Sprawiedliwości zdecydowano się szukać u ludzi w zielonych mundurach. Kolejną skargę wysłano więc do pełnomocnika Komitetu Obrony Kraju na woj. białostockie. Ów zwrócił się do Urzędu Wojewódzkiego o wnikliwe zbadanie sprawy i ewentualną interwencję. Odpowiedź wicewojewody Ślarzyńskiego udzielona pełnomocnikowi KOK w zasadzie nie odbiegała od treści pisma Zarządu BZSW. Aby nie było niedomówień, przytoczę fragment: „W wyniku przeglądu urządzeń w terenie stwierdzono, że większość rowów melioracyjnych utrzymywana jest właściwie. Wystąpiły jednak przypadki, że kilka krótkich rowów wymaga odmulenia, co zgodnie z potrzebami terenu ujęte zostało w planach konserwacyjnych GSW na 1982 r. Na podstawie planu zatwierdzonego w maju przystąpiono do ich odmulania. Zakończenie przewidziano w czerwcu..."

Ponieważ treść pisma wicewojewody odbiegała od treści podania rolników, pełnomocnik KOK skierował do wsi Bobrówka specjalną grupę operacyjno-kontrolną dla zbadania stanu faktycznego. I co się okazało? „Rowy nie są konserwowane — czytamy w piśmie Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego do sołtysa wsi Bobrówka. — Rów główny jest częściowo zamulony, rowy boczne całkowicie zamulone i zarośnięte. Nie przystąpiono do oczyszczania. Obecnie oczekujemy na odpowiedź wojewody..."

Celowo tak dokładnie przedstawiam obieg dokumentów i właściwe, rzetelne podejście do prośby rolników z Bobrówki przez ostatniego adresata. **Potrzeba natychmiastowego podjęcia prac konserwacyjnych oraz domeliorowania terenu nad Brzozówką, jest nieodzowna. Zaniedbania melioracyjne spowodowały obniżenie się zbioru plonu masy zielonej a w dalszej kolejności poważny spadek w hodowli bydła mlecznego i rzeźnego. Straty więc oczywiste, zarówno rolników jak i nas wszystkich.**

Liczę, iż wojewoda białostocki znajdzie sposób, by doprowadzić sprawę do końca, to znaczy zgodnego z intencjami rolników. Tylko po co ta strata czasu i nerwów?

ST. FIEDOROWICZ

28 rezerwatów przyrody w Olsztyńskiem

Woj. olsztyńskie jest regionem bardzo ciekawym i bogatym z punktu widzenia przyrodniczego. Ponad 1 tys. jezior o łącznej powierzchni 47 tys. ha (3,8 proc. powierzchni regionu), ok. 30 proc. obszaru zajmują lasy, urozmaicona — polodowcowa — jest rzeźba terenu. Najbardziej charakterystyczne dla tej ziemi składniki przyrody znalazły ochronę w utworzonych 28 rezerwatach o łącznej powierzchni 4,5 tys. ha, ponadto za pomniki przyrody uznanych zostało 760 drzew i 50 głazów narzutowych. Jednym z najbardziej interesujących jest rezerwat pod nazwą „Źródła rzeki Łyny". Jest to rozległa dolina (ponad 120 ha) w pobliżu Nidzicy, z licznymi bocznymi wąwozami i dolinkami o stromych zboczach, wysokości 30—40 metrów. Ze zbocza, zamykającego dolinę główną, wypływają setki strumyków — źródeł wysiękowych, dających początek największej w województwie rzece Łynie — dopływowi Pregoły. W miejscach, gdzie strumyki mają większe spadki, tworzą się kaskady.

Innym interesującym rezerwatem jest rezerwat leśny, o powierzchni 96 ha, pod nazwą „Sosny taborskie" w gm. Łukta.

Niepalne domy z... drewna?

Trudno uwierzyć, że w czasie pożaru, który w XIX wieku zniszczył prawie całe miasteczko Bodzentyn w Górach Świętokrzyskich, uchowało się kilka... drewnianych budynków. Okazało się, że ocalałe domy były zakonserwowane przez budowniczych domowym środkiem.

Receptury sporządzania środków konserwujących drewno były proste, znaleźliśmy je w starych kronikach: „Wziąć jedną część drobnego piasku, dwie części przesianego popiołu drzewnego, trzy części wapna gaszonego. Rozbić to z olejem lnianym na ciasto i smarować tym drzewo dwa lub trzy razy. W wodzie zaprawa ta staje się twarda jak kamień. Można więc nią także smarować drewniane naczynia do wody".

„Drzewo zakonserwować można także na długie lata, smarując je kilkarotnie kwasem drzewnym przypalonym, żelazistym. Takie drzewo nigdy nie próchnieje, staje się twarde, nie tracąc swej elastyczności, nie pęka i nie ulega tak łatwo spaleniu".

Chyba warto korzystać z przepisów naszych praojców — może wówczas będzie mniej pożarów na wsi?

Dary ze Szwecji, Francji i RFN

W lipcu br. do Zarządu Wojewódzkiego PCK w Białymstoku nadeszły dary ze Szwecji, Francji i RFN.

Szwedzki Czerwony Krzyż przysłał w sześciotonowym transporcie dwa aparaty EKG, cztery specjalne łóżka dla dzieci z poparzeniami, lekarstwa i drobny sprzęt medyczny. Pilotował go ze Szwecji do Białegostoku dr **Per Strömbäck**. Szwedzkie dary przekazano w całości Wojewódzkiemu Szpitalowi Zespolonemu im. J. Śniadeckiego w Białymstoku.

350 ton mąki pszennej dostarczył do Białegostoku francuski Czerwony Krzyż. Rozdysponowano ją dla szpitali, domów dziecka, domów rencisty i domów spokojnej starości PKPS.

Od Czerwonego Krzyża w RFN nadeszły odżywki dla dzieci w wieku do 3 lat, kilkadziesiąt paczek żywnościowych i odzież. Paczki żywnościowe i odżywki otrzymali indywidualni odbiorcy z Białegostoku, natomiast odzież przekazano do domów dziecka i domów specjalnych dla przewlekle chorych. Dary pilotował **Gerhard Schwoch.**

(jc)

Para butów z lewej nogi

Kłopoty z obuwiem zaczęły się na dobre w ubiegłym roku. Brakowało przede wszystkim damskich i męskich kozaków, a także obuwia młodzieżowego. Niedobory powiększały się z miesiąca na miesiąc. Zasadniczo przez cały rok 1981 sklepy obuwnicze świeciły pustkami. Mimo to przed stoiskami z obuwiem i sklepami codziennie stały niekończące się kolejki. Ludzie cierpliwie czekali z myślą, a nuż uda się kupić coś na nogi. Jedni stali w kolejce z rzeczywistej potrzeby, inni po to, by kupić i następnie odsprzedać po wyższej cenie.

Mimo wszelkich przewidywań sytuacja nadal nie poprawiała się. W kilku pierwszych tygodniach bieżącego roku kolejki stały jak poprzednio. Zaczęto myśleć jak rozładować istniejącą sytuację. Ale co tu można było zrobić, kiedy towaru brak. W niektórych regionach dzielono obuwie według rozdzielnika wojewody lub naczelnika. W innych wprowadzono kartki na buty, m.in. i w woj. białostockim. Miało to być jedyne rozsądne a jednocześnie najbardziej demokratyczne rozwiązanie. Każdy wedle założeń mógł sobie nabyć jedną parę w ciągu roku i cześć. Jednocześnie od początku roku znacznie podwyższono ceny na obuwie.

Dużo było dyskusji po wprowadzeniu tych kartek. Jedni uważali, że to absurd, ponieważ człowiek w jednych butach, zimowych czy letnich, nie przechodzi wszystkich pór roku. Inni pytali, co będzie z obuwiem dla młodzieży i dzieci, bo ta grupa znacznie szybciej je zużywa, a ponadto w tym wieku stopa jeszcze rośnie. Bez kartek można było nabyć tylko obuwie tekstylne. Na domiar wszystkiego do sklepów coraz częściej trafiał towar niskiej jakości. Mnożyły się reklamacje. Niejednokrotnie całe partie odsyłane były do producenta. W jednym przypadku po jednodniowym chodzeniu odklejały się spody, kiedy indziej łamał się obcas, rwały paski, rozłaziły wierzchy. To ostatnie dotyczy przede wszystkim butów tekstylnych.

W białostockim „Chełmku" sprzedano w I półroczu br. ok. 31 tys. par. W okresie tym było około 200 reklamacji na obuwie skórzane, a kilkaset par tekstylnego odesłano z powrotem do wykonawcy — Poznańskich Zakładów Obuwia „Domena". Często przynoszono do reklamacji nieudane buty radomskiego „Radoskóru" i tak renomowanej firmy jak warszawska „Syrena". Zapewne niska jakość i częste zwroty były głównie powodem obniżenia cen niektórych wzorów z „Radoskóru". Po kilku miesiącach drożyzny ceny spadły i to znacznie.

W „Ciżemce" od stycznia przyjęto do reklamacji 120 par butów. Jej załoga miała poważne kłopoty z wyrobami z Siemiatyckich Zakładów Obuwia. Zakład przyjmował reklamacje, ale klient jeśli chciał mieć coś na nogach, musiał wysyłać felerne buty na swój koszt do Siemiatycz lub oddawał je do sklepu i stamtąd wysyłano. Na naprawę trzeba było czekać ponad miesiąc, wykonawca nie spieszył się.

W „Zbyszku i Jagience" było 239 zwrotów. Tylko do lutego panował spokój, bo ludzie nie wiedzieli, co będzie z obuwiem i jeśli coś się odklejało, to naprawiali, na swój koszt. Ale od połowy lutego zaczęło się reklamowanie. I tu też najwięcej wyrobów z „Radoskóru" i „Syreny". Reklamowano też papucie, bo po jednodniowym chodzeniu rozlatywały się. Dziwne to fakty, bo cena na papucie wzrosła w granicach 100—150 proc.

Porównując ilość reklamowanego obuwia w I półroczu br. z tym samym okresem roku ubiegłego można zauważyć, że jest go znacznie mniej. Nie jest to jednak wynik poprawy jakości, bo w tym względzie sytuacja jest odwrotna — jakość spadła. Dziwne zwyczaje panują u naszych wytwórców — cena wzrasta a jakość obniża się. Wszystko wbrew logice. I choć ludzie znacznie rzadziej przynoszą obuwie do reklamacji, sytuacja nie jest dobra. Zakłady szewskie zawalone są butami, nie wyrabiają się z naprawami. Bardzo często nie przyjmują obuwia. A powód prosty — brak podstawowego środka — kleju, a ponadto blaszek, gwoździków i innych szewskich dodatków. Czasami można odwiedzić kilkanaście zakładów szewskich i wrócić do domu z niczym. Trudno w tym przypadku mieć pretensje do szewców, skoro miesiącami nie otrzymują kleju, a jeśli już dostaną to tylko jeden gatunek. A wiadomo, że to za mało, gdyż jeden klej nie nadaje się do klejenia różnych skór, tworzyw i materiałów.

Sytuacja z obuwiem nie jest wesoła i nic nie wskazuje na jej poprawę. Ze środków masowego przekazu dowiedzieć się można, iż skądś tam płyną skóry do naszego kraju. Nikt tylko nie mówi, że w związku z tym każdy z nas będzie miał dodatkowo jedną parę butów. Milczy handel, milczą wykonawcy. W związku z takim stanem rzeczy wszystkie zakłady obuwnicze powinny przynajmniej wziąć pod uwagę jakość produkowanych wyrobów, a jednostki zaopatrujące szewców w materiały bez zwlekania szukać skutecznych źródeł zaopatrzenia. W przeciwnym razie rzeczywiście zostaniemy bez butów.

(ll)

Tylko w Białymstoku

Działki czekają na chętnych

W połowie lipca opublikowano założenia budownictwa mieszkaniowego do 1990 roku. Aby rozwiązać problem mieszkaniowy musimy pod koniec lat osiemdziesiątych budować co roku około 400 tysięcy mieszkań, z tego połowę w domkach jednorodzinnych. Jako pierwszą barierię, którą należy pokonać, założenia wymieniają brak terenów budowlanych. Dla wielu inicjatyw społecznych, jak na przykład ruchu tworzenia małych spółdzielni jest to przeszkodą nie do pokonania. W Warszawie cena rynkowa działki o powierzchni 500 metrów kwadratowych sięga 3 milionów złotych. Drugie tyle trzeba przeznaczyć na budowę i, nic dziwnego, że na domek stać tam tylko prawdziwych milionerów. W Białymstoku dotychczas nie powstała ani jedna mała spółdzielnia mieszkaniowa ale te większe, które istnieją od dawna, jak i osoby prywatne potrzebują terenów pod wznoszone budynki.

Jesteśmy jedynym miastem powyżej 100 tysięcy mieszkańców — mówi **Józef Szawiec**, kierownik Wydziału Gospodarki Przestrzennej i Ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego w Białymstoku — w którym nie ma problemów z działkami pod budownictwo jednorodzinne. Już od kilku lat podaż przewyższa popyt. Obecnie mamy w rezerwie 280 działek, które wymierzone i uzbrojone czekają na chętnych. Za 7 — 10 tysięcy złotych można otrzymać w wieczyste użytkowanie działkę o powierzchni 400—550 metrów kwadratowych. Jej przygotowanie wraz z uzbrojeniem (woda, światło, siła, oświetlenie) kosztuje nas od 80 do 100 tysięcy złotych.

Jak z tego widać — trudno mówić w przypadku Białegostoku o braku terenów budowlanych jako przeszkodzie w rozwoju budownictwa jednorodzinnego. Tym bardziej, że nawet w obrocie prywatnym ceny działek są nieporównywalne z Warszawą i kształtują od 500 do 1000 złotych za metr kwadratowy. Co roku dochodzi do około stu takich transakcji. Po stronie kupujących uczestniczą w nich osoby, które z przyczyn prawnych nie mogą otrzymać działek w wieczyste użytkowanie. W praktyce dotyczy to osób pochodzących spoza Białegostoku, dwuzawodowców, właścicieli nieruchomości (w tym również mieszkań własnościowych). Każdy inny mieszkaniec naszego miasta, który posiada niezbędne minimum środków finansowych (400 tysięcy na książeczce PKO lub w majątku trwałym jak samochód), może otrzymać działkę za symboliczną dzisiaj opłatą.

Wspomniana suma nie jest równa kosztowi budowy domku, który według obecnych cen wynosi co najmniej dwa miliony złotych. Uwzględnia jednak nowe warunki kredytowania, które umożliwią uzyskanie kredytu bankowego w wysokości do 1 miliona 500 tysięcy złotych. Zgodnie ze wspomnianymi założeniami rozwoju budownictwa mieszkaniowego odpowiednie akty prawne będą wydane w ciągu najbliższych dwóch — trzech miesięcy.

W bieżącym roku przyznano na terenie Białegostoku 100 działek ale równocześnie pięćdziesiąt innych osób zrezygnowało z budowy Do końca roku, zwłaszcza zaś po wydaniu nowych przepisów o kredytach, powinno wzrosnąć zainteresowanie tą formą budownictwa. Z myślą o tym przygotowuje się nowe tereny budowlane. I tak na przykład 30 hektarów podzielonych i wymierzonych działek na obszarze byłej wsi Bagnówka będzie przygotowanych do połowy 1983 roku.

Nawet w „starych" osiedlach domków jednorodzinnych można zauważyć tereny niezabudowane, które porośnięte chwastami i krzewami sprawiają wrażenie zapomnianych. Z reguły są to obszary wydzielone pod budownictwo towarzyszące. Czekają aż zainteresowane instytucje zdecydują się pobudować tam placówki handlowo-usługowe, żłobki, przedszkola i szkoły. Nieco lepiej jest z prywatnymi zakładami usługowymi.

Coraz rzadziej korzysta się z wywłaszczenia jako metody uzyskiwania terenów pod budownictwo mieszkaniowe. Stawki są o wiele wyższe i za pierwsze 450 metrów kwadratowych właściciel dostaje 140 tysięcy złotych. Ponadto jemu samemu oraz każdemu członkowi rodziny przydziela się działki budowlane.

Zdarza się, że tereny przeznaczone pod budownictwo stają się przedmiotem zainteresowania Polskiego Związku Działkowiczów. Ponad pięć tysięcy osób oczekujących na ogródki działkowe stanowi poważną grupę nacisku. Dużo kontrowersji wzbudzają zwłaszcza te tereny, na których w ciągu najbliższych kilku lat nie planuje się żadnych inwestycji. Jest to jednak temat na oddzielną publikację, do którego postaramy się wrócić w najbliższym czasie.

Można zauważyć pozytywną tendencję w zagospodarowywaniu otrzymanych działek. Dotychczas regułą było budowanie solidnych, materiałochłonnych domów, koniecznie o płaskich dachach i maksymalnej powierzchni 110 metrów kwadratowych. Aby ominąć ten ostatni przepis wystarczyło zbudować „strych" wysokości około 2 metrów 20 centymetrów oraz piwnice, które adaptowano na kwatery prywatne dla uczniów i studentów. W rezultacie tego powstały prawdziwe pensjonaty, które z zewnątrz sprawiają koszmarne wrażenie.

Dzisiaj coraz większym powodzeniem cieszą się projekty nietypowe, za które ludzie zgadzają się płacić kilka razy drożej, nawet do 25 tysięcy złotych. Domki o powierzchni 90—100 metrów kwadratowych przestają być czymś niezwykłym. Większe koszty związane z projektem oraz budową rekompensują oszczędności w materiałach oraz eksploatacji.

Przedstawiona wyżej sytuacja z terenami budowlanymi ustawia Białystok w dobrej pozycji wyjściowej do realizacji programu budownictwa jednorodzinnego. Aby jednak jego realizacja stała się faktem — należy uporać się z pozostałymi barierami, które hamują rozwój całego budownictwa mieszkaniowego: niedostateczną podażą materiałów budowlanych oraz wadliwą strukturą potencjału wykonawczego.

JERZY ŚWIERAD

W kieleckim amfiteatrze. *Fot. CAF — W. Stan*

Kielecki festiwal młodości

Wakacje osiągnęły półmetek. Nie dla wszystkich były one jednak okresem wypoczynku. Część młodzieży w tym okresie doskonaliła swe umiejętności nabyte w latach poprzednich.

Do grona tego należeli uczniowie, członkowie zespołów: „PROMYKI" ze Szkoły Podstawowej w Siemiatyczach, „GRYF" z VI Liceum Ogólnokształcącego oraz zespół środowiskowy „3×a" z Białegostoku, którzy uczestniczyli w tegorocznym HARCERSKIM FESTIWALU MŁODZIEŻY SZKOLNEJ W KIELCACH.

Nie był to pierwszy udział przedstawicieli Chorągwi Białostockiej w tym festiwalu. Złota i brązowa jodła Klubu HSPS przy Zespole Szkół Rolniczych w Bielsku Podlaskim, brązowa jodła „Małego Podlasia" z Bociek, srebrna i brązowa jodła szkolnego teatrzyku lalkowego ze Szkoły Podstawowej nr 25 w Białymstoku oraz brązowa jodła zdobyta przez Klub Etnograficzny „Dzięciołek" z Zespołu Szkół Rolniczych w Bielsku Podlaskim, to tylko kilka z wielu głównych nagród zdobytych przez młodzież szkolną woj. białostockiego w trakcie trwania poprzednich konfrontacji scenicznych.

Od wielu lat w Kielcach prezentuje się wszystko to czym młodzież zajmuje się w ramach pozalekcyjnej działalności kulturalnej.

Wyróżnikiem tego festiwalu jest jego festynowy charakter połączony z warsztatami, podczas których młodzież pracuje pod okiem doświadczonych fachowców: znakomitych reżyserów, muzyków, choreografów i aktorów ucząc się i pogłębiając swe umiejętności wykonawcze. Festiwal ten to nie tylko konkurs i prezentacja dorobku, ale także możliwość poszerzenia świadomości artystycznej, wychowania przez uczestnictwo w zajęciach grupowych i wspólne wykonywanie określonych zadań.

Oceniając dorobek tegorocznego festiwalu w Kielcach, należy podkreślić kilka ważnych osiągnięć w stosunku do lat poprzednich. Wzrósł poziom ogólny tak młodzieży jak i opiekunów. Zniknął całkowicie przysłowiowy podział pomiędzy gatunkami muzyki, zwanymi „poważną" i „lekką". Muzycy i instruktorzy wielu zespołów współpracują ze sobą, a elementy poszczególnych sztuk występują razem w jednym spektaklu. Zamiast sztywnego, sztucznego, „estradowania" pojawiła się chęć organizowania wspólnej zabawy. Sprzyja temu festynowa część festiwalu. Młodzież jest coraz bardziej świadoma tego, co robi. Nauczyła się naprawdę dużo. Te wszystkie walory etyczno-moralne ruchu amatorskiego nabyte przez młodych podczas kieleckiej imprezy, jakże często gdzie indziej ulegają wypaczeniu, a wówczas miejsce autentyzmu zajmuje manieryzm.

Jak i w latach poprzednich, tak i w roku bieżącym młodzi artyści, amatorzy Białostockiej Chorągwi nie wrócili z festiwalu z pustymi rękoma.

Mimo że żaden z białostockich zespołów nie został wyróżniony główną nagrodą jaką jest złota, srebrna, czy też brązowa jodła, to jednak wyróżnienie przyznane siemiatyckim „Promykom" za najlepiej zaśpiewaną piosenkę harcerską świadczy samo za siebie.

RYSZARD ŚWIERCZEWSKI

Fachowcy — rolnikom

Pożniwna uprawa roli

Uprawa pożniwna roli ma do spełnienia różne zadania, a najważniejsze to odchwaszczenie gleby, zwiększenie zapasów wody oraz zniszczenie resztek zbóż lub rzepaku. Stworzeniu dogodnych warunków wilgotnościowych i strukturalnych w glebie, sprzyja również wykonanie w terminie orki siewnej. Terminowe wykonanie podorywki zapobiega też rozprzestrzenianiu się niektórych chorób, szkodników, m.in. sporyszu, rdzy czy ploniarki.

Podorywkę najlepiej wykonywać zaraz po sprzęcie rzepaku czy zboża, na głębokość 8—12 cm. Głębokość jest istotna, ponieważ z jednej strony chodzi o ograniczenie przesuszającego działania pługa, z drugiej zaś, o jak najmniejszą utratę wody glebowej. Ma ona również wpływ na skuteczność odchwaszczania pola. Płytka podorywka powoduje, że osypane nasiona chwastów szybko kiełkują. Podorywkę bezpośrednio po żniwach jest o wiele łatwiej wykonać niż, po kilku słonecznych dniach, gdy odkryta gleba przeschnie.

Ważne jest łączenie narzędzi uprawnych, tj. pług plus wał kruszący lub brona. Łączenie narzędzi wpływa z jednej strony na potanienie kosztów uprawy z drugiej zaś przyspiesza prace. Nie wszędzie jednak na naszych polach obserwuje się, aby rolnicy łączyli te zabiegi uprawowe.

Znaczenie podorywki i następującego po niej kultywowania rośnie w przypadku zachwaszczenia pól perzem. Okres pożniwny powinien być wykorzystywany do walki z tym uciążliwym chwastem. Najpospolitszą metodą pozbycia się perzu z pola jest wyciąganie rozłogów i usuwanie ich poza obręb pola. W tym celu na polach zaperzonych należy wykonać nieco głębszą orkę (10—12 cm), a następnie zastosować na krzyż kultywator o sprężynowych łapach, co pozwoli na dokładniejsze wyciągnięcie rozłogów perzu. Wyciągnięte na wierzch rozłogi po przeschnięciu należy usunąć z pola za pomocą brony lub przetrząsaczo-zgrabiarki do siana. W przypadku silnego zaperzenia zabieg ten należy powtórzyć.

Metoda ta jest skuteczna, kiedy nie padają deszcze. W przypadku większej ilości opadów oraz na glebach cięższych, o głębokiej warstwie ornej (około 30 cm) może być przyjęty następujący typ walki z perzem. Na podoranym ściernisku należy dwukrotnie wykonać talerzowanie na krzyż, aby dokładnie pociąć rozłogi perzu. Kiedy pole zazieleni się zaorujemy je pługiem z przedpłużkiem. Przedpłużek nastawia się do takiej głębokości, aby zdarł i wrzucił na dno bruzdy warstwę roli wraz z rozłogami perzu.

Rolnicy powinni pamiętać, że brak środków chemicznych do walki z chwastami wskazuje na większą potrzebę prowadzenia dokładniejszej uprawy pożniwnej roli. Zadowalające plony roślin uprawnych mogą być osiągane tylko na polach wolnych od chwastów. Straty w plonach przy dużym zachwaszczeniu perzem mogą osiągać 50 proc., a w skrajnych przypadkach nawet do 80 proc. Stąd też walka z tym uciążliwym chwastem jest koniecznością.

mgr inż. MARIA SELEWONIUK WOPR Białystok

Specjalista od rowerów

Wprowadzone ograniczenia benzynowe spowodowały, że na ulicach naszego miasta coraz częściej można spotkać rowerzystów. Kupują więc ludzie rowery, a że w sklepach trudno o ten towar, szukają okazji wśród znajomych i na targowisku przy ulicy Bema. Koniunkturę na rowery wykorzystał 50-letni mieszkaniec Białegostoku, nigdzie nie pracujący recydywista Tadeusz D. W okresie kilku ostatnich miesięcy ukradł on aż osiem rowerów, dokonując jednocześnie trzech włamań do piwnic swoich sąsiadów w jednym z bloków przy ulicy Bema. Z piwnic tych zabrał trzy rowery, które następnie sprzedał po niskich cenach.

Pierwszy rower ukradł w maju br. z piwnicy sąsiada i sprzedał go na rynku starszej kobiecie za 1800 zł. Był to rowerek dziecięcy koloru czerwonego. Za uzyskane pieniądze Tadeusz D. kupił pół litra wódki, którą wypił w swoim mieszkaniu bez towarzystwa jakichkolwiek osób. Po upływie tygodnia — gdy już zabrakło alkoholu — dokonał włamania do innej sąsiedzkiej piwnicy i skradziony składak sprzedał na miejskim targowisku również za 1800 zł. Po udanej transakcji nabył pół litra wódki, którą wypił „do lusterka" — tak jak w przypadku pierwszej kradzieży. Dopiero na początku lipca Tadeusz D. potknął się o twardą przeszkodę. Gdy jechał tylko co skradzionym rowerem ulicą Bema, a za nim biegła grupa dzieci z okrzykiem „Złodziej oddaj rower", został zatrzymany i wylegitymowany przez będącego po służbie żołnierza. W czasie odbierania roweru przez dzieci i legitymowania, Tadeusz D. wykorzystał swoją przebiegłość i zbiegł. Legitymacja ubezpieczeniowa była jednak w ręku żołnierza.

Tadeusz D. nigdy zresztą nie wstydził się swego nazwiska. W czasie transakcji przy ul. Bema udostępniał kupującym swoje dane personalne, dając w ten sposób dowód legalności towaru. A tymczasem specjalista od rowerów będzie mógł sobie pomarzyć o dwóch kółkach w więziennej celi.

(syd)

Ił dla wiertnic

Dostępny i tani materiał naturalny — ił z jezior stosuje się obecnie do przygotowania roztworów wiertniczych. Do tej pory przy wierceniach stosowano roztwory z drogich składników takich, jak paliwo diesla, krochmal, ługi i inne. Ił nie tylko zawiera najlepsze cechy tych mieszanek, ale jest także znacznie efektywniejszy. Jego doskonałe własności smarownicze zmniejszają zużycie instrumentów wiertniczych, a mniejsza gęstość przyspiesza szybkość wierceń. Nowa technologia pozwala na wiercenia w glebach sypkich.

Prawnik informuje

Dodatek za staż pracy

Wielu Czytelników pyta o zasady zaliczania poprzedniego okresu pracy, warunkujące nabycie uprawnień do dodatku za staż pracy w zakładzie aktualnie zatrudniającym pracownika. Ostatnio listy w tej sprawie nadesłali Tadeusz S. z Białegostoku, Józef Z. z Moniek i Lucyna G. z Łomży.

Dodatek za staż pracy, jakkolwiek występuje w wielu branżach, działach gospodarki i administracji, nie jest świadczeniem powszechnym, jednolicie uregulowanym w jednym akcie prawny ogólnie obowiązującym. Dodatek ten wprowadzony został do poszczególnych systemów płacowych przepisami układów zbiorowych pracy, a w działach, w których układy zbiorowe nie są stosowane, odpowiednimi przepisami resortowymi. Uregulowania te nie są identyczne. Różnice dotyczą zarówno wysokości dodatku jak i zasad ustalania okresów pracy, od których dodatek i jego wysokość zależą.

Świadczenie to pomyślane było pierwotnie jako dodatkowe wynagrodzenie za staż pracy w jednym zakładzie. Od tej zasady przepisy przewidywały nieliczne wyjątki. Późniejsze kolejne zmiany przepisów o dodatkach łagodziły te ograniczenia i rozszerzały wyjątki tak znacznie, że obecnie, zwłaszcza w odniesieniu do niektórych uregulowań, można już traktować zaliczalność poprzednich okresów pracy jako zasadę, od której przepisy przewidują określone wyjątki. Tym niemniej zróżnicowania w uzyskiwaniu uprawnień do tego dodatku pozostały.

Niezależnie od uregulowań prawa do tego świadczenia (w tym także zaliczalności poprzednich okresów pracy), zawartych w poszczególnych branżowych i resortowych przepisach płacowych (obowiązuje ich ponad 100), pewne okresy podlegają zaliczeniu z mocy aktów prawnych wyższego rzędu. Dotyczy to np. inwalidów wojennych, kombatantów, osób odbywających zasadniczą służbę wojskową itp.

O zaliczalności poprzedniego okresu pracy do okresu pracy w nowym zakładzie wymaganego do nabycia uprawnień pracowniczych, a więc również dodatku za staż pracy, stanowi też uchwała nr 169 Rady Ministrów z 17 sierpnia 1981 r. w sprawie dodatkowych świadczeń dla pracowników uspołecznionych zakładów pracy zmieniających pracę (Mon. Pol. nr 21, poz. 195). Stosownie do tej uchwały wlicza się poprzedni okres pracy pracownikowi, z którym rozwiązano stosunek pracy w drodze porozumienia stron albo na skutek wypowiedzenia przez zakład z powodu likwidacji stanowiska pracy lub zmniejszenia stanu zatrudnienia w grupie zawodowej, w której pracownik był zatrudniony. Poprzedni okres pracy wlicza się również w razie ustania dotychczasowego zatrudnienia w drodze porozumienia stron albo w drodze wypowiedzenia przez zakład pracy lub przez pracownika, jeżeli nastąpiło to w celu podjęcia nowej pracy:

a) w zakładzie objętym planem werbunku lub nowo uruchamianym albo

b) zgodnie z posiadanymi kwalifikacjami, jeżeli pracownik był dotychczas zatrudniony niezgodnie z posiadanym zawodem lub poziomem wykształcenia, albo

c) w miejscu zamieszkania lub w jego pobliżu, jeżeli poprzednio pracownik był zatrudniony w innej miejscowości i dojeżdżał do pracy, a czas dojazdu w obie strony publicznymi środkami lokomocji przekraczał 1,5 godziny, albo

d) odpowiedniej do stanu zdrowia, jeżeli w poprzednim miejscu pracy społeczna służba zdrowia stwierdziła szkodliwy wpływ wykonywanej pracy na zdrowie pracownika, a zakład pracy nie przeniósł go do innej pracy, odpowiedniej ze względu na stan zdrowia i kwalifikacje.

Przyczynę rozwiązania stosunku pracy obowiązany jest stwierdzić zakład w świadectwie pracy.

* * *

Dodatek za staż pracy określają przepisy w stawkach procentowych. Od jakiego wynagrodzenia oblicza się ten procent? — zapytuje jeden z Czytelników. Dodatek procentowy, podobnie jak ustalaną w procentach premię, oblicza się od wynagrodzenia zasadniczego (podstawowego). Za podstawę obliczenia przyjmuje się pełne wynagrodzenie zasadnicze (podstawowe) przysługujące w danym miesiącu, a więc nie tylko wynagrodzenie za normalny czas pracy lecz także za godziny nadliczbowe, jeżeli praca nadliczbowa w danym miesiącu była wykonywana. (ZM)

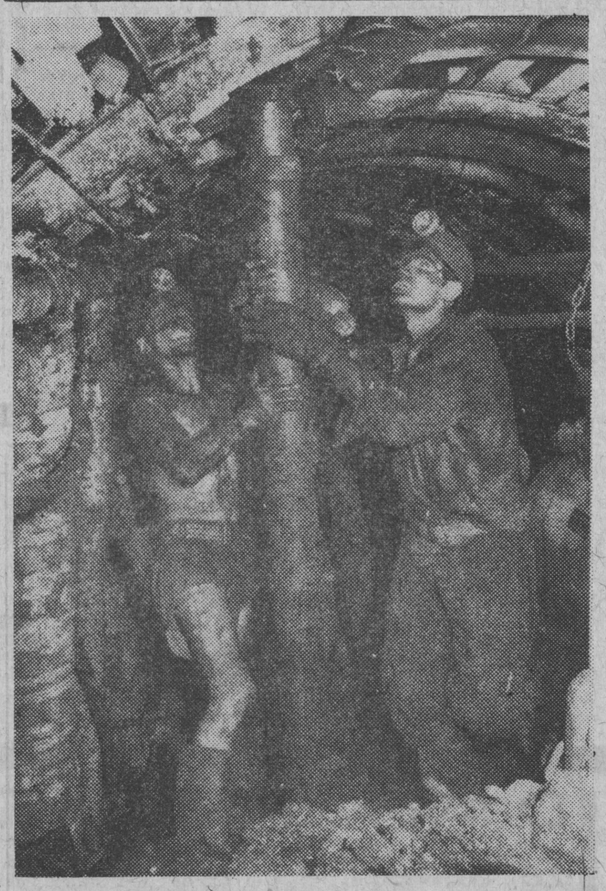

Krawiec na morzu?

Przedsiębiorstwa gospodarki morskiej, wśród nich również przedsiębiorstwo przemysłowo-usługowe rybołówstwa „Transocean", eksploatujące rybackie bazy i łącznikowce, otrzymują wiele podań z prośbą o pracę na morzu. Uzasadnia się to najczęściej spełnieniem młodzieńczych marzeń, tęsknotą za morzem. Są wśród kandydatów na morze ludzie różnych zawodów, często o zaskakujących specjalnościach — m.in. nauczyciel matematyki, chemik, krawiec. Trafili także do przedsiębiorstw gospodarki morskiej z prośbą o zatrudnienie urzędnicy, artyści, plastycy. Niestety, takie kwalifikacje nie stwarzają możliwości zatrudnienia we flocie.

Obrazek górniczej pracy. Dedykujemy go tym, którzy wypominają górnikom ich wysokie zarobki.

Fot. CAF — K. Seko

97-letni młynarz nie chce próżnować...

Bywają młodzi „staruszkowie", ale również sędziwi „młodzieńcy" jak np. 97-letni młynarz z Żołyni na Rzeszowszczyźnie — Jan Szczerba. Będąc jeszcze młodym człowiekiem — wybudował w swej wsi młyn wodny, którego doglądał przez długie lata. Ostatnio młyn wodny z Żołyni stał się eksponatem muzealnym jako zabytkowy obiekt budownictwa ludowego i przetranslokowany został do skansenu tego typu w Kolbuszowej. Jego właściciel — wyjątkowo rześki i ruchliwy mimo drobnej postury i niemal setki lat na karku — wyraził zgodę na zrzeczenie się swych praw do tego obiektu, pod warunkiem wszakże, że będzie mógł osobiście nadzorować jego ponowną „budowę" czy raczej montaż na terenie skansenu, nad brzegiem 6-hektarowego stawu. Staw ten został ostatnio oczyszczony i wyposażony w specjalną groblę. Wkrótce zostanie również zarybiony.

Prośba o nadsyłanie wspomnień

Kto przebywał w Choszcznie

— w Oflagu II B Arnswalde?

Znamy dokładnie przyczyny wrześniowej klęski polskiego żołnierza, który osobistym męstwem starał się zmniejszyć rozmiary militarnej przewagi III Rzeszy. O tych tragicznych losach naszego narodu zapisano już wiele stronic. Ale trzeba przyznać, że do najbardziej zaniedbanych badań okresu II wojny światowej należą w dalszym ciągu studia dotyczące problematyki jenieckiej. W następstwie kampanii wrześniowej do niewoli niemieckiej dostało się około 600 tys. polskich żołnierzy. Problem ten przysłonięty został ogromem wydarzeń związanych z militarnymi zmaganiami walczących stron, a ponadto ludobójczą polityką hitlerowców wobec ludności cywilnej okupowanych krajów.

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Zielonej Górze prowadziła wiele postępowań i badań ustalających obraz obozów jenieckich na terenie obecnych województw gorzowskiego i zielonogórskiego. Mimo tych prac w dalszym ciągu stosunkowo mało znane są dzieje obozu jenieckiego, który znajdował się w Choszcznie — Oflagu II B Arnswalde. Na jego temat ukazało się jedynie kilka fragmentarycznych wspomnień i ciekawa książka napisana przez Józefa Bohatkiewicza, byłego jeńca tego obozu. Prace te i dotychczasowe dochodzenie nie wyczerpują wszystkich problemów związanych z istnieniem Oflagu II B.

W toku dotychczasowego postępowania ustalono, że w końcu października 1939 r. Niemcy zorganizowali w byłych koszarach wojskowych w Choszcznie Oflag II B Arnswalde. Był on początkowo przeznaczony dla oficerów polskich. 6 listopada do obozu przywieziono ze Stargardu Szczecińskiego 2254 jeńców polskich, w tym 1618 oficerów i 636 szeregowych. Jeńcy pochodzili przeważnie z jednostek i związków taktycznych wchodzących w skład Grupy Operacyjnej „Polesie", która stoczyła ostatnią bitwę w wojnie 1939 r. Przez pewien czas przebywał w obozie II B jej dowódca, gen. Franciszek Kleeberg (zmarł w 1943 r. w niewoli niemieckiej). Ponadto w obozie znajdowali się oficerowie i szeregowi z armii „Kraków" oraz oddziały wojskowe biorące udział w obronie Wybrzeża. 21 listopada 1939 r. przywieziono do obozu kilkuset rannych oficerów, którzy dotychczas przebywali w prowizorycznych szpitalach frontowych. W grudniu 1939 r. liczba jeńców uległa dalszemu zwiększeniu o oficerów w cywilnych ubraniach, których nie zdążyła objąć powszechna mobilizacja.

W drodze zmiany w zasiedlaniu, w 1940 r. z obozu II B przekwaterowano 1063 oficerów do obozu II C Woldenberg, a na ich miejsce przewieziono jeńców polskich z obozu II A Prenzlau oraz z obozu XI A Osterrode. Z wymienioną grupą oficerów przybył do obozu II B Arnswalde bohaterski obrońca Westerplatte — major Henryk Sucharski. W czerwcu 1940 r. przeniesiono tu również około 700 oficerów polskich z rozwiązanego obozu Hohnsteim koło Drezna.

Po kapitulacji Francji, 30 czerwca 1940 r. do obozu II B przywieziono 356 oficerów i 140 szeregowych francuskich, obrońców Linii Maginota. Przebywali oni w tym obozie wspólnie z Polakami kilka miesięcy. Następnie przekwaterowano ich do obozu II A — Prenzlau.

W obozie II B działała komisja kulturalno-oświatowa, kierująca rozwijającym się wśród jeńców życiem kulturalnym, oświatą i nauką, czego przejawem było organizowanie różnego rodzaju wykładów i kursów oraz kół zainteresowań. Prężnie działały koła nauczycieli, inżynierów, rolników, ekonomistów, matematyków, literatów, prawników i inne.

Już w grudniu 1939 r. rozpoczął swoją działalność Teatr Symbolów, który później prowadził były żołnierz 12 pułku piechoty z armii „Kraków", ppor. Leon Kruczkowski (nr jeniecki 665/IIB). Powstały również dwie orkiestry rozrywkowe i orkiestra symfoniczna. Od sierpnia 1940 r. ukazywała się w obozie gazetka „Za drutami", której redaktorem naczelnym był ppor M. Sadzewicz.

W Oflagu działali też aktywnie plastycy i graficy, dzięki którym powstało szereg cennych prac, exlibrisów i znaczków pocztowych. Istniała biblioteka i rozwijał się ruch sportowy. Wypracowano ciekawe formy kształcenia, których efekty zostały bardzo wysoko ocenione.

Życie obozowe obwarowane było mnóstwem niemieckich zakazów i nakazów. Jeńcom dokuczały głód i trudne warunki życia obozowego. Niemcy nie przestrzegali zobowiązań wynikających z Konwencji Genewskiej w stosunku do jeńców wojennych, często szykanując i dyskryminując jeńców. Miały również miejsca przypadki eksterminacji. W Oflagu II B niemieckie władze obozowe przeprowadziły wśród jeńców kilka akcji o charakterze polityczno-narodowościowym.

W 1942 r. w ciągu paru dni maja przeniesiono oficerów i szeregowych polskich z Oflagu II B do Oflagu II D Grossborn. Ostatnią grupę wywieziono 14 maja. Na ich miejsce przybyli oficerowie i szeregowi francuscy.

Dzieje obozu jenieckiego w Choszcznie — Oflagu II B Arnswalde składają się na obraz historii hitlerowskich obozów jenieckich i losów polskiego żołnierza kampanii wrześniowej. Potrzeba pełnego opracowania tych zagadnień jest niezmiernie ważna dla naszego narodu, który tak tragicznie doświadczył zbrodniczych skutków polityki podbojów prowadzonych przez III Rzeszę, a setki tysięcy polskich żołnierzy przeszło przez hitlerowskie obozy jenieckie.

Dlatego też wszyscy byli jeńcy, którzy przebywali w Oflagu II B Arnswalde — a tacy być może żyją i w naszym regionie — proszeni są o nadsyłanie swoich zeznań i wspomnień związanych z przebywaniem w tym obozie na adres: Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich, 65-069 Zielona Góra, Pl. Słowiański nr 1. opr.: (bis)

USŁUGI

ANTENY instaluję 287-32. Kuryło. g 6604-0

POGOTOWIE telewizyjne, 208-12, inż. Sakowski. g 5479-0

POGOTOWIE telewizyjne 334-74. Woroszyło. g 6475-00

NAPRAWA telewizorów 275-14 inż. Ostaszewski. g 6516-0

NAPRAWA telewizorów. 234-13. Zamajtys. g 6630-0

PORCELANOWE fotografie nagrobkowe — poleca Fotolaboratorium inż. Szałkowski. 17-100 Bielsk Podlaski, Mickiewicza 25. p 1178-0

WYKONUJĘ pomniki, parapety, schody. Gaskiewicza 37 (Pietrasze). Okulus, tel. 262-15. g 6605-1

WYTWÓRNIA Cegły Palonej — Nowa Wieś koło Dąbrowy Białostockiej — oferuje cegłę paloną pełną. Troszczyński—Szozda. g 6496-0

WYKONUJĘ zbiorniki odpowietrzające wyrównawcze wkłady (cegiełki) do trzonów kuchennych, bramy, ogrodzenia. Dąbrowski, Armii Ludowej 32. g 6658-0

PRACA

PRACOWNIKA zatrudnię. Zakład ślusarski. Choroszcz, ul. Ogrodowa 2. Krysiewicz. g 6574-00

POTRZEBNA na stałe lub lato — jesień w gospodarstwie sadowniczym do pracy wyłącznie domowej. Ryszard Łopatniuk, 08-220 Sarnaki, Kolonia Klimczyce. k 2876-1

OPIEKUNKĘ do 6-letniej dziewczyki i niektórych prac domowych na stałe. Warunki b. dobre. H. Strykier, Józefów 05-420 koło Warszawy, ul. Leśna 29. k 2875-1

LOKALE

SPÓŁDZIELCZE M-5 z garażem w centrum Koszalina zamienię na mieszkanie spółdzielcze M-4 lub M-3 w Białymstoku. Informacja: tel. 24-45 Bielsk Podlaski (po godz. 20). g 6628-0

GDYNIA — mieszkanie 2-pokojowe zamienię na podobne lub większe w Łomży. Wiadomość: Zambrów, Magazynowa 7 m. 27. g 6635-1

MIESZKANIE 48 m kwadr. z wygodami w Krapkowicach k/Opola zamienię na podobne w Białymstoku lub okolicy. Wiadomość: Białystok, ul. Gajowa 62/85. g 6652-1

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne poszukuje nie umeblowanego mieszkania (pokój z kuchnią) z oddzielnym wejściem. Oferty: Biuro Ogłoszeń „6619". g 6619-1

MAŁŻEŃSTWO z dzieckiem 5-letnim pszukuje mieszkania. Wiadomość: Jadwiga Gołaszewska, ul. Fabryczna 24 m. 48. 15-483 Białystok. g 6670-1

MŁODE małżeństwo poszukuje pokoju z kuchnią. Oferty: Biuro Ogłoszeń „6676". g 6676-1

PRZYJMĘ na mieszkanie panienki. Białystok, Żeleńskiego 51, Wygoda, przedłużenie Chabrowej. g 6634-1

PRZYJMĘ na mieszkanie uczniów. Białystok, Olecka 5. g 6631-1

PRZYJMĘ na mieszkanie bezdzietne małżeństwo. Białystok, ul. Pogodna 51/1 m. 2. g 6649-1

PRZYJMĘ na mieszkanie chłopców. Ul. Ciesielska 3 (dojazd „1", „14", „15"). g 6651-1

M-3, I piętro — sprzedam. Wiadomość: tel. 411-943 (po godz. 20). g 6678-1

MIESZKANIE własnościowe M-3, 48 m kwadr. w Suwałkach — sprzedam. Suwałki, ul. Nowomiejska 2 m. 32. g 6656-0

POMIESZCZENIE na magazyn, powierzchnia 140 m kwadr. oddam w dzierżawę. Kleosin, Tuwima 18. g 6646-1

POSZUKUJĘ pomieszczenia pod warsztat stolarski najchętniej w Białymstoku. Oferty: Biuro Ogłoszeń „6632". g 6632-0

SAMOCHODY

KAROSERIĘ „Fiat" 126p po wypadku — sprzedam. Wydminy, Grunwaldzka 6. p 1522-1

„DACIA" 1300, rok produkcji 1981 — sprzedam pilnie. Grajewo, os. Wł. Broniewskiego 5/32 (w godz. 15—18). p 1545-1

KAROSERIĘ 125p nową — kupię. Białystok, tel. 375-43. g 6583-00

„FIATA" 125p Combi rok produkcji 1974 — sprzedam. Jelski Andrzej. Sitawka, 16-130 Janów, woj. białostockie. p 1563-1

„OŚWIATA"
Okręgowy Oddział w Białymstoku

NIE MASZ ZAWODU — ZGŁOŚ SIĘ
na kursy zawodowe:

- kucharskie,
- kelnerskie,
- kucharsko-kelnerskie,
- dziewiarstwa maszynowego
- krawiectwa damskiego,
- ślusarsko-tokarskie,
- spawania elektrycznego, gazowego,
- konserwacji urządzeń chłodniczych,
- mechaników samochodowych.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje — biuro Oddziału: Białystok, ul. Lipowa 34 codziennie od 7.30—15.30, tel. 209-12.

k 2741-0

Kol. MARKOWI JAKUBOWSKIEMU
i
Kol. HENRYKOWI WASILUKOWI

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu zgonu
Ojca i Teścia

składają:
Dyrekcja oraz koleżanki i koledzy z OPOZH Białystok.
k 2951-1

Wyrazy szczerego współczucia

Kol. STANISŁAWIE ANDREJCZUK
i
kol. EDWARDOWI PIOTROWSKIEMU

z powodu zgonu
Matki

składają:
Dyrekcja i współpracownicy Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego w Białymstoku.
k 2969-1

Wyrazy szczerego współczucia

Kol. inż. JANOWI NICAŁKOWI

z powodu zgonu
Ojca

składają:
Dyrekcja i współpracownicy Wojewódzkiego Zarządu Inwestycji Rolniczych w Białymstoku.
k 2966-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Koleżance ALICJI NIWIŃSKIEJ

z powodu tragicznej śmierci
Męża

składają:
Koleżanki i koledzy z Biura Podróży i Turystyki „Almatur" w Białymstoku.
k 2968-1

Serdeczne wyrazy współczucia

Kol. STEFANII LADZIŃSKIEJ

z powodu zgonu
Męża

składają:
Koleżanki z BPMiG Grajewo.
k 2978-1

Wyrazy głębokiego współczucia

RODZINIE

z powodu zgonu
byłej pracownicy
Marii Zajkowskiej

składają:
Dyrekcja oraz pracownicy Białostockich Zakładów Drobiarskich w Białymstoku.
k 2977-1

Kol. MARII KRASOWSKIEJ

wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci
Ojca

składają:
Dyrekcja i współpracownicy Biura Projektów Budownictwa Wiejskiego w Białymstoku.
k 2972-1

Kol. TADEUSZOWI WIECZERYŃSKIEMU

wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci
Ojca

składają:
Dyrekcja i współpracownicy Biura Projektów Budownictwa Wiejskiego w Białymstoku.
k 2973-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Kol. MIROSŁAWIE WOLSKIEJ

z powodu zgonu
Matki

składa:
Kuratorium Oświaty i Wychowania w Białymstoku.
k 2967-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Kol. SŁAWOMIROWI CHORZEMPA

z powodu zgonu
Żony

składają:
Zarząd i współpracownicy Spółdzielni Projektowania i Usług Inwestycyjnych „Inwestprojekt" w Białymstoku.
k 2981-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Koleżance BARBARZE STEFANOWICZ

z powodu zgonu
Ojca

składają:
Dyrekcja i współpracownicy Państwowego Pogotowia Opiekuńczego w Białymstoku.
g 6672-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Kol. TAMARZE FIEDOROWICZ

z powodu zgonu
Matki

składają:
Kierownictwo oraz współpracownicy służby weterynaryjnej w Bielsku Podlaskim.
k 2928-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Kol. MICHAŁOWI UŚCINOWICZOWI

z powodu zgonu
Ojca

składają:
Zarząd i współpracownicy SM „Zachęta".
k 2958-1

Wyrazy szczerego współczucia

Ob. mgr ELŻBIECIE PAWLUCZUK

z powodu zgonu
Ojca

składają:
Dyrekcja, POP oraz współpracownicy Wojewódzkiego Zarządu Gospodarki i Budownictwa Komunalnego w Białymstoku.
k 2952-1

Wszystkim, którzy w ciężkich dla nas chwilach okazali pomoc, serce i współczucie a szczególnie Zarządowi GS Kolno i współpracownikom, a także za udział w uroczystościach żałobnych nieodżałowanej pamięci naszego najdroższego

Męża i Tatusia MARIANA KISIELA

serdeczne podziękowanie składa pogrążona w smutku
żona, dzieci i rodzina.
pg 1610-1

0
Wyrazy głębokiego współczucia

ALINIE WIELEWSKIEJ

z powodu zgonu
Córki

składają:
Dyrekcja oraz współpracownicy BPIS.
k 2950-1

Wyrazy szczerego i głębokiego współczucia

RODZINIE

z powodu zgonu naszego długoletniego i cenionego współpracownika
Józefa Żukowskiego

składają:
Dyrekcja, POP, współpracownicy PPH „Centrala Rybna" w Białymstoku.
k 2963-1

WOJEWÓDZKA KOLUMNA TRANSPORTU SANITARNEGO w Suwałkach ogłasza pierwszy PRZETARG NIEOGRANICZONY na warunkach przewidzianych dla DRUGIEGO PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO na sprzedaż poniższych samochodów:

1. „Fiat" 125p combi, nr podwozia 571576, rok prod. 1976, cena wywoławcza 70.000 zł.
2. „Fiat" 125p combi, nr podwozia 525469, rok prod. 1976, cena wywoławcza 70.000 zł.
3. „Nysa" 521, nr podwozia 123148, rok prod. 1974, cena wywoławcza 60.000 zł.
4. „Nysa" 522, nr podwozia 163771, rok prod. 1976, cena wywoławcza 60.000 zł.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej na konto, nr 79006-723-139-32 NBP O/w Suwałkach lub w kasie WKTS w Suwałkach, ul. Mickiewicza 11 najpóźniej w przeddzień przetargu.

Przetarg odbędzie się w dniu 17 sierpnia 1982 r., o godz. 10 w garażach WKTS w Suwałkach, ul. Kościuszki 82.

Pojazdy można oglądać w dni powszednie od dnia 13 sierpnia 1982 r. w garażach WKTS w Suwałkach, ul. Kościuszki 82 w godz. 11—12.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 2734-1

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGETYKI CIEPLNEJ w Białymstoku podaje do wiadomości, że wypłaty z Zakładowego Funduszu Nagród za sezon ogrzewczy 1981/82 pracownikom sezonowym odbędą się w dniach 17-19 sierpnia br.

Po odbiór nagród należy zgłaszać się do kasy WPEC przy ul. Waryńskiego 32 A. k 2980-0

„FIATA" 125p — 1500 (1980 r.) — sprzedam. Suwałki, ul. Akacjowa 19. Sg 5815-1

„FIATA" 126p nowego — sprzedam. Suwałki, tel. 22-66. Sg 5813-1

„FIATA" 126p (17.000 km) — sprzedam. Ełk, telefon 25-00. p 1578-1

„FIATA" 600-D — sprzedam. Ełk, ul. Śląska 2, tel. 30-34. Pietrowicz Bogdan. p 1579-1

„ŁADĘ" 1500 1977 r. — sprzedam. Augustów, os. Śródmieście 23 m. 9. Tel. 20-09 (godz. 16—19). p 1536-1

SILNIK sześciocylindrowy z osprzętem do „Mercedesa" 250, rok prod. 1970 — sprzedam. Krupa Bronisław, Wegorzewo, Al. Wojska Polskiego 33, tel. 21-22. p 1464-1

„POLONEZA" rok 1979 — sprzedam. Grajewo, ul. Konstytucji 3-go Maja 15. p 1546-1

NADWOZIE „Wołgi" lub „Wołgę" — kupię. Oś. Bacieczki. Mikiewicz Mirosław, ul. Saturna 7. g 6624-1

„WOŁGĘ" 21 — sprzedam. Grajewo, ul. Szkolna 4. p 1490-1

„ŻUKA" A-11 nowego — sprzedam. Paul Czesław. Krasnoborki, poczta Sztabin. p 1539-1

„ŻUKA" (skrz. dr.) stan dobry — sprzedam. Olecko, ul. Przytorowa 5 m. 13, woj. suwalskie, tel. 25-04. p 1538-1

ZGUBY

ZGUBIONO wkładkę zaopatrzenia seria H 557609. Antonienko Waldemar. g 6622-1

ZGUBIONO wkładkę zaopatrzenia H 625794. Antoniuk Leoncjusz. g 6621-1

W DNIU 30.VI.1982 r. zostały skradzione wkładki na nazwisko Grabowska Danuta seria Am nr 470126. Grabowski Jacek seria Am nr 470127, Sienkiewicz Bolesław seria Am nr 498603. p 1523-1

SKRADZIONO wkładkę zaopatrzenia nr 428589. Draps Kazimierz. g 6629-1

SKRADZIONO wkładkę zaopatrzenia seria H, nr 484821. Puszkarewicz Elżbieta. g 6633-1

ZOSTAŁA zgubiona wkładka na nazwisko Turkowski Bazyl i Barbara nr 874889, 874849. g 6638-1

SKRADZIONO wkładkę zaopatrzenia H 441891. Żakiewicz Kazimierz. g 6640-1

SKRADZIONO wkładkę zaopatrzenia seria H 469174 na nazwisko Wawrzeniuk Michał. g 6645-1

SKRADZIONO wkładkę zaopatrzenia seria H 613829 na nazwisko Maksimowicz Grzegorz. g 6647-1

SKRADZIONO wkładkę zaopatrzenia H 542047 Romanowski Władysław. g 6653-1

ZGUBIONO wkładkę zaopatrzenia seria H nr 792393 na nazwisko Czepiel Andrzej. g 6664-1

SKRADZIONO wkładki zaopatrzenia H 434260 na nazwisko Zajęcki Leszek, H 434261 Zajęcka Emilia. g 6667-1

ZGUBIŁEM wkładkę zaopatrzenia H 639473 Kordiukiewicz Jan. g 6669-1

25 LIPCA br. pozostawiono w taksówce na trasie Wysockiego—Kilińskiego obrączkę (około godz. 24). Uczciwego kierowcę proszę o zwrot za wysokim wynagrodzeniem. Białystok, ul. Kilińskiego 10 m. 1. g 6661-1

SKRADZIONO wkładki zaopatrzenia 18.VI.82 r. Głębocka Eugenia Am 498514, Beata Am 498515, Mariusz Am 498516. p 1272-1

ZGUBIONO wkładkę zaopatrzenia seria AM nr 520635 na nazwisko Równy Zbigniew. p 1512-1

RÓŻNE

OWCZARKI niemieckie syberyjskie — sprzedam. Tel. 272-15. g 6638-1

KOLUMNY głośnikowe 60W — sprzedam. Zbożowa 37 (po szesnastej). g 6515-1

„FEMINA" sprzeda maglel elektryczny oraz szyny budowlane. Tel. 236-61, 62 Hetmańska 92. k 2961-1

LODÓWKĘ „Polar" 160 używaną — sprzedam. Białystok, Robotnicza 14 (po godz. 17). g 6614-1

CEGŁĘ pełną ceramiczną, rozbiórkową, bardzo dobrej jakości, deski, bale, belki drewniane różnych grubości i długości, mozaikę dębową, belki stalowe dwuteowe — sprzedam. Daniewicz Tadeusz, Sokółka, Okrzei 21 (po siedemnastej). g 6596-1

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" w Andrzejewie

ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż następujących pojazdów samochodowych:

1. Samochód ciężarowy marki „Żuk" A11, nr rejestr. LOE030C, nr podwozia 211173, nr silnika 334077, rok produkcji — 1975. Cena wywoławcza 90 tys. zł.
2. Samochód ciężarowy marki „Robur" LO3000, nr rejestr. LOE077C, nr podwozia 29617, nr silnika 3459-15038, rok produkcji 1976. Cena wywoławcza 150 tys. zł.

Przetarg odbędzie się w terminie 14 dni od daty ogłoszenia, o godz. 10 w siedzibie spółdzielni.

Samochody można oglądać na terenie spółdzielni w godz. od 9—15 w każdy dzień powszedni.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 procent ceny wywoławczej najpóźniej w przeddzień przetargu do kasy spółdzielni.

W przypadku braku reflektantów w I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 13.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 2904-1

URZĄD MIASTA I GMINY w Zambrowie ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:
— samochodu marki ŻUK nr rej. LOD 444P, nr fabryczny 79555, rok prod. 1969, cena wywoławcza 54 tys. zł.
I przetarg odbędzie się w dniu 18 sierpnia 1982 r. o godz. 10 w sali nr 7 w budynku UMiG przy ul. Fabrycznej 3.
Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy tut. Urzędu, co najmniej w przeddzień przetargu.
W/w pojazd można oglądać w dni powszednie w godz. 10—12 w garażu Urzędu Miasta i Gminy w Zambrowie przy ul. Fabrycznej 3. W razie niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 10. Cena wywoławcza II przetargu wynosi 27 tys. zł. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 2660-1

URZĄD MIEJSKI WYDZIAŁ GOSPODARKI TERENOWEJ I OCHRONY ŚRODOWISKA w Białymstoku ogłasza PRZETARG na rozbiórkę budynku przy ulicy Pięknej nr 13 w zamian za przejęcie części materiałów (cegła i drewno) uzyskanych z rozbiórki.
Przetarg odbędzie się dnia 10 sierpnia 1982 r. w Urzędzie Miejskim, ul. Lenina 9, pokój nr 23, o godz. 10.
W przetargu mogą uczestniczyć jednostki gospodarki uspołecznionej — bez ograniczeń oraz indywidualni inwestorzy posiadający aktualne pozwolenia na budowę.
Pisemne oferty ze wskazaniem ilości materiałów w zamian za które wykonane zostaną roboty rozbiórkowe należy składać w terminie do dnia poprzedzającego przetarg w pokoju nr 26.
Warunkiem dopuszczenia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 20.000 zł na zabezpieczenie wykonania robót. k 2852-1

Rejon Energetyczny Białystok przeprasza odbiorców energii elektrycznej za przerwy, które wystąpią w Białymstoku i n/w miejscowościach:
— od dnia 4.08.82 r. do dn. 18.08.82 r. w godz. 8.00—16.00 w Białymstoku przy ul. Olszowej, Zelaznej, Siedzlowej, Sportowej, Bułgarskiej, Targowej, Szpitalnej, Lubienieckiego i Podedwornego (stare budownictwo),
— od dnia 10.08.82 r. od godz. 8.00 do dnia 12.08.82 r. do godz. 16.00 w miejscowościach Dobrzyniewo Kościelne, Ogrodniki.
W/w wyłączenia spowodowane są remontem urządzeń energetycznych. Bliższych informacji udziela Pogotowie Elektryczne, tel. 991. k 2720-1

DOMEK działkowy — sprzedam. Tel. 233-24. g 6597-1

TAKSOMETR „Poltax 2" — sprzedam. Grajewo, Oś. 1000-lecia 2 m. 18. Tel. 27-57. p 1532-1

KOMBAJN „Vistulę" — sprzedam. Bielsk Podlaski, ul. Cegielniana 20. g 6616-1

KLACZ 4-letnią — sprzedam. Choroszcz, ul. Dominikańska 20. g 6620-1

DZIAŁKĘ, pomieszczenie na hodowlę — oddam w dzierżawę. Stołeczna 2 „a" (piętro). g 6627-1

GOSPODARSTWO rolne o pow. 6,41 ha wraz z budynkami. Działkę hektarową — Piątnica Włościańska. (Działka jest pocięta na 3 place). Samochód „Nysa" nowy — sprzedam. Pieńkowski Antoni. Wysokie Duże, 18-405 Roglenica, woj. łomżyńskie. p 1496-1

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — nieczynny.

Białostocki Teatr Lalek — przerwa urlopowa.

KINA

„Pokój" — „Anna i wampir", prod. polsk., kol. (od lat 18), godz. 16.30 i 20 (ostatni dzień).

„Ton" — „Semurg ptak szczęścia", prod. radz., kol. (b.o.), godz. 11 i 13; „Spluwy i pestki", prod. CSRS (od lat 18), godz. 15.30, 17.45 i 20 (ostatni dzień).

„Syrena" — „Partyzancka eskadra", prod. jug., kol. (od lat 12), godz. 15, 17.30 i 20.

„Studio" — „Lot nad kukułczym gniazdem", prod. USA, kol. (od lat 18), godz. 15, 17.30 i 20.

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Narzeczona na niby", prod. CSRS (od lat 15).

Dąbrowa Białostocka — „Dom dla subtelnych", prod. bułg. (od lat 15).

Hajnówka — „Znachor", cz. I i II, prod. polsk. (od lat 12).

Łapy — „Kobieta i kobieta", prod. polsk. (od lat 15).

Mońki — „Wielki sen", prod. ang. (od lat 15).

Siemiatycze — „Gang Olsena wpada w szał", prod. duńsk. (od lat 12).

Sokółka — „Pogańska madonna", prod. węg. (od lat 15).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium" — „Żandarm na emeryturze", prod. franc. (od lat 12).

Łomża „Październik" — „Joe Valachi", prod. włosk.-franc. (od lat 18).

Grajewo — „Odrażający, brudni, źli", prod. włosk. (od lat 18).

Kolno — „W biały dzień", prod. polsk. (od lat 15).

Wysokie Mazowieckie — „Solo Sunny" prod. NRD (od lat 15).

Zambrów — „Zagubiony wśród ludzi", prod. radz. (od lat 15).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — „Abba", prod. szwedzk. (b.o.).

Suwałki „Kultura" — „Policzek", prod. radz. (od lat 15).

Augustów — „Zemsta po latach", prod. kanad. (od lat 15).

Ełk „Orzeł" — „Lotny szwadron huzarów", prod. radz. (od lat 12).

Ełk „Polonia" — „Czas Apokalipsy", prod. USA (od lat 18).

Ełk „Zorza" — „Na tropie Sokoła", prod. NRD (od lat 15).

Giżycko — „Wejście smoka", prod. Hong-Kong — USA (od lat 18).

Gołdap — „Miłość i taniec", prod. NRD (od lat 12).

Mikołajki — „Dziewczyna z muszlą", prod. CSRS (od lat 15).

Olecko — „Sprawa Kramerów", prod. USA (od lat 15).

Orzysz — „Iluminacja", prod. polsk. (od lat 15).

Pisz — „Nagonka", prod. jug. (od lat 18).

Ruciane—Nida — „Śmierć z komputera", prod. franc. (od lat 15).

Sejny — „Rejs", prod. polsk. (od lat 15).

Węgorzewo — „Zagubiony narzeczony", prod. radz. (od lat 15).

MUZEA W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe (Ratusz) — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17, w czwartki w godz. 12—19, w niedziele w godz. 10—16. Wystawa czasowa: 25 lat badań archeologicznych w Polsce północno-wschodniej.

Punkt Muzealny w Supraślu — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków, dni poświątecznych i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10—15, w niedziele w godz. 10—16

Ekspozycja Wnętrz (pałac w Choroszczy) — czynna w czwartki w godz. 10—16, w niedziele w godz. 11—16.

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego (Oddział Muzeum Okręgowego), ul. Warszawska 37 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17, w niedziele w godz. 10—16.

Muzeum w Tykocinie, ul. Kozia 2 (Oddział Muzeum Okręgowego) — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17, w niedziele w godz. 10—16.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków, dni poświątecznych i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10—16 Wystawa czasowa: „Pozostała po nich pamięć"

Punkt Muzealny Reduta Obrony Białegostoku (Wysoki Stoczek) — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i czwartków) w godz. 10—16, w pierwszą i drugą sobotę oraz trzecią i czwartą niedzielę miesiąca w godz. 10—15.

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 — czynne: środy i piątki w godz. 10—18, w czwartki w godz. 10—16, w niedziele w godz. 11—17. Wystawa stała: Bursztyn z Dorzecza Narwi Środkowej; wystawa czasowa: Wytwórczość domowa. Kurpiowska Puszcza Zielona.

Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu — czynne codziennie w godz. 9—16, w niedziele i święta w godz. 11—19.

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—17. Ekspozycja czasowa: „Plakat ruchu robotniczego" (ze zbiorów Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego w Warszawie).

Muzeum im. M. Konopnickiej (Oddział Muzeum Okręgowego), ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—17.

WYSTAWY W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA, ul. Mickiewicza 2 — nieczynny.

Galeria „Art" — czynna codziennie (z wyjątkiem sobót i niedziel) w godz. 11—18. Wystawa malarstwa, wyrobów ze srebra i biżuterii mosiężnej okręgu białostockiego, warszawskiego, lubelskiego i łódzkiego.

W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 19 — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 12—18, w soboty i niedziele w godz. 13—16. Wystawa: Warszawska grafika barwna (ze zbiorów CBWA w Warszawie).

W SUWAŁKACH

Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 — czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) w godz. 10—16. Wystawa grafiki współczesnej dwunastu czołowych twórców polskich.

Radio i TV

RADIO

PROGRAM I

Wiadomości: 0.05, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00, 1.00 Rybacka prognoza pogody; 1.07 Muzyka nocą; 4.05 Dzień dobry, pierwsza zmiana; 5.05 Zielone studio; 5.59 Komunikat dla górnictwa; 6.10 Muzyka na dzień dobry; 6.40 Prognoza pogody dla rybaków; 6.42 Muzyka na dzień dobry; 7.30 Przegląd prasy; 7.40 Muzyka na dzień dobry; 8.15 Obserwacje, 8.30 Przegląd prasy; 8.45 Żołnierski kwadrans; 9.00—11.55 Lato z radiem; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.40 Prognoza pogody dla rybaków; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.10 Tu radio kierowców; 13.20 Muzyczne wycinanki; 13.30 Twórcy polskiej piosenki; 13.55 Studio relaks; 14.05 Propozycje do listy przebojów; 14.50 Wiersze Jerzego Harasymowicza; 15.10 Studio Młodych; 16.05 Muzyka i aktualności; 16.40 Polscy artyści w światowym repertuarze; 17.10 Dzień w Polsce; 17.15 Koncert dnia; 18.05 Czas refleksji; 18.30 Muzyka w hiszpańskim kostiumie; 19.30 Z naszej fonoteki; 20.05 Kalejdoskop dnia; 20.30 Koncert życzeń; 20.58 Komunikat Totalizatora sportowego; 21.00 Komunikat energetyczny; 21.05 Kronika sportowa; 21.15 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy; 22.10 „Atlansi" — słuch.; 22.50 Śpiewa Halina Kunicka; 23.40—23.59 Jazzowa dobranocka.

PROGRAM II

Wiadomości: 5.30, 7.30, 9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 17.30, 18.30, 21.30, 23.50; 5.30 Poranne sygnały; 5.30 „Pożegnanie z bronią" — odc. pow.; 8.55 W kilku taktach, w kilku słowach; 9.00 Informacje o programie; 9.05 Język niemiecki dla zaawansowanych; 9.20 Na życzenie słuchaczy; 9.35 O twórczości dla dzieci; 10.00 Teatr Trzech Pokoleń; 10.25 Soliści i kameraliści; 11.00 Hej lato, lato; 11.35 Komentarz zagraniczny; 11.40 Polska pieśń balladowa; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.05 Od A do Z polskiej piosenki; 12.30 Gospodarcza mapa Polski i świata; 12.45 Słownik pojęć politycznych; 13.00 Wielcy wykonawcy małych form; 13.25 Informacje o programie; 13.35 Ze wsi i o wsi; 13.50 Więcej, lepiej, nowocześniej; 14.00 Album operowy; 14.30 „Pod wulkanem"; 14.50 Piosenki z życia wzięte; 15.40 Ludzie i ich pasje; 16.00 XVII międzynarodowy Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej; 16.20 Publicystyka naukowa; 16.45 „Takie będą Rzeczpospolite"; 17.00 Tylko dwie godziny; 19.00 Kompozytor tygodnia; 19.35 Świat baśni; 20.00 Najpiękniejsza jest muzyka polska; 20.45 Język angielski dla zaawansowanych.

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 15.00; 16.00; 17.00, 18.00; 8.45 „Włóczywoda" — odc. pow.; 9.03 Zaczynamy we dwoje; 10.00 Wakacje z przebojem; 11.00 Wakacje ze swingiem; 11.40 Prosto z kraju; 12.00 W tonacji Trójki; 13.00 „Najdłuższe pożegnanie" — odc. pow.; 13.10 Powtórka z rozrywki; 14.00 Lato w filharmonii; 15.03 Omówienie programu popołudniowego i wieczornego; 15.05 Big beat; 19.00 „Sceny z życia cyganerii"; 19.30 Mała letnia suita; 19.50 „Jokohama" — odc. pow.; 20.00 Katalog nagrań; 20.40 Małgorzaty Baranowskiej opowieści o książce trującej; 21.00 Folk, muzyka włóczęgów i poetów; 21.20 „622 upadki Bunga"; 21.45 Godzina jazzu; 22.45 24 godziny w 10 minut; 23.55—24.00 Północ poetów.

PROGRAM IV

Wiadomości: 6.00, 10.00, 12.00, 15.00, 17.00, 19.00, 22.30; 6.05 Muzyka ludowa; 6.30 Program lokalny; 8.00 Poranne serenady; 9.05 Quod libet; 10.05 Opera przez wieki; 10.30 Z muzycznych nagrań bratnich radiofonii; 11.00 Książki, które czytamy; 11.30 Muzyka różnych narodów; 12.05 Wakacje z muzyką; 13.00 Kwadrans literacki; 13.15 Relaks w stereo; 14.30 Śpiewają Cantores Minores; 15.05 Panorama literacka; 15.30 Popołudnie melomana; 17.05 Program lokalny; 18.30 Na plaży; 19.05 Płyta dnia; 19.30 Wieczór w filharmonii; 21.00 Klub stereo; 22.40 Nocne divertimento; 23.30 Głosy, instrumenty, nastroje.

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

6.30 Białostocki Kurier Poranny; 7.30 Zanim rozstrzygnie sąd — rep. T. Haładyja; 7.45 Śpiewa Ottawan; 17.05 Co przyniósł dzień; 17.10 Śpiewa Unbartto Tozzi — stereo; 17.25 Felieton — „Ani łaźnia ani reforma" — S. Kureka; 17.35 Ragtime — stereo, 17.50 Towarzysz Sulima — reportaż Zygmunta Brzozowskiego; 18.05 Fonograf — mag. T. Papaja — stereo.

TELEWIZJA

PROGRAM I

8.30 Żniwa 82.
9.00 Teleferie.
16.40 Program dnia.
16.45 Losowanie Małego Lotka i Express Lotka.
17.00 Dziennik.
17.30 „Janosik" — film TP.
18.15 „10 minut z..."
18.30 Wieczorynka.
19.00 Wspomnienie o Leonie Kruczkowskim.
19.30 Dziennik.
20.15 Rolnicze rozmowy.
20.25 „Rytmy roku 34" — film obycz. prod. CSRS.
21.55 „Liczą się fakty".
22.30 Dziennik.
22.50 Melodia na dobranoc.

PROGRAM II

18.00—19.00 Telewizja Warszawa na antenie Dwójki.
19.00 Program lokalny.
19.30 Dziennik.
20.00 Telewizja Poznań na antenie Dwójki.
20.05 Konferencja w Poczdamie.
20.25 Wspomnienie o Stanisławie Strugarku.
20.40 Program rozrywkowy.
21.00 Reportaże.
21.30 Maria Callas.
21.50 Nowości Poznańskiego Studia Nagrań.
22.00 I liga piłki nożnej — Widzew Łódź — Stal Mielec.

TELEWIZJA RADZIECKA

6.00 — Dziennik.
6.45 — Filmy animowane.
7.15 — Klub podróży i przygody.
8.15 — Występy państwowego zespołu tańca Kabardyno — Bałkarskiej ASSR.
9.00 i 12.50 — Filmy dokumentalne.
14.00 — Film dla dzieci.
14.40 — Odezwijcie się, trębacze!
15.25 — Beethoven — romanse na skrzypce z orkiestrą.
15.45 — Program dla młodzieży.
16.45 — Dziś na świecie.
17.00 — Śpiewa E. Sapogowa.
17.15 — Bohaterski czyn.
17.45 — „Brzegi" — film telewizyjny — cz. I.
19.00 — Dziennik.
19.35 — Sprawdzian dla dorosłych.
20.15 — Dziś na świecie.
20.30 — S. Rachmaninow — utwory symfoniczne.
Ciąg dalszy programu z telewizji białoruskiej.

W razie wypadku

W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

Ambulatorium Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41: internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, rentgen, chirurgia dorosłych — czynne w godz. 19—7, w niedziele i święta całą dobę.

Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura wezwań 410-700 i 990: ambulatorium ogólne; ambulatorium chirurgii dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3a.

Informacja służby zdrowia — tel. 410-805.

Pogotowie MO — tel. 997.

Dyżurne telefony WSW: Białystok — 209-03; Giżycko — 24-56; Ełk — 38-00; Łomża — 46-24.

Straż Pożarna — tel. 998.

Pogotowie Elektryczne — tel. 991.

Pogotowie Gazowe — w godz. 7—15, tel. 363-28, w godz. 15—7, tel. 992.

Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994.

Informacja kolejowa — tel. 910.

APTEKI

Apteka nr 05-007, ul. Wesołowskiego 2, tel. 204-53.

Apteka nr 05-008, ul. Sienkiewicza 53, tel. 362-24.

Klientom chleb ciepły na myśli

Powszechnie oczekiwano, że wprowadzona w ubiegłym roku podwyżka cen pieczywa spowoduje, iż pojawi się ono na sklepowych półkach w większym wyborze i lepszej jakości. Dodatkowo zapewniał o tym minister Krasiński w wywiadzie udzielonym TV.

I rzeczywiście, przez pierwszych kilka miesięcy po zmianie cen, słowo sprzed telewizyjnych kamer stało się chlebem o dobrej jakości, szerokim asortymencie i na dodatek dostępnym o każdej porze dnia. Czyli klient płacił więcej, ale za dobry towar i był zadowolony.

Niepokój ogarnął konsumentów dopiero w maju, co obrazują daty wpisów do książek skarg i wniosków. Pierwsze zarzuty były zgoła niewinne i tyczyły świeżości. Na przykład pan Z. kupując chleb w godzinach południowych życzył sobie, aby był on jeszcze ciepły. Kierowniczka sklepu odmówiła mu sprzedaży gorącego chleba, twierdząc że „na sklepie" świeże pieczywo pojawi się dopiero po 16, aby je mogli nabyć wychodzący z pierwszej zmiany. Upór niesfornego klienta został ukarany, bo kiedy pojawił się on o 17 zastał puste półki, ponieważ sklep, o którym mowa, nie prowadzi całodziennej sprzedaży pieczywa.

Pan Z. nie biorąc pod uwagę, że nieświeże wypieki stały się sprawą powszednią, wpisał się do książki interpretując sytuację jako szykanę osobistą. Inni uparci konsumenci, którzy by chcieli kupić chleb świeży chociażby z nazwy zaproponowali, by wydłużyć normę świeżości przestawiając cyfry. I tak dla chleba zwykłego wynosiłaby ona nie 36 ale 63 godziny, dla bułeczek nie 18 ale 81.

W takiej normie powinny się zmieścić i piekarnie i handel, a i klient miałby satysfakcję, że kupuje chleb zawsze świeży z nazwy.

Pod koniec maja do zarzutów tyczących stanu świeżości zdegustowany konsument coraz częściej dołączał uwagi o ubożejącym asortymencie. Na początku czerwca pieczywo białe stało się delicją dostępną tylko we wczesnych godzinach rannych.

Bardziej doświadczeni kierownicy sklepów, chcąc sobie zapewnić wystarczającą ilość tzw. pieczywa drobnego składają zapotrzebowanie dwukrotnie wyższe wiedząc, że w najlepszym wypadku piekarnia zrealizuje je w połowie.

Sklep na ul. Nowogródzkiej na zamawianych 1500 bułeczek dostaje dziennie około 800, sklep na ul. Skłodowskiej jest prawdopodobnie w niełasce, bo z zamówionych 4000 piekarnia dostarcza zaledwie 1500. Pracownicy handlu pocieszają siebie i konsumentów że kłopoty z pieczywem są sezonowe, ale strach pomyśleć co to będzie, jak ten sezon dłużej potrwa.

W przekonaniu, że nabycie zjadalnego chleba należy zaliczyć do kategorii szczęśliwych przypadków utwierdzają nas dni przedświąteczne i piątki poprzedzające wolne soboty. Zdarza się wówczas i tak, że nawet trzykrotnie wydłużona norma świeżości nie usatysfakcjonuje nabywcy, bo chlebka nie daje się ugryźć. W takiej sytuacji można jedynie polecić radę żywcem zaczerpniętą z magazynu „Jutro poniedziałek". Chlebek należy skropić wodą — najlepiej destylowaną, ale może być też zwykła z kranu — i wyrzucić. Na pytanie skąd się bierze w handlu stary chleb, pracownicy białostockich piekarń odpowiedzieć nie potrafią. Piekarnie pracują również w wolne soboty, i nie produkują tego dnia mniej niż w dni powszednie. Świeże wypieki odbierane są przez konwojentów i teoretycznie każdy ma szansę nabyć je w sklepie. Praktycznie — szczęśliwcem jest ten, komu udało się znaleźć owego dnia na półce chociażby podstarzałą połóweczkę chleba.

Stare pieczywo jest faktem, którego wypiera się zarówno producent jak i handel. Obie strony mają argument w postaci olbrzymiego popytu oraz świń, które tracą tuszę w przyzakładowych tuczarniach, bo w magazynach rzadko pojawiają się zwroty czerstwego pieczywa, używanego na karmę.

Odczuwalną szczególnie w ostatnich dwóch miesiącach zmniejszoną podaż pieczywa drobnego tłumaczą producenci brakiem odpowiedniej jakościowo mąki, do takich wypieków potrzebnej. A rolników do dodatkowych dostaw mąki zmusić nie można — chyba że pod groźbą odcięcia im światła.

Już by się wydawać mogło, że na kupienie świeżego chleba nie ma innego sposobu, jak wstać skoro świt, gdyby nie wyjaśnienia „zbytu". „Zbyt" przyznaje się jawnie, że ciepłego chleba nie lubi, bo raz — że deformuje się on w czasie transportu, a dwa — że powoduje zachwianie równowagi popytowo — podażowej. Brak zaufania do klienta (którego „zbyt" podejrzewa, że stojąc wobec możliwości kupienia chleba jeszcze ciepłego nie oprze się pokusie i kupi dwukrotnie więcej niż mu potrzeba) odczuwamy na własnej skórze.

Większość z nas zagustowała jednak w pieczywie świeżym i chrupiącym — i o takie walczyć będzie w naszym imieniu Federacja Konsumentów, której niniejszym polecamy partnera do decydującej rozmowy.

(hp)

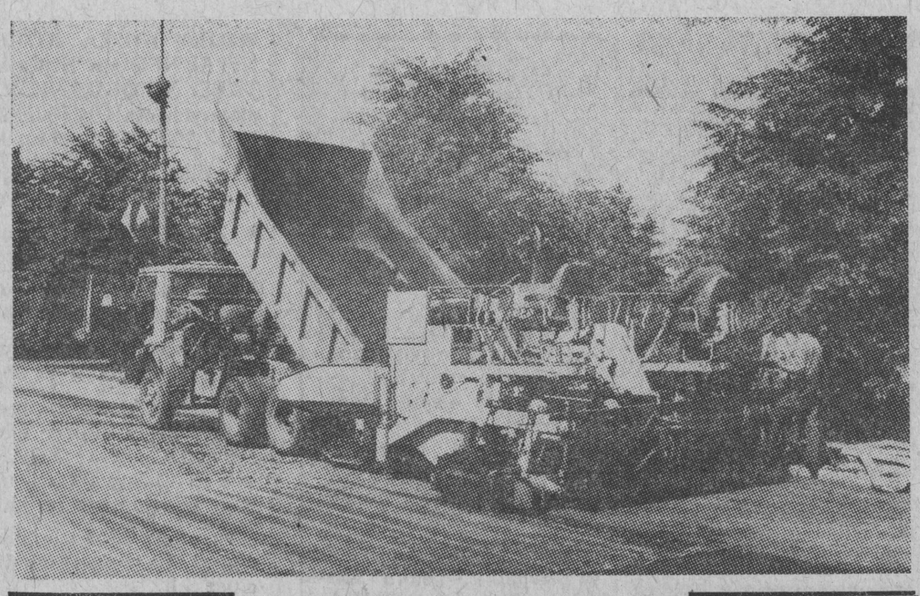

Prawie sensacja. Białostocka Al. 1 Maja otrzyma super-wykładzinę, jakiej nie ma jeszcze żadna nawierzchnia w mieście. Asfalto-beton, sprężysty i — co najważniejsze — bardzo trwały. Krawężniki natomiast układane są z granitu. Być może skończą się wreszcie narzekania użytkowników na stan głównej arterii przelotowej. Póki co, prace wywołują ogromne zainteresowanie nie tyle wśród sceptycznie nastawionych jak zwykle mieszkańców Białegostoku, ile władz miasta i dyrekcji wykonawcy. Warto dodać, iż w tym celu z całej okolicy ściągnięto najlepszy sprzęt oraz fachowców.

Fot. JAN MALEC

Nowy sklep

Wczoraj w Białymstoku przy ul. Warszawskiej 13 otwarty został sklep firmowy Białostockich Zakładów Przemysłu Owocowo-Warzywnego. Urządzono go kosztem 100 tys. zł (przedtem mieścił się tu sklep chemiczny WPHW). W sklepie zgromadzono m. in. kompoty, dżemy, sałatki warzywne, soki, konserwy warzywno - mięsne, koncentrat pomidorowy, marmolady. W przyszłym tygodniu na półki trafi musztarda i za dwa tygodnie — majonez. Za dwa miesiące można tu będzie kupić mrożonki.

W nowej placówce wprowadzono do sprzedaży napój „Ptyś" rodem z Tarczyna. O ile będzie na niego większy popyt BZPOW zamierza otworzyć w osiedlu Słoneczny Stok pijalnię. Ponadto w sklepie organizowane będą degustacje przetworów i napojów, produkowanych przez BZPOW.

W nowym sklepie wiele kompotów ma niższe ceny od średniej w kraju; np. słoik kompotu z truskawek o wadze 0,9 kg kosztuje 94 zł, gdy tymczasem w innych województwach ponad 120 zł. (jc)

Federacja konsumentów

...informuje o zmianie lokalu, gdzie przedstawiciele komitetu organizacyjnego federacji przyjmują sygnały od mieszkańców oraz udzielają informacji o działalności organizacji. W sierpniu wszyscy zainteresowani mogą zgłaszać się osobiście do siedziby Ligi Kobiet Polskich przy ulicy Lipowej 2 lub telefonicznie pod numer 358-64 w każdą środę w godzinach od 15-tej do 17-tej. (SW)

Mięso – w sierpniu powinno być lepiej

Wydłużone w ostatnich dniach lipca kolejki przed sklepami mięsno-wędliniarskimi były sygnałem dla Wojewódzkiego Zespołu d/s Rynku do przeanalizowania możliwości zaopatrzenia Białegostoku w mięso i jego przetwory w najbliższych miesiącach. Jak informuje Wydział Handlu, od 23 lipca systematycznie dostarczano do sklepów około 50 ton wyrobów mięsnych dziennie, podczas gdy w ubiegłych miesiącach przydziały kartkowe mieszkańców Białegostoku zabezpieczały dostawy dzienne na poziomie 35 ton. Pracownicy placówek handlowych twierdzą, że zwiększony w miesiącach letnich popyt — szczególnie na wędliny i konserwy — spowodowany jest faktem, że w mieście realizują swoje kartki także rolnicy, którym na okres najintensywniejszych prac polowych przyznano dodatkowe przydziały. Mając na uwadze zapewnienie wystarczającej ilości mięsa i jego przetworów dla mieszkańców miasta Wydział Handlu postanowił utrzymać poziom dostaw z lipca, jednocześnie zobowiązując WZSR „Samopomoc Chłopska" do zwiększenia produkcji wędlin we własnych zakładach masarskich i przeznaczenia dostaw na poprawę zaopatrzenia rynku wiejskiego. Wobec możliwości pełnego pokrycia masy mięsnej dla sprzedaży reglamentowanej Wydział Handlu zobowiązał personel sklepów do ścisłego przestrzegania zarządzenia MHWiU dotyczącego realizacji kart zaopatrzenia wyłącznie w rejonie miejsca pracy lub zamieszkania. Zostanie także zlikwidowany podział na sprzedaż ranną i popołudniową, chociaż dopuszcza się możliwość dokonywania sprzedaży rannej i popołudniowej wyższych i cieszących się szczególnym powodzeniem gatunków wędlin. Aby zabezpieczyć placówkom handlowym całodzienne dysponowanie asortymentem mięsnym, rozważa się możliwość uruchomienia szybkich dostaw interwencyjnych na zamówienie sklepów. Z uwagi na ostatnio nieproporcjonalnie duży wykup wędlin, personel sklepów został upoważniony do sprzedaży klientom w proporcjach wynikających ze struktury dostaw w danym dniu. Należy się jednak spodziewać że handel zapewni realizowanie kartek w pięćdziesięciu proc. samym mięsem a w pozostałych pięćdziesięciu wędliną. Wobec dużej ilości mięsa wołowego wprowadzonego na rynek przez producenta, zaistniała konieczność jego proporcjonalnej sprzedaży. W sierpniu będzie obowiązywał wykup mięsa w połowie wołowego i wieprzowego.

Wszystkie te zabiegi mają na celu skoordynowanie popytu z podażą i uregulowanie rynku mięsnego.

Pracownicy handlu upraszają także PT. klientów o wczesne rozpoczęcie realizowania kartek sierpniowych, co im pozwoli pracować spokojniej — a nam uniknąć tasiemcowych kolejek. (hp)

Inicjatywa godna naśladowania

Ostatnio zorganizowane zostało szkolenie kadry kierowniczej z zakresu obrony cywilnej Urzędu Miejskiego, BZPB „Fasty" BZPW im. Sierżana, FPiU, Zakładów Obuwniczych, ZPW im. E. Plater w Wasilkowie, „PAKPOL", Fabryki Wyrobów Runowych „Biruna" i „POLMOS".

Wymienione wyżej instytucje i zakłady na podstawie oceny wynikającej z zagrożenia, posiadanego doświadczenia i prowadzonych szkoleń oraz ćwiczeń OC wyszły z nową formą szkolenia, a mianowicie — szkolenie kadry kierowniczej w/w zakładów zorganizowano w jednym zakładzie — BZPB „Fasty", na bazie którego przedstawiono jakie formy należy przyjąć, aby szkolenia przynosiły pożytek i były interesujące dla wszystkich, którzy będą brać udział w tego rodzaju przedsięwzięciach.

Program obejmował następujące zagadnienia:

— kształtowanie ideowo-moralnych, polityczno - społecznych oraz patriotycznych, internacjonalistycznych postaw,

— wyjaśnianie charakteru współczesnej wojny, jej ewentualny przebieg, grozę skutków i wynikające stąd zagrożenie dla ludności, gospodarki i kultury narodowej,

— rola i znaczenie obrony cywilnej w systemie obrony kraju, województwa, gminy czy zakładu, strukturę organizacyjną i zadania poszczególnych jej elementów oraz zasady ochrony ludności, gospodarki i dóbr kultury narodowej,

— doskonalenie członków posterunków wykrywania skażań zakładowego oddziału obrony cywilnej.

Uczestnicy szkolenia mieli okazję do wymiany doświadczeń z przedsięwzięć z zakresu OC w poszczególnych zakładach oraz oceny stopnia wyszkolenia załóg w prowadzeniu akcji ratowniczej w warunkach pokoju i wojny przy zachowaniu ścisłego współdziałania między ZOOC i innymi specjalistycznymi oddziałami. Wyciągnęli oni także odpowiednie wnioski co do dalszej pracy w udoskonalaniu form i metod w przygotowaniu załóg do obrony cywilnej.

Jak już wspomniałam, zakłady te posiadają na swym koncie poważny dorobek szkoleniowy, wychowawczy i organizacyjny dzięki zaangażowanej pracy oficerów rezerwy — wykładowców takich jak: **Tadeusz Kubiak, Waldemar Stelmaszyk, Edward Domański** i **Antoni Lebiedziński.** Ci ludzie o bogatym doświadczeniu konsekwentnie realizują program szkolenia obrony cywilnej, dając przykład innym zakładom i jej załogom.

KATARZYNA WOŁYNIEC

Pogoda sprzyja żniwiarzom

Tegoroczne żniwa w gminie Hajnówka są opóźnione o około dziesięć dni. Spowodowały je opady atmosferyczne w czasie wegetacji zbóż. Ogółem do zbiorów są zboża z powierzchni 4.363 hektarów Ponad 600 hektarów zajmują zboża w RSP i zespołowym gospodarstwie SKR.

W ostatnich dniach lipca obserwuje się w gminie Hajnówka duże zaangażowanie rolników przy sprzęcie zbóż. Pomocy przy żniwach udzielają członkowie rodzin mieszkający w miastach. Jako pierwsi z propozycją okazania pomocy przy żniwach w RSP Bielszczyna wystąpili pracownicy STW w Hajnówce.

W porównaniu do ostatnich lat rolnictwo gminy Hajnówka jest lepiej przygotowane i wyposażone w sprzęt żniwny. Nie brakowało części zamiennych do maszyn, z wyjątkiem ogumienia do kół, snopowiązałek i ciągników.

Z uwagi na wzrost cen usług SKR ma miejsce większe wykorzystanie drobnego sprzętu żniwnego takiego jak: kosiarki, żniwiarki konne, a także kosy i sierpy. Tych ostatnich niestety handel wiejski nie posiada w sprzedaży. Potwierdziły to przeglądy sklepów dokonane przez służbę rolną w lipcu. Zakład Gospodarczy WZSR w Bielsku Podlaskim obsługujący rejony byłych powiatów: bielskiego, hajnowskiego, łapskiego i siemiatyckiego zgłosił zapotrzebowanie na 40 tys. kos, a otrzymał do sprzedaży zaledwie 1800 kos.

Dużym mankamentem we właściwym wykorzystaniu snopowiązałek jest niedobór sznurka snopowiązałkowego, w poszukiwaniu którego rolnicy tracą wiele cennego czasu. Składnica maszyn rolniczych w Hajnówce sprzedała rolnikom na tegoroczne żniwa 7.356 kłębków sznurka, co stanowi 65 procent potrzeb i ilości rozprowadzanej w latach poprzednich.

Plony czterech podstawowych zbóż zapowiadają się lepiej niż w roku poprzednim, a zwłaszcza wysokie będą plony żyta, pszenicy ozimej i jęczmienia. (koj)

Lato w pełni i upały zapowiadane są również na cały sierpień, ale nie wszystkie administracje dzielnic zadbały o odpowiednie przygotowanie placów zabaw dla dzieci. Po prostu wieje nudą.

Fot. JAN MALEC

Pod namiotami i z plecakiem

Udany pierwszy turnus harcerskiej akcji letniej

Mamy już za sobą lipiec, a tym samym pierwszy turnus tegorocznej harcerskiej akcji letniej. Na temat dotychczasowego przebiegu lata obozowego zuchów, harcerzy i instruktorów, rozmawiamy z zastępcą komendanta Białostockiej Chorągwi ZHP — harcmistrzem KAZIMIERZEM TYSZKIEWICZEM.

— Na pierwszym turnusie — obejmującym kolonie zuchowe oraz obozy stałe i wędrowne — przebywało ponad 1,5 tys. uczestników. Nie jest to dużo w porównaniu do lat poprzednich, ale tym niemniej sporo wobec ograniczonych możliwości, poważnego wzrostu kosztów, trudności jeśli chodzi o transport, uzyskanie paliwa i nowego sprzętu, zapewnienie wyżywienia itp. Dzięki dużemu wysiłkowi i zapobiegliwości kadry, dużej życzliwości i pomocy okazywanej przez organa administracji terenowej oraz zainteresowane instytucje i przedsiębiorstwa, zdołaliśmy — mimo trudnych warunków — zapewnić dobry wypoczynek licznemu gronu dzieci i młodzieży. Trzeba także odnotować, że nie było żadnych problemów wychowawczych. Sporo mieliśmy przykładów zaangażowanej postawy.

— Chciałbym tu podkreślić wzrastającą samodzielność naszych podstawowych ogniw jakimi są drużyny i szczepy. Zasługują zwłaszcza na wyróżnienie obozy prowadzone przez szczepy ZHP przy **Zespole Szkół Elektrycznych** oraz **szkołach podstawowych nr 9 i 22** a także **„Błękitną Dziewiątkę" z III Liceum Ogólnokształcącego.** Harcerze z „elektryka" i szkoły nr 22 sami potrafili wynaleźć atrakcyjne miejsce obozowe. Ci sami harcerze ze szkoły nr 22, dzięki swej gospodarności i zapobiegliwości, sprzęt — z racji długotrwałego zużycia — przeznaczony na kasację, m.in. namioty, potrafili wyremontować, naprawić, i załatać aby mógł im jeszcze służyć. Wybudowali też bardzo udaną kuchnię polową. Wiele drużyn i zastępów, w poszukiwaniu harcerskiej przygody, wybrało się na wędrówkę z plecakiem.

— Nasze obserwacje i przeprowadzone wizytacje wykazują, że samodzielne obozy drużyn i szczepów funkcjonują o wiele lepiej pod względem programowym, metodycznym i organizacyjnym, doboru zajęć, porządku, wewnętrznej dyscypliny, przestrzegania obowiązujących zasad. Po prostu bardziej sprawdzają się w codziennym, praktycznym działaniu. Powiedziałbym nawet, że trudności stały się dopingiem dla młodzieży i kadry do wykształcenia harcerskiej zaradności.

Chcę tu dodać, że w składzie kadry obozowej mamy liczne grono instruktorów, którzy na ten cel przeznaczyli nawet swój urlop. A trudno jest obowiązki wychowawcze i prowadzenie obozu oraz całą z tym związaną odpowiedzialność nazwać urlopowym odpoczynkiem. Tym większe więc uznanie dla kadry instruktorskiej.

— Warto wspomnieć o pewnej formie naszych obozów. W lipcu br. prowadziliśmy w dwu białostockich szkołach podstawowych tygodniowe wczasy w mieście dla dzieci ze wsi. Było to dla nich ogromne przeżycie i bogactwo wrażeń, zwłaszcza, że każdy turnus miał w programie m.in. wycieczkę do Warszawy. Trzeba pamiętać, że dziecko wiejskie w odróżnieniu od swego rówieśnika w mieście — ma wakacje bardzo pracowite. Musi bowiem pomagać rodzicom.

— Wczasami w mieście objęliśmy w lipcu i sierpniu 1,5 tys. dzieci wiejskich. Potrzeby w tym zakresie są o wiele większe. Brak jest jednak odpowiednio przygotowanych budynków szkolnych. Chodzi tu o niezbędne zaplecze techniczne.

— Wiele zdziałały nasze obozy na rzecz środowiska. Harcerze pomagali rolnikom przy żniwach, prowadzili „zielone przedszkola", pełnili służbę w patrolach przeciwpożarowych. Dzieci wiejskie uczestniczyły w grach, zabawach i ogniskach. To z pewnością przyciągnie je do harcerstwa.

— W sierpniu przebywać będzie na obozach, głównie o charakterze wypoczynkowo-szkoleniowym, zlokalizowanych w woj. suwalskim, blisko 700 naszych harcerzy. W **Rydzewie** koło Giżycka przewidziany jest duży obóz kadry drużyn starszoharcerskich — zastępowych i drużynowych. Nasi harcerze będą m.in. uczestniczyć w centralnym obozie lingwistycznym w **wojsieradzkim,** gdzie będą doskonalić swą znajomość języka angielskiego i niemieckiego, plenerze plastycznym w woj. **gdańskim, akcji „Bieszczady"** centralnym obozie szkoleniowym w pobliżu **Wałcza.** Natomiast w **Ploskach** nad Narwią, przy współpracy z Zakładem Biologii białostockiej Filii UW, gościć będziemy liczną grupę młodych biologów.

— Ten niewątpliwie udany pierwszy turnus obozowej akcji letniej to rezultat przeprowadzonych w czerwcu biwaków drużyn i szczepów, w których uczestniczyło ok. 1 tys. zuchów i harcerzy. Biwaki te były praktyczną szkołą samodzielnego przygotowania i prowadzenia obozów, sprawdzianem umiejętności i zaradności.

Zanotował: B.R.

Ogień w lesie pożar niesie!

PAKIET SYGNAŁÓW

PO CO TYLE HAŁASU?

Wzdłuż rzeki Białej w Białymstoku przebiegają tory kolejowe. Co jakiś czas przejeżdża nimi z Dworca Fabrycznego do Elektrowni pociąg załadowany węglem. I wszystko jest w porządku. Ale kiedy noc zapadnie i ludzie już śpią, pociąg robi tyle hałasu, że wytrzymać doprawdy trudno. Lokomotywa gwiżdże jak szalona, kiedy trzeba i nie trzeba. Czy nie można ciszej panowie spod znaku PKP? — pyta stale niewyspany nasz Czytelnik — Michał Czerniawski, mieszkający w pobliżu torów. (lk)

WIEM, ŻE NIC NIE WIEM

„W dniu 19 lipca oczekiwałem rodziny ze Szczecina, która miała przyjechać pociągiem o ósmej szesnaście. Nie wiadomo dlaczego na rozkładzie jazdy w dalszym ciągu widnieje nieaktualna godzina przyjazdu ze starego rozkładu? Ale nie w tym problem.

Gdy o ósmej zjawiłem się na dworcu — okazało się, że pociąg jest spóźniony o 120 minut. No cóż, zdarza się, wróciłem więc do domu. Tam telefonicznie dowiedziałem się, że spóźnienie wzrosło do 150 minut. Przyjechałem ponownie na dworzec za dziesięć jedenasta aby usłyszeć o dodatkowych dwudziestu minutach opóźnienia. Czekałem pół godziny zanim zdecydowałem się pójść na peron, gdzie dyżurny ruchu poinformował mnie, że pociąg jest dopiero w Osowcu.

Wynika z tego, że poprzednio otrzymane informacje już w momencie ich ogłaszania były nieaktualne. Po co więc wprowadzano ludzi w błąd!" — napisał w liście do redakcji mieszkaniec Białegostoku.

Mamy wrażenie, że informacje o spóźnionych pociągach mają bardziej łagodzić zdenerwowanie podróżnych i oczekujących niż faktycznie informować. Może jednak lepiej szczerze powiedzieć: „pociąg odjedzie (w drugiej wersji — przyjedzie) z niewiadomym opóźnieniem" jak można czasem usłyszeć na dworcu w Ełku. (SW)

OKAZJA CZYNI ZŁODZIEJA

Jesienią ubiegłego roku wyłamano drzwi do piwnic w jednej z klatek budynku przy ulicy Kardynała Wyszyńskiego 19. Zrobili to jednak nie złodzieje czy wandale ale pracownicy spółdzielni „Rodzina Kolejowa" prawdopodobnie hydraulicy. Byli do tego zmuszeni, gdyż którzyś lokatorów zamknął wspomniane drzwi, gdy ci przebywali w środku. — tak w każdym razie tłumaczono cały incydent w administracji. Od stycznia mieszkańcy nie mogą doprosić się wstawienia nowych drzwi. Dzisiaj piwnice stoją otworem przed potencjalnymi złodziejami. (SW)

KŁOPOTY Z PIECZYWEM

Dział Zbytu WSS „Społem" informuje, że poniedziałkowe kłopoty z nabyciem pieczywa spowodowane były awarią sieci elektrycznej piekarni nr 2 na ul. Pogodnej. Jednocześnie zaznacza że uboższa o 5 ton dostawa ranna została wyrównana w popołudniowym rzucie pieczywa. Bardziej newralgiczne punkty handlowe zostały zaopatrzone w godzinach południowych tzw. dostawami interwencyjnymi.

(hp)

BENZYNOWY POWIEW NA SUPRASKIM PÓŁKU

Skarżą się niedzielni turyści, że ostatnio niedzielny wypoczynek zmuszeni są spędzać w benzynowych oparach. Rzecz tyczy popularnego „Półka" pod Supraslem, gdzie nie postawiono zakazu wjazdu, licząc na to, że sami wypoczywający ustalą granice leśnego parkingu tak, by nie zakłócał on rekreacji. Tymczasem ci, którzy przyjeżdżają później parkują tuż nad samym brzegiem. A może by Wydział Komunikacji mniej ufał rozsądkowi wypoczywających i w odpowiednim miejscu postawił znak zakazujący wjazdu? (hp)

Na gorąco

Temat minionych dni

Wprowadzenie sprzedaży alkoholu bez kartek, po wyższej nieco cenie (kiedyś nazywało się to ceną komercyjną, ale słowa umierają, tak i to jakoś ostatnio skonało) gruchnęło w naród jak grom z jasnego nieba. Przez kilka dni tylko o tym mówiło się w czasie towarzyskich spotkań, w kolejkach i na przystankach autobusowych. Ba, przez kilka tygodni poprzedzających to niecodzienne wydarzenie aż roiło się od domysłów i plotek, które — jak to u nas bywa — uruchomiły cały ciąg różnego typu mechanizmów. Kombinowano na wszelkie sposoby: optymiści przetrzymywali kartki, odstępowali je za buty albo kawę, centrum nie mogło się zdecydować na nic konkretnego, pesymiści natomiast bądź dzielili przepisowe pół litra na „kieliszek do kolacji", bądź — jak zwykle — zalewali się w pobliskiej knajpie. Ale wiadomo, że jak człowiek nie ma się czym zająć, to różne pomysły przychodzą mu do głowy.

Wprowadzenie cen komercyjnych na alkohol spowodowało znowu wielki ambaras i skargi (przedtem dotyczyły one kształtów butelek przyjmowanych na wymianę), gdy okazało się, że taka to gorzała jest na kartki, inna zaś bez nich. Zwolennicy napoju podzielili się znowu na dwa obozy: lubiących czystą i przepadających za kolorową. W środku znaleźli się smakosze narzekający na nadmiar wódki i brak wina importowanego.

Przez pewien czas miało się wrażenie, że Polska wódką stoi, że już nie ma dla nas ważniejszego problemu, chociaż w gazetach pisano po staremu. Przysłuchiwałem się nie tak dawno poważnej audycji radiowej, w czasie której dwóch równie poważnych dziennikarzy wałkowało temat. Jeden twierdził, że po zniesieniu reglamentacji już rano jedna trzecia Polaków zatacza się na ulicy i trzeba by z tym wreszcie skończyć, drugi perorował, iż w kraju leżącym w środku Europy, kraju cywilizowanym, każdy powinien mieć możliwość napicia się gorzały (za własne pieniądze) o każdej porze dnia. Nie mam zamiaru stawać po którejkolwiek ze stron, bo każda ma trochę racji i każda trochę przesadza, ale sytuacja staje się odrobinę niebezpieczna.

Nie trzeba mieć dostępu do protokołów milicyjnych, wystarczy tylko porozmawiać ze znajomymi i rozejrzeć się wokół siebie, żeby zobaczyć, jak wzrosła liczba przestępstw i to tych pospolitych, które dręczą nas wszystkich najbardziej: włamań (bo trzeba zdobyć pieniądze) i awantur z pobiciem (bo trzeba dać upust nagromadzonemu w organiźmie alkoholowi).

Stoję w sklepie spożywczym o godz. 9 z nadzieją, że przywiozą świeże bułki (nieświeżych zresztą też nie ma) ale właśnie przywożą wódkę. Okazuje się, że nie jestem w kolejce piąty, tylko dwudziesty piąty, ponieważ w tej kolejce były „kliny", czyli zamówione miejsca. Co drugi „klin" bierze 10—15 butelek czystej i zastanawiam się czy on tyle może, czy też ma nocną zmianę w domu. Wśród „klinów" staruszki, ekspedientka nie reaguje. Zresztą czy one obecnie reagują na cokolwiek?

Przypominam sobie dyskusję dwóch dziennikarzy i nadal jestem trochę za jednym, trochę za drugim, chociaż ani jeden ani drugi nie powiedział rzeczy najistotniejszych. (gr)

Obóz czerwonokrzyski

W malowniczym zakątku Białostoczczyzny, w **Bacikach Średnich** koło Siemiatycz Zarząd Wojewódzki PCK zorganizował w tym roku **obóz szkoleniowo - wypoczynkowy** dla 40 osób młodzieży ze szkół średnich i **kolonie letnie zdrowotne** dla 100 dzieci ze schorzeniami dróg oddechowych.

Obozowicze przez trzy tygodnie (od 9 do 31 lipca br.) wypoczywali i zdobywali m. in. wiedzę z zakresu higieny, zapobiegania chorobom i udzielania pierwszej pomocy w nagłych wypadkach oraz historii, zadań i celów PCK (po zakończeniu kursu zdobyli oni tytuł społecznego instruktora młodzieżowego PCK).

Wypoczywający chętnie opalali się na słońcu i zażywali kąpieli w basenie, poznawali piękno Ziemi Siemiatyckiej, wyjeżdżali na wycieczki do rezerwatu w Białowieży, muzeum regionalnego w Ciechanowcu i stadniny koni w Janowie Podlaskim, urządzali wieczorki poezji przy ognisku, dyskoteki, spotkania z ciekawymi ludźmi, rozgrywali mecze w piłkę nożną, zdobywali odznaki strzeleckie LOK. (JC)

Dnia 31 lipca 1982 r. zmarła po długiej i ciężkiej chorobie

Maria z Jeleńskich Erdmanowa

ur. 20.XI.1903 r. w Opolu Ziemi Pińskiej.

Wyprowadzenie zwłok z Kaplicy Cmentarza Farnego do grobu rodzinnego nastąpi w dniu 4.VIII. 1982 r. o godz. 14, o czym zawiadamia pogrążona w smutku

rodzina.

g 6869-1

Augustowski OKON

Czy potrzebni?

Wiele już pisano i mówiono na temat Obywatelskich Komitetów Odrodzenia Narodowego. Najczęściej w aspekcie, czym mają być, jaką rolę mają spełniać. Mniej natomiast było publikacji dotyczących codziennej działalności OKON, a jeszcze mniej, jak ta praca oceniana jest przez obywateli. Udałem się do Augustowa, gdzie tamtejszy OKON, sądząc przynajmniej z bardziej czy mniej oficjalnych enuncjacji, działa dobrze i — co ważne — z konkretnymi efektami.

Zacząłem od sondy w kolejce, która ustawiła się obok kiosku „Ruch". Miejsce — co prawda — nie sprzyjało wynurzeniom, ale dawało natomiast spore szanse uzyskania wypowiedzi odartych z otoczek pozoru i niepotrzebnej elegancji.

— Proszę pana, nam nie OKON jest potrzebny, ale więcej towaru. Jak będzie go — znaczy towaru — dużo nie trzeba będzie dbać o sprawiedliwy podział. Każdy dostanie co będzie mu potrzebne. — Ciągle mówimy jak tu sprawiedliwie podzielić. Całą energię ładujemy w to, aby mieć sprawiedliwość, zamiast w to, żeby było co dzielić. Dopóki nie ruszy gospodarka, to nie tylko OKON, ale nawet wszyscy święci nie pomogą.

— Nie mam nic przeciw OKON-om. Myślę sobie, że to jest powielanie roboty ludzi, którzy za tę robotę biorą pieniądze. Choćby sprawy handlu. Jest naczelnik, jest Wydział Handlu. Oni są specjalistami, za to biorą pieniądze.

— To samo z ochroną środowiska i czystością w mieście. Mamy tu piękne ustawy i odpowiednie służby, których zadaniem jest wprowadzić je w życie. A o czystość mają dbać służby komunalne, a nie OKON.

— Może i macie rację, ale jest faktem, że jak pójdę do kogoś z OKON, to czuję, że oni się tym przejmują, że chcą coś zrobić. Mogę powiedzieć, że w naszym mieście jest to potrzebne.

— Nikt nie zaprzeczy, że jest jednak większy porządek w handlu, że jakby coś się ruszyło. Jeśli chodzi o ochronę środowiska, czystość i podobne sprawy, to czas najwyższy, aby to przestało być sprawą tylko urzędników, a stało się naszą, wspólną.

— OKON jest tu w dużym stopniu naszą reprezentacją. Znam sporo osób z naszego OKON. Są to ludzie energiczni, chcący dużo zrobić. A że od handlu, ochrony środowiska i innych spraw są odpowiednie służby i instytucje? To bardzo dobrze, że są. Nie zaszkodzi jednak, jeśli „siedzi" im ktoś na karku i trochę pogania. Zza biurka zawsze widać gorzej, niż z kolejki.

— Jeśli ja stoję w kolejce i widzę, że to można usprawnić, to idę z tym do znajomka z OKON. Słowo daję, że jest to uwzględnione. Kto w końcu, jak nie my sami, mamy zadbać o swoje potrzeby?

Rozmawiałem z wieloma jeszcze ludźmi w różnych sytuacjach. Ton wypowiedzi, w ogromnym stopniu był zbliżony do już zaprezentowanych. Słowem — od całkowitej niemal negacji, do pełnego poparcia.

Z taką właśnie wiedzą udałem się do osób, które na co dzień w swojej pracy stykają się z działalnością OKON.

Naczelnik miasta — inż **Henryk Bielawski:**

— OKON to grupa ludzi różnego wieku, różnych zawodów i środowisk. Ze spraw bardziej konkretnych zasługuje na uwagę zdecydowane wkraczanie w handel. Ci działacze to w życiu prywatnym zwykli konsumenci i klienci, reprezentują społeczeństwo naszego miasta. Dzięki pomocy działaczy OKON udało się nam usprawnić sprzedaż, organizację pracy — mówię tu o godzinach otwarcia, lokalizacji sklepów.

Oczywiście, mamy Wydział Handlu, ale jest oczywiste, że każdy urząd chce pracować tak, aby mu było wygodniej.

OKON reprezentuje natomiast stanowisko klienta. Musimy to brać pod uwagę. Musimy też choćby nawet nie było dla nas — jako urzędu — najwygodniejsze, uwzględniać postulaty działaczy OKON, a tym samym społeczeństwa.

I sekretarz KM PZPR — **Ryszard Lenkowski:**

— W naszym OKON są ludzie wszystkich środowisk, bez względu na przynależność partyjną i związkową. Najkrócej mówiąc ich działalność to forma aktywnego uczestnictwa w tym, co mamy na dziś, na teraz. Jest to też przejęcie na siebie pewnej części odpowiedzialności za kształt tego co się dzieje, próba wyjścia z impasu. Wprawdzie ostateczne decyzje należą do naczelnika miasta, ale wiem, że te wszystkie sugestie działaczy OKON z uwagą rozpatrywane są i wiele z nich jest realizowanych...

Tak jest oceniany augustowski OKON przez mieszkańców. Takie są głosy, opinie i wypowiedzi.

A co na temat swej działalności sądzą sami działacze OKON? Jak oceniają to co zrobili, czym mają zamiar się zająć? — napiszemy o tym oddzielnie.

S. KULIKOWSKI

Upłynniają zbędne zapasy

Oddział Spółdzielni Transportu Wiejskiego w Kolnie uznał, że posiada nadmierne ilości części zamiennych do samochodów różnych marek. Postanawia nadwyżki sprzedać na giełdach.

Na majowej giełdzie osiągnięto obroty wynoszące ponad 100 tys. zł. Natomiast w lipcu były już trzykrotnie wyższe. Oferowano części do samochodów Star-25, GAZ i Żuk wartości 911 tys. zł, a także opony nie nadające się do bieżnikowania, ale w pełni przydatne do trakcji konnej.

Ta ostatnia oferta skierowana była do miejscowych rolników. Ci jednak na giełdę nie przybyli. Najprawdopodobniej dlatego, że nic o niej nie wiedzieli. (jf)

W Ełku

Kiedy pobierać kartki?

Z pobraniem bonów reglamentacyjnych, czyli popularnych kartek, były w Ełku kłopoty.

Osoby nie pobierające kartek w swoim zakładzie pracy, a więc renciści i emeryci, zamieszkali w budynkach Spółdzielni Mieszkaniowej otrzymują je w biurze Spółdzielni przy ul. Słowackiego 2 do 8 sierpnia: poniedziałki od 9 do 17, w pozostałe dni od 7 do 15.

W lokalu spółdzielni są informacje, gdzie i kiedy należy zgłaszać się po kartki.

Renciści i emeryci zamieszkujący inne budynki (miejskie lub własnościowe) otrzymują swoje bony w lokalu Gospodarki Komunalnej przy ul. Małeckich, od dnia 1 sierpnia do 12 sierpnia codziennie do godz. 15. (zb)

Poszło z dymem...

W piątek, 30 lipca w zabudowaniach Jana S. w Zebrach gm. Wąsosz wybuchł — prawdopodobnie na skutek zwarcia instalacji elektrycznej — pożar. Spłonęła murowana stodoła kryta eternitem, a w niej zgromadzone siano, żyto i jęczmień z tegorocznych zbiorów, a także ciągnik Ursus-330, maszyny i narzędzia rolnicze. Wstępnie straty szacuje się na kwotę 700 tys. zł.

Następnego dnia z nieustalonych przyczyn wybuchł pożar w gospodarstwie Jana M. w Brzostowie, gm. Jedwabne. W krótkim czasie wiatr przeniósł ogień na zabudowania siedmiu kolejnych gospodarstw. Spłonęło częściowo lub całkowicie 9 stodół i 5 obór. Straty ocenia się na 840 tys. zł.

W niedzielę 1 sierpnia z dymem poszedł kryty słomą, drewniany budynek Tadeusza Z. ze wsi Kietlanka, gm. Zaręby Kościelne. Straty szacuje się na ok. 100 tys. zł. Przyczyną pożaru było zwarcie instalacji elektrycznej.

Tego samego dnia i o tej samej porze (ok. godz. 1 w nocy) częściowemu spaleniu uległ murowany budynek gospodarczy oraz znajdujący się w nim sprzęt Rolniczej Spółdzielni Tuczu Zwierząt w Sojczynie Grondowym gm. Grajewo. Przypuszcza się, że przyczyną wybuchu pożaru był samozapłon składowanego tam mokrego zboża przeznaczonego do podsuszenia. Straty szacuje się na 500 tys. zł. (jtb)

W szwalni powstają nowe futerkowe zwierzęta.

Z Czyżewa

Futrzane zwierzątka

Najmilszym prezentem dla dziecka jest zabawka. Dla starszych — zmechanizowana, a dla najmłodszych — futerkowa. Najładniejsze są oczywiście misie, kotki, pieski, zające zrobione z futra naturalnego (z królika lub susła). Dzieci cieszą się z nich najbardziej, a rodzice widząc radość swych pociech, zapominają o cenach prezentów.

Takie śliczne zwierzątka wytwarza **czyżewski Zakład Zabawkarski nr 3 Futrzanej Spółdzielni Pracy „Pellis" w Białymstoku.** Powstają tu, ze skóry i futer dostarczanych przez macierzystą jednostkę, zabawki o wielkości 20—30 centymetrów. Rodzaj produkcji w Czyżewie nie uległ zmianie od chwili uruchomienia zakładu w 1965 roku. Zarówno kierowniczka **Józefa Błońska,** jak i najstarsze stażem — spośród 70-osobowej załogi — pracownice **Zofia Pieńkowska, Halina Stańczuk i Jadwiga Gołaszewska** pamiętają te różnokolorowe misiaki produkowane już od 17 lat. A było ich bardzo wiele. Obecnie bowiem tylko w ciągu miesiąca wytwarza się w 60 wzorach około 10 tysięcy zabawek wartości 1,3 mln złotych.

Produkcja tego niewielkiego zakładu jest więc duża. Ale niestety, my klienci, nie widzimy czyżewskich zabawek na sklepowych półkach. Dlaczego?

— Przez wiele lat — informuje kierownik zakładu **Józefa Błońska** — 90 procent naszych wyrobów eksportowaliśmy do krajów zachodniej Europy i USA. W tym roku eksport zmalał do 30 procent (główni odbiorcy to Francja, Szwajcaria, RFN, Dania), ale zabawki cieszą się tak dużym popytem na krajowym rynku, iż nasza produkcja wydaje się niewidoczna.

Zabawki z futra naturalnego podrożały o 200—300 procent (tyle podrożał surowiec). Podobnie podrożały zwierzątka z futra sztucznego. Skoro więc za niemal identyczną cenę możemy kupić te dwa rodzaje zabawek, to nie dziwmy się, że na sklepowych półkach stoją tylko „sztuczne" misie (dk).

Zdjęcia: Zdzisław Lenkiewicz

Przy pracy Jadwiga Walkowska i Anna Moczulska.

W gminie Ełk

Małe żniwa na ukończeniu

Do piątku ub. tygodnia skoszono rzepak w gminie Ełk na trzech czwartych areału. Rolnicy indywidualni zżęli rzepak z 12 ha, zaś na żniwa czeka jeszcze 10 ha. Jednostki uspołecznione uporały się z 291 ha. Pozostało jeszcze do skoszenia 90 ha. Rolnicy skrzętnie wykorzystują każdą chwilę i resztki plantacji rzepakowych znikają szybko pod kosami kombajnów.

Zboża zajmują 6 tys. ha, z czego nieco więcej niż połowa to chłopskie pola. Rolnicy skosili zboże z 33 ha. Już tydzień temu zebrał kombajnem dorodny jęczmień z 2-hektarowego kawałka jeden z lepszych gospodarzy w gminie, **Wacław Sygiel** z Sętek. Plon b. wysoki — ok. 40 kwintali z ha.

Najwięcej rolników rozpoczęło żniwa w okolicach Woszczel i Nowej Wsi. Koszą żyto, jęczmień i pszenicę ozimą. Zboża dojrzewają szybko, i to prawie jednocześnie. Zapowiada się spiętrzenie prac żniwnych.

W kampanii żniwnej bierze udział 13 kombajnów rolników indywidualnych. Ponadto chłopi mają 50 snopowiązałek. W pole wyjechało także 13 kombajnów SKR-owskich i 3 wysłużone snopowiązałki. Jedna zdążyła już się popsuć. Największym problemem jest brak sznurka. Pierwszeństwo w jego otrzymaniu mają rolnicy, którzy zakontraktowali zboże. Na polach nierzadko widzi się ciągniki z przyczepioną kosiarką lub żniwiarką.

W Stradunach rolnicy mogą suszyć zboże w otworzonej w tym roku suszarni. Wydajność ok. tony na godzinę. Rolnicy narzekają nie tylko na brak sznurka. Nie ma kos, babek, młotków. Co prawda w Wiśniowie kosy są, ale dla... mańkutów. (mi)

Z prac komisji WRN w Suwałkach

Inicjatywy na miarę potrzeb

Wprowadzenie stanu wojennego nie umniejszyło rangi organów przedstawicielskich ludności miast i wsi, lecz spowodowało traktowanie je z większą uwagą. W roku bieżącym znacznie zwiększyła się aktywność radnych Wojewódzkiej Rady Narodowej w Suwałkach. Skoncentrowali oni uwagę na problemach zaspokajania podstawowych potrzeb ludności. Zwrócono również uwagę na zapewnienie większej skuteczności kontroli w likwidacji błędów i niedociągnięć.

W pierwszym półroczu radni zwrócili uwagę na usprawnienie handlu wiejskiego. W wyniku zainteresowania i interwencji uległo poprawie zaopatrzenie rynku przez piekarnie i produkcję garmażeryjną. Nadal jednak istnieją braki w zaopatrzeniu ludności w napoje.

Krytycznie oceniono realizację zadań w dziedzinie usług komunalnych na terenie miast. Zwrócono uwagę na potrzebę rozbudowy sieci telekomunikacyjnej w województwie, a zwłaszcza w Suwałkach — mieście wojewódzkim. Po zapoznaniu się z działalnością kółek rolniczych wyrażono opinię, że nadal jest niezadowalający stan i zakres świadczenia usług dla rolników w stosunku do istotnych potrzeb. Dokonano oceny przygotowania do prac żniwnych. Sugerowano zaostrzenie rygorów i konsekwentne egzekwowanie ustaleń instytucji współpracujących z rolnictwem, zwłaszcza w okresie zbioru płodów rolnych. Radni orzekli, że opóźnienia w realizacji inwestycji służby zdrowia sięgają lat.

Osobny rozdział to przebieg prac przy „historycznej" już budowie szpitala w Suwałkach. Zapoznano się również ze stanem zagospodarowania i wykorzystania lokali przekazanych służbie zdrowia w 1981 roku. Uznano za pilną potrzebę poprawy warunków bytowych samotnych i chorych ludzi starszych i opieki zdrowotnej.

W swoich działaniach radni zwrócili uwagę na sprawy koniecznej koncentracji sił i środków przy budowie oczyszczalni ścieków. Wyrażono również krytyczną opinię o przestrzeganiu przepisów związanych z ochroną środowiska.

Zainteresowano się także trybem rozpatrywania skarg i wniosków obywateli przez organa administracyjne. Nie brak tu jeszcze przejawów biurokratyzmu i znieczulicy.

Od organów administracji oczekuje się życzliwego, prawdziwie społecznego podejścia nacechowanego poczuciem służebności wobec obywateli. (b-icz)

Historia i dzień dzisiejszy Kolna

Niedawno, nakładem Państwowego Wydawnictwa Naukowego ukazała się na półkach księgarskich ciekawa i pożyteczna książka **„Kolno na Mazowszu".** Autor — dr **Czesław Brodzicki** na blisko 350 stronach ukazał historię miasta i okolic. Opisuje dzieje tych obszarów, które wchodziły w obręb dawnego pow. kolneńskiego.

Ukazanie się „Kolna na Mazowszu" zasługuje na uwagę i to z wielu powodów. Do tej pory brakowało pełnej syntezy o tej połaci naszego regionu.

Książka Czesława Brodzickiego w sposób zwarty i uporządkowany przedstawia dzieje miasta i związanych z nim okolic, od pierwszych śladów jego zasiedlenia aż po dzień dzisiejszy.

Praca ta stanowi kompendium wiedzy o mieście i okolicy. Dużym walorem książki jest fakt, że autor skrzętnie i sumiennie wykorzystał cały dorobek piśmienniczy dotyczący tego regionu. Oparł się m. in. na pracach **Adama Chętnika,** powołuje się na prace prof. **Jerzego Wiśniewskiego,** a także **Tyszkiewicza i Gieysztorowej.** Nie pomija też najnowszych badań i opracowań.

Autor wykorzystał dostępne materiały źródłowo-badawcze. Wiele faktów, szczególnie z najnowszej historii, odtworzył w oparciu o relacje uczestników poszczególnych zdarzeń i naocznych świadków. Na uwagę zasługuje fakt umiejętnego korzystania z bogactwa źródeł.

Duża ilość fotografii, reprodukcje historycznych map i ważnych dokumentów, wzbogacają treść i wartość opracowania. Książka stać się może poważnym źródłem wiedzy o regionie kolneńskim dla wszystkich tych w Polsce, którzy interesują się historią tego miasta i okolic. Książka ta powinna znaleźć się we wszystkich bibliotekach szkolnych i publicznych oraz stać się podręcznikiem regionalnej edukacji. Szczególnie wielką rolę do spełnienia w tym zakresie mają nauczyciele historii. Jest to tym bardziej istotne, że młode pokolenie nie zna historii swego regionu.

Można byłoby mieć jedynie uwagi co do przedstawionych zasług niektórych ludzi i ich wkładu w rozwój gospodarki i infrastruktury grodu nad Łabnianką. Kilka wymienionych w książce nazwisk może drażnić czytelnika, który zna miasto i przemiany jakie dokonały się w ostatnim dwudziestoleciu, a nade wszystko wie, czyją rzeczywiście były zasługą.

Pomimo tego małego zgrzytu, „Kolno na Mazowszu" stanowi dobrą i interesującą lekturę.

F. JURCZENIA

Przyspieszenie remontu Państwowego Domu Dziecka w Ełku

Od kilku już lat trwa remont kapitalny PDD w Ełku. Początkowo budowa szła bardzo opornie, jednak ostatnio widoczny jest wyraźny postęp. Planowane ukończenie przebudowy przewidziane jest na połowę przyszłego roku. Będzie w nim mogło zamieszkać 82 dzieci. Zwiększy się ilość miejsc, a także komfort pomieszczeń. PDD otrzyma nową kuchnię i 2 stołówki. Sale mieszkalne będą 2—3 osobowe, a nie jak dotychczas ośmio i więcej osobowe. Ponieważ w domu dziecka przebywają dzieci od trzeciego roku życia, z myślą o nich wybudowane zostaną specjalnie przystosowane sanitariaty, których do tej pory nie było. Ogółem przewiduje się, że w grupach przedszkolnych będzie około 40 dzieci. Z myślą o nowych pomieszczeniach zakupywane są meble, sprzęt do wystroju wnętrz, nauki i wypoczynku.

W tej chwili 30 dzieci z PDD przebywa w budynku Woj. Ośrodka Postępu Technicznego przy ulicy Kajki. Ograniczono z konieczności ilość dzieci ze względu na brak pomieszczeń. Jest wśród nich 16 dzieci w grupach przedszkolnych, a także m.in. 2 studentki.

Należy życzyć personelowi, a także długoletniej dyrektorce **Irenie Karczmarczyk,** której zasługą jest doprowadzenie do tak radykalnej poprawy w najbliższej przyszłości warunków życia tych dzieci, aby przeprowadzka do nowego budynku nastąpiła jak najszybciej, a dzieciom, jeśli ich los już się tak tragicznie ułożył, aby w tym nowym domu znalazły prawdziwie domową atmosferę. (bat)

Ważne dla bibliofilów

Klub Twórców wspólnie z Biblioteką Wojewódzką w Suwałkach przygotowuje wystawę książek bibliofilskich, a przy tej okazji także wystawę ekslibrisów i rękopisów wybitnych ludzi kultury naszego kraju.

Chętnych do wzięcia udziału w wystawie uprasza się o pisemne, telefoniczne lub ustne zgłoszenia do czytelni Biblioteki Wojewódzkiej codziennie w godzinach od 10 do 19 z podaniem ilości proponowanych pozycji do wystawienia, i określeniem jakie są to przedmioty. Oczywiście idzie o wypożyczenie na czas wystawy, która planowana jest na wrzesień bieżącego roku. Zgłoszenia przyjmowane będą przez cały lipiec i sierpień.

Ponieważ niektórzy z wystawców zgodzili się przekazać swoje pozycje Bibliotece Wojewódzkiej, postanowiono utworzyć specjalny dział firmowany przez niedawno powstały w Suwałkach Klub Twórców. Będzie ten dział funkcjonował w ramach Biblioteki, przy czytelni. Korzystanie z niego będzie możliwe na takich zasadach na jakich korzysta się z czytelni. W ten sposób suwalczanie będą mieli dostęp do rzadkich nieraz dzieł sztuki edytorskiej.

BWA, gdzie wystawa będzie miała miejsce zapewnia pełne zabezpieczenie eksponatów.

(kurz)

Ginące rzemiosła

Blisko dwadzieścia rzemiosł w woj. łomżyńskim uznano za zanikające. Są to m.in. bednarstwo, kołodziejstwo, powroźnictwo, rymarstwo, garncarstwo i zduństwo. W kolneńskim Cechu Rzemiosł Różnych, obejmującym zasięgiem swojego działania, dwa miasta i sześć gmin, nie ma ani jednego rzemieślnika zarejestrowanego w tej branży.

Do rzemiosł, które ze względu na stale rosnące potrzeby społeczne nie powinny ginąć, lecz dynamicznie rozwijać się, zaliczyć można mechanikę maszyn rolniczych, wulkanizatorstwo, introligatorstwo, szklarstwo, ślusarstwo, kowalstwo, hydraulikę czy usługi radiowo-telewizyjne. Podobnie rzecz ma się z rzemiosłami artystycznymi.

Ilość i rozmieszczenie zakładów usługowych mówią jednak co innego. W cechu zarejestrowanych jest np. czternastu kowali. Rzemieślnika tej branży nie ma natomiast w gminie Turośl i Zbójna. Tylko jeden prowadzi warsztat w gminie Mały Płock.

W całym rejonie funkcjonują jedynie dwa zakłady wulkanizatorskie. Usługi stolarskie świadczy szesnaście zakładów. Brak warsztatów szklarskich i tapicerskich. Liczba zakładów rzemieślniczych wymienionych branż stale się zmniejsza. Należy jak najszybciej zapobiegać temu zjawisku.

Międzywojewódzka Izba Rzemieślnicza w Białymstoku powinna opracować i wdrożyć w życie program ratowania rzemiosł zanikających. Szczególną uwagę, naszym zdaniem, należy zwrócić na przyjmowanie do nauki zawodu młodzieży ze szkół ponadpodstawowych.

(jf)

Ocena pracy „Klubów Rolnika"

Jest ich siedem. Funkcjonują w różnych warunkach lokalowych i środowiskowych. Roczne utrzymanie tych placówek kosztowało dotychczas Gminną Spółdzielnię w Kolnie ok. 500 tys. zł.

Egzekutywa Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Kolnie, oceniając niedawno działalność kulturalno-wychowawczą na wsi, zainicjowała przejęcie przez Okręgową Spółdzielnię Mleczarską, Bank Spółdzielczy, SKR, Spółdzielnię Ogrodniczo-Pszczelarską części obowiązków finansowych związanych z utrzymaniem i ożywieniem funkcjonowania „Klubów Rolnika". W sytuacji kiedy koszty utrzymania tego rodzaju placówek wyraźnie wzrastają, zespolenie wysiłków jest wręcz konieczne. Jeśli to nie nastąpi, wieś może być bardzo szybko pozbawiona jedynych placówek kulturalno - oświatowych. (jf)

Z UKOSA

Jak załatwić kolejkę

W poniedziałek 26 bm. ludzie dowiedzieli się, że w sklepie GS w Suwałkach sprzedawana będzie glazura. Natychmiast ustawiła się spora kolejka. Ludzie nawykli już do kolejkowej dyscypliny zrobili kolejkową listę i cierpliwie czekali. Po jakimś czasie przyszła urzędniczka i powiedziała, że glazura, owszem, już jest, ale nie ma jeszcze faktury, więc dziś nie ma po co czekać. Kolejkowicze udali się do domu. Następnego dnia przyszli tu ponownie, ale urzędniczka znowu oświadczyła, że faktury jeszcze nie dotarły. 30 osób powędrowało więc do domu, by zjawić się na miejscu w środę rano.

Lecz złośliwa faktura znowu nie dotarła, toteż ta sama pani kazała iść ludziom do domu. Tym razem jednak jeden z kolejkowiczów, na wszelki wypadek, wpadł raz jeszcze do sklepu po jakiejś pół godzinie i tam się dowiedział, że glazura właśnie... została sprzedana, bowiem faktura raptem się odnalazła. Glazurę zakupili zapewne pracownicy WZSR, którzy z biura mieli do sklepu parę kroków.

Jeden z dyrektorów, do którego udali się rozsierdzeni tym faktem czekający na glazurę ludzie z kolejki, miał oświadczyć, że wszystko jest w porządku. Przyszedł towar i faktura, przyszli ludzie, zapłacili pieniądze i na tym koniec. A kolejek to on żadnych uznawać nie musi...

(stk)

Żeby nie marnować siły... roboczej

W ostatnich tygodniach jakby trochę ciszej się zrobiło wokół problemów zatrudnienia. Nie słychać gromkich jak uprzednio, głosów wołających o radykalne kroki, zdecydowane działania, nieuchronnie grożącym bezrobociu. Wydawać by się mogło, że sprawa rozwiązała się sama, a „kabalistyczne" prognozy były tylko wymysłem tych, którzy chcieli ludzi przestraszyć — aby lepiej pracowali.

Z ogólnego bilansu siły roboczej wynikają wnioski raczej optymistyczne — pracy nie zabraknie. Kwestia tylko: jakiej, dla jakich fachowców i w którym zakątku kraju?

Próby określenia kierunków i metod polityki zatrudnienia w nowych realiach społeczno-ekonomicznych dokonano już w końcu ub. r. Brano pod uwagę zarówno zupełnie inną sytuację na rynku pracy, jak i konieczność dostosowania struktury zatrudnienia do istniejących i przewidywanych na przyszłość priorytetów w różnych dziedzinach gospodarki, a także zastanawiano się, jak w warunkach reformy gospodarczej można sterować zasobami pracy.

W woj. łomżyńskim problemy te występują w znacznie mniejszej skali niż w regionach uprzemysłowionych. Ale i tu rynku pracy nie można nazwać jeszcze ustabilizowanym. Wciąż jeszcze czekają wolne miejsca pracy.

Na początku czerwca br. poszukiwano około 800 robotników, a tylko niespełna 40 osób na stanowiska nierobotnicze. Proporcje między poszukującymi pracy, a ofertami zakładów były następujące: na dziesięć zarejestrowanych osób poszukujących pracy — przypadały 22 wolne miejsca. Ale — na dziesięciu robotników — 33, a na dziesięciu pracowników umysłowych — już tylko 3,6 miejsca.

Wśród poszukujących pracy robotników większość stanowili kierowcy, mechanicy, ślusarze, tokarze, drzewiarze, sprzedawcy i osoby niewykwalifikowane. Zapotrzebowania opiewały natomiast głównie na murarzy, malarzy, betoniarzy i fachowców z branży włókienniczej.

Niewiele wyszło z podejmowanych prób przekwalifikowania. Takim rozwiązaniem sprawy nie byli zainteresowani ani sami robotnicy, ani przedsiębiorstwa budowlane. Te ostatnie z przyczyn wątpliwej zbytniej ostrożności.

Próbowano — jak się to brzydko mówi — przemieszczać siłę roboczą do innych województw, gwarantując zakwaterowanie w różnych formach. Wyniki były raczej nikłe. W maju br. z takich ofert skorzystało tylko trzydzieści osób.

Pod hasłem „przemieszczania" kryje się też sprawa eliminowania nadwyżek pracowników w poszczególnych zakładach. Tu także nie można jeszcze mówić o zdecydowanych działaniach. Bardzo ostrożnie, bo wszelkie takie zmiany wywołują całą masę niezadowolenia i komentarzy, przesuwa się pracowników między poszczególnymi działami, umożliwia podjęcie pracy w innym zakładzie wewnątrz tego samego przedsiębiorstwa. Najczęściej, tam gdzie są nadwyżki zatrudnienia nie przyjmuje się nowych pracowników na miejsca zwalniane w wyniku śmierci, porzucenia pracy itp. Wielu ludzi odeszło na wcześniejsze emerytury oraz urlopy bezpłatne i wychowawcze. W niektórych zakładach przeprowadzono swego rodzaju redukcję pracowników zamiejscowych (głównie chłopo-robotników) eliminując możliwość dojazdu do pracy zakładowymi środkami transportu.

Nie widać też większych zmian w rzemiośle i usługach. Stworzenie tam nowego stanowiska pracy wymaga z reguły znacznych nakładów. Nadal pozostawia wiele do życzenia zaopatrzenie materiałowo-techniczne rzemiosła. Trudno też liczyć na dynamiczny rozwój rzemiosła przy obecnym systemie podatkowym. W niektórych branżach, z chwilą zatrudnienia pracownika obciążenie podatkowe wielokrotnie wzrasta.

Problemów zatrudnieniowych jest znacznie więcej. Każdy z nich nie jest ani prosty, ani do rozwiązania od zaraz i na zawsze.

Skąd więc wzięło się uspokojenie emocji wokół tych spraw? Wydaje się, że po prostu — zamiast głośno o nich krzyczeć — zaczęto powoli ale konsekwentnie dążyć do racjonalnych rozwiązań.

Fakt pozostaje faktem. Pracy — oczywiście nie zawsze takiej, jakiej się oczekuje — na razie nie brak. Na tyle, że można było zrezygnować nawet z tzw. funduszu interwencyjnego. Chociaż ciągle uruchomienie funduszu aktywizacji zawodowej na podjęcie robót interwencyjnych jest aktualne. Oby jednak problemy nadwyżki siły roboczej udało się załatwić innymi metodami.

TERESA POLECKA